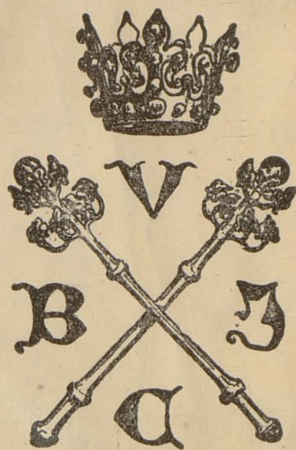







V
B
J
C

5 drucistori

Bolestowimira. Przerazliwe Echo 1758
i Katowanie piekła –

Historye rozmaite Brzyseki
1753 r

Historya Alexandra Macedonskiego w
Krakow — bez Roku

Histor. O Ottonie Cesarzu Brzys
Krakow 1746

Kompen. Lekarstw Konskich
Piotra Krescencyusza
Krakow 1748



KOMPENDIVM LEKARSTW KONSKICH,

Ná rozmáite ichże Choroby y przypadki, tákże poznánie lát, y obieránia onychże wielce służące.

Przytym przydáne są Lekárstwá.

BYDŁU Choremu, ták Rogátemu, iáko też y mnieyszemu; y onegoż rozeznánia lát, *z Informácyą osobliwą obieránia, y skupowania, y innych áttributow:*

Gospodárzom záś w siániu y szczepieniu, y uznániu Gruntow, Nauká y Informácyá:

z Kśiąg PIOTRA KRESCENCYUSZA, y rożnych Autorow zebrane.

Ku wygodźie Gospodárskiey do Druku PODANE.



W KRAKOWIE,
w Drukárni Micháłá Dyszewskiego, J. K. Mći Typográfá
Roku Páńskie[illegible]





Do Łáſkáwego
CZYTELNIKA.

WIelom ćiekáwego umyſłu, ták w Rycerſkim Stánie będącym, iáko też w Goſpodárſkim porządku wielce kochaiącym ſię, w czym modz chcąc dopomodz, ſtárałem ſię o Drukarni ſwey te compendioſiſſimè z wielu zebráne Autorow, tá Końſkie, iáko też wſzelkiemu Bydłu ſłużące Lekárſtwá w iednę Kśiążkę zgromádźiwſzy, ćiebie w tym uwiádomić, łáſkáwy Czytelniku. Wiem dobrze, iż każdego Czytelniká w tym naywiękſzy zelus ieſt mieć tak nayſkuteczniey iſtotę rzeczy tych wyłożoną, ktorych to ćiekáwym umyſłem doćiec chcè. Já tedy konformuiąc ſię do umyſłu każdego, zebrałem krоćiuśieńko nietylko Lekárſtwá Koniom, iáko też Bydłu, lecz y poznánia, y dobroći onego. Siewem záś Szczepieniem ſię báwiącym, dáłem oſobliwą Náukę, Przeſtrogę, y Informácyą. Niechcąc záś zbytnich tey to Kśiążki pochwał w umyśle twoim rośćić, ále tak ćię tylko áſſekurowáć, iż gdy oſobliwey (lub curioſitatis cauſa) przyłożyć áplikacyi, uznaſz ſkutkiem konformuiącą ſię Informácyą. Od ktorey odrzućiwſzy mowi Scopulom, iáko bácznemu wſpániałego gieniuſzu Czytelnikowi one zálecam.



INFORMACYA
O Lekárſtwách Końſkich.
A nayprzod
O wybieraniu lát Końſkich, y Swierzopek do Stada.

KToby chćiał chowáć ſtádá końſkie, náprzod iáko piſze *Várro*, má báczność mieć ná látá ich, áby nie były młodſze trzech lát, áni ſtárſze dźieśiąći, bo ináczey nie zgodzą ſię ku płodowi. Látá końſkie y owſzem káżdego bydlęćia, ktore má cáłe kopytá, choćiażby też było rogáte, bo y potym poznáć (iáko tenże *Varro*, y *Palledyus* piſze, iż koń we trzydźieśći Mieśięcy naypierwey tráći dwá śrzednie zęby wierzchnie, á dwá ſpodnie, á gdy ná czwárte láto wſtępuie, tedy zrucá wedle nich drugie, á támże po pierwſzych wypádłych, drugie záśię wyráſtáią. Piątego roku ná początku tákże cztery zęby zrucáią, ſię dwá ſpodnie, á dwá wierzchnie, podług pierwey zrzuconych, ktore áż do ſzoſtego roku imuią ſię wyroroku wyrownywáć. Siodmego roku iuż wſzyſtkie zęby miewáią odnowione, y wywnáne. A gdy iuż koń będźie ſtárſzy, iego látá nie bywáią poznáne, chybá iżby iuż zęby ukázáły ſię iákoby nákrzywione, á nie rowno ſtoiące, tákże dołki pod brwiámi nád oczymá, bowiem gdy ſię ták ukáże, tedy mienią koniowi bydź ſzeſnáśćie lát. Jákoż márzy, á zwyczáyni Roſtrucharze ninieyſzych lát powiádáią, iż koń dwánáśćie zębow miewa, ſześć ſpodnich, ſześć wierzchnich, ktore ſą przednie, á po nich poznáć látá

końſkie

końſkie po tych máią kielce, á zá niemi trzonowe, áczkolwiek może ſię przydáć, iż roſſe konie więcey zębow miewáią, iednák one rozdwoione bywáią, to ieſt dwá z iednego wyroſſe. A zęby ktore konie naypierwey zmiátáią, ſą dwá wierzchnie, á dwá ſpodnie, á zowią ie Roſtrucharze pierwſze zęby, álbo pierwſzá tráwá, co ſię im wtorego láta przydáwá. Tákże po nich zrzucáią ſię drugie cztery, dwá ſpodnie á dwá wierzchnie, ktore bywáią nie płáſkie, ále gránowite, á zowią ie trzećiey tráwy, gdyż w ten czás koń trzeletni bywá, bowiem koń rodźi ſię z zębámi, ktore zowią przedniemi, potym wyrátáią kielce, ktore ſą przeſzkodą ku żwániu, przeto koń táki muśi chudy bydź, dlá tego Koniuſzowie kielce zwykli im przyćieráć. A gdy iuż źrzebie koniá doroſtá, iuż zęby rzádſze miewá, á około wierzchu czárne bywáią, po kilku lát, będą wewnątrz iákoby wypruchniáłe, ále gdy koń iuż pocznie ſtárzeć, tedy zęby poczną ku białośći przychodźić, á náprzod będą iákoby miodowey farby, potym białe iaká ieſt białość piáſki, á w ten czás ukázuią dłużſze niż z młodu, dla tego ſtárym koniom przyćieráią zęby, áby ſię zdáły młodemi.

O znakách, ſzerśćiách y przymiotach Końſkich, y o krwi puſzczaniu.

Stán y urodá Koniá dobrgo co má mieć w ſobie?

W Każdey rzeczy mamy napierwey fundáment upátrowáć, á iż u koniá tym ieſt rog, iáko

fundáment

fundáment ćieleſney máchiny, ná czym chodźi y ſtoi: przeto ztąd poczniemy, co do piękney urody koniá dobrego náleży opiſowáć.

Koń káżdy dobry má bydź rogu czárniáwego ſzerokiego, przechodźiſtego, wewnątrz źiebkowátego, ſuchego y głádkiego.

Piętki wyſokiey y ſzerokiey.

Rotu niſkiego, nie koſmátego.

Koláná okrągłego, á rychley ná przod niż ná zad pádáiącego.

Nogi okrągłey, dużey, ſuchey, y żyłowátey, ále nie męśiſtey.

Pierśi ſzerokich, nie záwieſzonych, ále okrągłych.

Szyie trochę przydłużſzey, u pierśi miąższych, á u głowy ćienki.

Łopátek pláſkich ſzerokich, nie podługowátych.

Kárku wynioſłego, ále nie grubego, związłego y záłomiſtego.

Kłębu dużego, rownego y nie wyſokiego.

Uſzu máłych ſubtelnych, żyłowátych, wewnątrz nie koſmátych ná przod nie co pochyláiących.

Głowy nie wielkiey, ſuchey między uſzymá ſzerokiey, y żyłowátey.

Czeluśći ſzerokich ále nie męśiſtych.

Oká czárnego wypukłego, á dołkow nád oczymá nápełnionych.

Wárg twárdych y nie obwiſłych.

Nozdrzy przeſtronych y miąższych.

Bokow okrągłych.

Brzu- biſte práwie

Brzuchá nie wypukłego, á podługowátego. Udow podkąſánych, wſzákże nie ſubtelnych. Grzbietowey ſpiny iákoby ná dwoie ſię rozdżieláiącey.
Zęby gęſtych, ſzerokich y długich.
Zádu pláſkiego, nie oſtrego.
Grzywy długiey, tákże y ogoná, á włoſu ná nich roztrząśnionego, nieco kędżierawego.
Má też bydź trochá ná przedżie wyżſzy niż ná zádżie, bo tym beſpiecznieyſzy y mocnieyſzy bywá. Ale, *Rara avis Fœnix.*

Rzádki Koń, ze wßyſtkiemi tákiemi przymioty,
A ieśli to má wßyſtko, táki pewney cnoty.

O ßerśćiách Końſkich, y známionowániách ich.

JAko ſą cztery Elementa, álbo żywioły ná świećie: ták też y cztery ſą komplexye, álbo wilgośći, krew, żołć, flegmá, álbo wozgrzá, y żołć zpaloná, to ieſt meláncolia. Z kąd też y w koniách cztery nayprzednieyſze ſzerśći, zktorych káżda ſwemu elementowi podległá, y práwie z niego ſwoię fárbę y iſtność bierze: á te ſą, ſzerść gniádá, ciſáwá, śiwa álbo białá, y wroná, á inſze wſzyſtkie z tych mieſzáne ſą, dla tego żadna włáśnie przez ſię ſzierśći náżwáná bydź nie może. Gniádá ſzerść ieſt uczeſtniczką powietrzá, á wilgośći krwáwey podległą, co ſámá weſołość iáśnie w koniách pokázuie. Ciſawa záśie, tá iáko ogniowey nátury, tá też żołći w ſobie nayw... zámyká, co ſáma rzecz w koniách pokázu... upáiącey gniewliwi, y wáśniwi bywáią. Si-

wá

wá albo biáłá ſzerść, żywiołowi wodnemu y flegmie ieſt nádobná, á z tądże białość ſwoię bierze. Wroná á oſtáteczná, tá z ziemi wſzyſtko przyrodzenie bierze, ktorey dla podobnośći máśći czárney, melánkolia przydána ieſt. Z tych tedy czterech inſze wſzyſtkie ſzerśći pochodzą zmieſzáne z nich będąc.

¶ Gniádá ná ſześć ſię ſzerść roznych dżieli: ná iáſnogniádą, ná złotą, ná kaſztánowátą, to ieſt práwie kárą, ná ćiemnogniádą, ná iábłkowitą, y ná z gniádá-pleśniwą: między ktoremi naygorſzá iáſnogniádá, zwłáſzczá podpáláłá, to ieſt, gdy nogi nozdrze, y brzuch przypłowſzym bywa, znák to nic dobrego.

¶ Ciſawey ſzerśći czworákie konie ſię nayduią, iáſnećiſawy práwie máło nie czerwony, ten żołći pełen, rzádko przednie dobry. Jeſt záśię ćiemnieyſzy z ogonem y grzywą śmiádą, nátury iuż lepſzey, dużſzey y prácowitſzey. Trzeći bywá bárdzo ćiemny, á klemu iábłkowáty, ktorá iáko rzádká ſzerść ták też bárdzo piękná y między innemi naylepſzá. Czwártá z ćiſawa pleśniwy koń dobry y trwáły, y do náuki ſpoſobny, á im więcey ſię przezeń włoſu białego miece, tym rozumian má bydź zá lepſzego.

¶ Szerść śiwá wilgoći flegmiſtey podlegá, á im ćiemnieyſzá, tym więcey krwie przymieſzáney miewá, á przez to doſkonálſzą dobroć znáczy: te ſześćiorákie konie ſię nayduią. Jedne bywáią brudnośiwe iábłkowite. Drugie bi. łe prá-

wie

wie y śniegowi podobne. Trzećie śiwe gorczykowáte, lecz y to rożne, iedne czárney gorczyczki, á drugie czerwoney. Czwárte mrozowáte. Piąte dropiáte. Szoste szpákowáte. Między ktoremi śiwoiabłkowity dobroćią wszystkich przechodźi. Potym śiwy z czárna goryczkowáty. Po nich kłádę mrozowátego, gdy się śiwá szerść z czárną pomieszá, á mieyscámi iáko iábłká czárnawe się náyduią, a gdy ktemu głowá, nogi, uszy, grzywá, ogon, czárny z rzádkiem śiwym włosem szerśći będźie, táki koń y dobry y okázáły. Biáły rzádko dobry, wszákże ieśli pod biáłym włosem czárnáwą skorę mieć będźie, tedy iest przednie dobry koń. Dropiáty bywá mdły y słáby. Szpákowáty z młodu żarki y stokorliwy, àle ná stárość zwołowáćieie y znikczemnieie.

¶ Wrony iáko kruk, álbo názbyt dobry, álbo názbyt nikczemny: iásnowrony, myszáty, popieláty, iáko są ná poyźrzeniu szpetne, tak też między niemi rzádko co dobrego bywá.

Insze szerśći bywáią, ktorych okiem właśnie rozeznáć nie możemy, gdyż są pomieszáne z rożnego włosu, będąc złożone z rożnych żywiołow y wilgoći, ktorych miánowáć y wylicáć trudno y niepodobno.

Przymioty Końskie z odmian się znáczące.

KOń z białą nogą przednią práwą, iest powolny y sposobny do náuki, ale rożnym przypádkom podległy.

Z przednią nogą lewą białą máłey wági.

Z zádnią

Z zádnią nogą prawą białą, ktory ácz w czynieniu bárdzo dobrym ſię okázuie, ále każdy rycerſki człowiek má ſię ſtrzedz ná nim do potrzeby śiádáć, álbowiem táki bywá chárdy, złośliwy y niebeſpieczny koń.

Z zádnią lewą białą, ten znák ieſt ſercá czyſtego, dobrego weſołego, y biegu wielkiego, á názwán ieſt *Fortunátus.*

Z przedniemi obiemá białymi, niewárowány y nieſzczęśliwy, oprocz ieśliby lewá zádniá kremu przyſzłá, wſzákże y to złośći iego nie do końcá zgłádźi.

Z zádnemi obiemá białymi nogámi, tego ſamego z dobrą odmiáną mieć máſz, ku czemu gdy w czole gwiázdeczkę miewa, tym lepſzy, ále gdy ktorá przedniá do tego biáłá, á zwłáſzczá práwą má, iuż mu cnoty iego ubywá.

Ktory rowno zádnie nogi białe má, krom łyśienki w czole, bywá uporny y iádowity.

Ze wſzyſtkiemi nogámi białemi, krom łyśinki dobrego umyſłu y fantazyey ieſt znák, ále dużość máłą miewá, y rad chromieie, ku czemu ieśli łyśienka będźie, więkſzą dobroć znáczy.

Z przednią y zádnią práwą biáłą, niebeſpieczny y máłey ceny.

Z przednią y zádnią lewą białą, máło lepſzy.

Z białą przednią lewą, á zádnią práwą, nieſzczęśliwy, y do ſzwánkowánia niebeſpieczny.

Z białą przednią prawą á zádnią lewą, trochę lepſzy niż pierwſzy, y nie ták nieſzczęśliwy.

Ły-

Łyśinká podługowáta, ktora nozdrzy nie dochodźi, ktemu brwi nie zaymuie: ták też y gwiázdeczká okrągła á iáſná, ſą znaki dobrey nátury, dobrego ſercá, y wielkiey cnoty: ktemu gdy iáki znák nożny dobry przyſtępuie, lepiey známionuie: ále gdy ku łyśinie álbo gwiazdeczce znák zły przychodźi, máło co pomágá.

Koń ktory má iednę gwiázdę ná czole á drugi znák ná nozdrzách, bywá złey gęby, y ná nogi niepewny.

Koń bez żadney odmiány ták nog iáko y łyśiny, znák iednoſtáyney nátury, z kąd táki prácowity, ſpoſobny do náuki, ále zás hárdy y uporny, acz duży ale niebeſpieczny bywá, á im ćiernieyſzy ſzerśći, tym lepſzy.

Sámá iedná gwiázdá bez innych odmian, znaczy konia weſołego y dowćipnego.

Pioro po iedney ſtronie grzywy ná ſzyi náleźione, znák ieſt konia dobrego, á po obu ſtron grzywy, zwłáſzczá gdy rowne w długośći bárdzo w potrzebách ſzczęśliwego koniá znáczą.

Tákże gdy ná czole pioro ſię długie znayduie ábo ná zádźie ná grzbiećie podle rzápiá ſamego ábo gdźiekolwiek, iedno tám gdźie koń okiem záyrzeć nie może, ſzczęśliwego známionuie.

Záśćię wiry (ktore oprocz przyrodzonych mieiąwáią, wielką dobroć známionuią, okrom gdy bliſko ſercá, w teń czás ſię opák ſpodźiewáć, á zgołá tám dobroć známionuią iáko y piorá gdźie ich koń zárzec nie może.

Ktoremu ná koſtkę biáłość przechodźi u ktoreykolwiek nogi, mnieyſzą ważność znáczy, á im mniey ná nogách biáło, tym więkſzą dobroć, álbo złość według nogi znáczy.

Koń oczu iáſkráwych, álbo gdy biáło miáſto czarnego w oku miewa, okrom tego iż go ſzpeći, doświádczona że ná śniegu, zwłáſzczá w dźień iáſny, bárdzo máło, álbo nic nie widźi.

Znáki ábo odmiány iákieżkolwiek ná zádźie, záwſze lepiey známionuią niż ná przedźie.

Koniá rogu białego záwſze ſię wyſtrzegay, bo okrom że kruchy, chromotá náń przypáda, tákże y pſtrego.

Koń ktory ná wierzchu głowy między uſzymá ſzeroki bywa, y pláſkiey kośći, táki bywá duży y trwały: záśię ktory támże miewá kość oſtrą ábo czub, śmiáłym y rącym ſię pokázuie.

Koń ćiáłá twárdego, káżdy duży nieprzepádźiſty.

Koń pláſkiego grzbietu y zádu, duży trwáły, do ſkokow dobry. Kośći záś oſtrey, ktorą świnią názywáią, ſłábego biegu, nieprácowity, ácz bywá żártki zmieyſcá.

Koń karku wynioſłego; dużym w przedźie trwáłym, do ſkokow ſpoſobnym, ále przytępſzy bywá, y do biegu długiego niepochępny.

Szyie záśię ćienkiey, táki do biegu podobny.

Koń ktory iądrá máłe ma, ábo one w ſię rad wćiągá y kryie, bywá pochopny do wſzyſtkiego, rącym y bárdzo długo żyiącym.

Koń krzyżá niemocnego, kiedy idźie włoczy nogi po źiemi. Koń

Koń ktory ieſt mocnego krzyżá, gdy ná nim śiedźi, tedy ſtoi ſpokoynie, nie ruſzáiąc ſię áni ná doł, áni ku gorze.

¶ Z tych tedy znákow przymiotow, dobrze ſię temu przypátrzywſzy; iáką urodą y poſtáćią koń naydowan bydź má, z kąd dobroći, álbo złośći rozſądek pochodźi. Máiąc to ná dobrym bácżeniu, iedno z drugim ſtoſowawſzy, beſpiecznie y nieomylnie gádáć będźieſz mogł.

O puſzczániu krwie.

DAwſzy pokoy wſzyſtkim konſtellácyom y plánetom, ſamego tylko Mieśiącá władzey naybárdźiey ſię dźierzeć, y one upátrowáć náleży, zwłaſzcza w ktorych dniách czás dobry, á w ktorych ſzkodliwy, krwie upuſzczánia, y lekárſtw używánia, co poſpolićie przy Kálendárzách Aſtrologowie opiſowáć zwykli. W tym tylko ſtrzedz ſię zdáło, że puſzczáć krew z żył tych naypilniey, do ktorych ſię krwie naywięcey zbiegá: á miánowićie z żył dwu ſzyinych, czás naylepſzy ná wioſnę w Kwietniu álbo w Máiu, gdy zá od miennośćią powietrzá odnáwiáią ſię y poruſzáią wſzyſtkie wilgotnośći, ták w źiemi, w żywiołách, iáko y w zwierzętách. A toż ſię má rozumieć czáſu Jeśień. Zimie z tych żył krew puſzczać bardzo ſzkodliwá, dla ſuchośći dla zimna oſtrego naſtępuiącego: przeto żyły poboczne poprężnice názwáne, te ſię zápotrzebą gwałtowną śmiele otwierać mogą. Lećie czaſow gorących w ktorych ſię krew zwykła zapalać, tedy z żył na nogach y na pierśiach naypotężniey

y nay-

y naybeſpiecznicy, dla ochłodzenia wnętrznośći końſkiey, y dla wyſtąpienia krwie zamuloney z oſtáteczných członkow. Ale z ktorych żył w ktorey chorobie krwie upuśćić należy, przy opiſaniu leczenia chorob ſię wyráżi. Jeſzcze na koniec y to mi ſię przydać zdało, iż ſtarzy Autorowie wałachom krwie puſzczać nie radzą, gdyż ſię w nich nie ták zbytnia iako w drygonćiech mnoży: ażby gwałtowna choroba iego potrzebowała, gdyż też y w trawę puśćiwſzy, ſtanie zá purgancyą roczną álbo zá krwie upuſzczenie. Y to też wiedźieć należy, żeby po upuſzczeniu krwie długo koń nie ſtał nienapoiony, bo będąc gorącey natury y ſkazę nie małą w żyłach ćierpiećby muśiał.

¶ A ieśliby po upuſzczeniu krew ſię zaſtanowić niechćiała: tedy weźmi świeżego łayna, końſkiego, lub świniego, á przyćiśni do ranki: albo też hałunem ſpalonym zaſypać, a chuſtką iaką zawiązać, tedy ſię wnet zaſtanowi.

¶ Trafia ſię też y to, że za przećięćiem żyły nie opatrznym na drugą ſtronę, żyła puchnie y naćiecze, z bolem nie małym, tedy na to tego zażyway: weźmi ruty świeżey, a zbiwſzy ią w moźdźierzu z ſolą przykładay ná żyłę: co czyniąc kilkakroć wnet odeydźie.

O purgowániu końſkim.

Wioſna á ieśień ſą nayſpoſobnieyſze ku przepurgowaniu ćiała wnętrznego wſzytkiego. Przeto koń albo zbytnie wychowałym będąc, álbo obćiążałym y ſmutnym, albo chudym niechcącym

cym ſię poprawić, każdy przećiſzczenia przynależnego potrzebuie, aby ſię wielom chorobom y przypadkom naſtępuiącym za wczáſu zabiegać mogło.

¶ Nayprzod: Weźmi śiárki przetapianey a ztłucz ią na proch. godźinę przed dawaniem rannego obroku, w przygarśći owſa zmieſzać tak wiele ile dwa łoty zaważy, á to czynić przez trzy dni.

¶ Albo weźmi żyta młodego, dobrze wywianego, albo iarzyce, uwarz dobrze z wodą dżdżową, á potym wyſuſzywſzy daway miáſto obroku przez trzy dni albo więcey, po ranu po dwie garśći, ale na wieczor y obrok daway owies zwykły: nietylko że czyśći wnętrzne, ale y rupie z lelit wypędza.

¶ Dawać ięczmień młody z roſą koſzony, poki kłoſu nie dorośnie przez dni 9. 13. albo 15. według uważenia, zamknąwſzy konia w ćiemne mieyſce, nie wiązać go, nie dawaiąc mu przez ten czas nic innego ieść ani pić, ani chędożyć tak wielom przypadkom zabieżeć ſię może, lecz zbytnie młodemu y zaſtarzałemu koniowi to czynić niebeſpiecznie.

¶ Na koniec w ćięſzkich chorobach, ktorych ani kowale poznać mogą, możeſz śmiele używać lekarſtw z Apteki, ktorych ludźie używáią we dwoynaſob więcey biorąc niż ludźiom.



LEKAR-

LEKARSTWA KONSKIE.

O Slepoćie.

SLepota dwoiaka bywa, wnętrzna, y zwierzchnia. Zwierzchnia z uderzenia, zakłoćia, álbo z iakiego przypadku, widomy znák błąki, bielmá, albo krwią zaćieczeniem oko zâchodźi. Wewnętrzna zaśię, gdy oko z wierzchu nadobne bywa, ale onym przećie nic widźieć nie może, a to przychodźi z zamulenia żyłek, z mozgu żrzenice idących. Czego inaczey pozbyć niemoże, iedno przećiſzczániem głowy, y otwarćiem żyłeczek zamulonych, przeto tych lekarſtw zażyway.

1. Weźmiy w Aptece co zowią *Aſſam fœtidam*, łot 1. to przywiąż obwinąwſzy chuſteczką do wędźidła proſtey uzdeczki, á włożywſzy koniowi w gębę, poſtaw go tak w ſtayni ćichey, przywiązawſzy głowę niſko, ráno przed obrokiem przez godźin dwie albo trzy. Co tak mu plugaſtwa z głowy wyćiągać coraz będźie że ſię zdźiwiſz. A przytym też w tenczas pomoczywſzy pioro gęśie nie oſkubane w oleiu, ktory zowią *oleum Euphorbii*, wewnątrz obie nozdrza koniowi namazać, co czyniąc po kilka dni, także y potym częſto odnawiaiąc, prętko ſię wzrok przywroći.

2. Hanyżową wodką dobrze y częſto oczy ſnakrapiay, y czub u głowy zmaczay, ktėmu gołego hannyżu polnego y kopru mieſzáiąc zawſze w obroku daway.

Bielmu.

1. Weźmi iaie świeże, uwarzże ie twardo, y obłup cudnie, potym włoż ono w łyſzkę żelazną, a obſyb przygarśćią ſoli, y tak to na węglu żarzyſtym ſpal ná proch, áż z goła wſzyſtko zgore: tym prochem przetłukſzy go w mozdźierżu, oko po lekku zaſypuy, á nie gwałtem: żyłę też trzeba zaćiąć niżey policzkow, ktora proſto od oka nadoł ſię ściągá.

2. Sol oczkowata z imbierem na puł w ſurowym wywierćianym dębowym albo brzozowym drzewie na proch ſpalona pomaga.

3. Sol oczkowátá z tarta z prochem kośći rybki iedney morſkiey, ktorą zowią *Os ſepiæ* ktorey w Aptece y u Złotnikow wſzędźie naydźie prętko bielmo ſpędza.

4. Záćiąwſzy żyłę policzkową, zmieſzay ſok cybulny z trochą ſaletry, á tym oko zakrapiay przemywaiąc co dźień cudną ćiepłą wodą.

5. Rućianym prochem drobno ztarſzy, oczy zadmuchiwać.

6. Weźmiy gliſt żiemnych z białkiem iaiowym, á upal to w nowym garku, zetrzeſz ono na proch, á potym bielmo poſypuy.

7. Jaſzczurkę źieloną w garku nowym polewanym ſpal, a ztarſzy ią na proch, z kadźiłowym zmieſzay prochem, á z köprowym roztworzywſzy oleykiem tym bielmo pomazuy,

8. Na uporne bielmo oczkowatey białey ſoli naſkrzo części trzy, á hałunu Alexandryiſkie-

go błękitnego co go z Turek przywożą część czwartą przymieſzay, y tym zaſypuy bielmo, raz tylko na dźień do razow kilku, ſtrzegąc żebyś miáry nie przebrał, bo rzecz náder mocná. Jesli y to nie pomoże, iuż tego bielmá więcey nie lecz, bo to przed wſzyſtkiemi inſzemi má przodek lekárſtw.

Uderzenie w oko.

1. Jeśli konia w oko palcatem zatną, álbo uderzą, tedy zárazem naſkrobáwſzy ſłoniny świeżey białcy nożem, w wodźie ią wypłokać dobr-e y wyćiſnąć, á tak na oko obráżone przyłożyć, á potym wźiąwſzy grzonkę prawie ſuchą grubego chlebá ćiepłą námoczyć ią w otćie co naylepſzy n ſkoro w ſię nabierze, ná wierzch oney ſłoniny przyłożyć, żeby dobrze wſzyſtko oko zákryła, y tak przywiązawſzy iaką chuſtą nie odwięzywáć aż ku wieczorowi, a wieczor znowu toż uczynić. Toż też czyni chleb z pieca wźięty, gorcey, w otćie zmoczony, á na oko przywiązany.

2. Wźiąć ośrzodkę chlebá rzanego, w wodźie źimney wymoczyć á ná oko przykładać, nie daie ſię rozniecáć złemu. Toż y bydłu rogatemu należy.

3. Może też miáſto wody y w winie grzánkę przyrumienioną námoczyć, y przykładać bydłu ná obrażone oczy.

Nápáść, Nogieć; álbo Paſkudnik.

1. Nogieć ieſt błonká gruba zaczerwieniałego naraſtaiącego mieſa na końcu oſtrą chrząſtkę ma-

iącą prawie między powieką á źrzenicą leżącą, ktore gdy zbytnie nárośćie, niemal wſzytko oko zakrywa, y ućiſkaiąc łze z niego wyćiſká, bol w nim y w żyłách do mozgu dochodzących ták wielki mnoży, że koń od tego mdleiąc od pámięći upada iako w kaduku, á na oſtatek przez nieporátowánie nieopatrznie y nagle zdycha.

2. Ná tę tedy prętką y ćięſzką chorobę, nayprętſze, y naypewnieyſze takie ieſt zabieżenie. obáliwſzy álbo dużo uwiązawſzy konia, żeby głową nie ruſzał, przyćiśni palcem w końcu oká dolną powiekę, á ſkoro ſię tá błonka z mięśiſkiem naroſłym pokaże, żelazkiem ſubtelnym kończyſtym zakrzywionym nákſztałt kruczká, od ſamey źrzenice ſpodeymi, y przekłowſzy wyćiągni onę dobrze, álbo ieślibyś ſię bał o obrażenie oka, tedy zarazem z igłą długą nitkę dużą przez tę błonkę przemkni ſpuśćiwſzy precz z onego to kruczká. A tak na nići znowu wyćiągnąwſzy, nożem oſtrym urzni śmiele namniey ſię obáwiáiąc, bo w tym nic ſzkodliwego nie maſz, oną błąkę áboli ſkorkę, poki iedno mięśiſkiem tym zákrwáwionym álbo chrząſtką nároſłą, tak żeby iedná część z chrząſtką przy niey zoſtała, á druga znowu nazad ſię wemknęła. Po ktorym urznieniu zarazem ſolą oczkowatą, álbo iákiey doſtanieſz, ſubtelnie ſtartą, po doſtátku zaſyp ono mieyſce zrzezane, y wſzędźie pod dolną powiekę, á zátym odwiąż y puść konia wolno. Po godźinie álbo dwu, przemyi koniowi winem álbo octem ćiepłym raz y drugi,

bądź pewien, że od tego ſamego zdrowym zoſtanie.

3. Hałunem Alexandryiſkim, álbo iáko go drudzy przezywaią ſaletrą Alexandryiſką, natrzeć w koło oká powiekę álbo ſię też dotknąć ſamego nogćia z wierzchu, áż ſię łzą rzući.

4. Skoro tę napáść w oczach poſtrzeżeſz, wnet mu miodem praśnym ćiepłym oczy pomaż, á w uſzu mu żyły na krzyż narzniy, iz z nich krew poydźie á one ranki natrzyi ſolą. Nad to ieſzcze wzdrap mu nozdrze, y pod wierzchnią wargą puſzczadłem, á wſzędy dobrze ſolą náćieray, nie wadzi nic choćiaż krew dobrze poydźie, y tez około kłow okroy mu puſzczadłem, á ſolą natrzyi.

5. Ryśim paznokćiem od żywego Ryśia ućiętym rozdrapać do krwie wargę zwierzchnią y w nozdrzach wnet napaść uſtanie.

6. Pod oczyma żyły zaćięte, albo też na wierzchu nozdrza, kto w to umie potrafić, ſą pewnym ná nápáść lekárſtwem, y tym ſamym temu ſię zábieży, że y ná potym nigdy ná koniá nie przypádnie,

Biegunce końſkiey.

Koń ktory biegunkę ma, mdleie od niey, albowiem źieloność bieży przezeń, iakoby z młodey ráwy? W tey chorobie zwiąż koniowi ogon twardo rzemieniem mokrym, a dáway ieść práżony ięczmień.

Chudnieniu końſkiemu.

1. Bywa to częſtokroć iż konie ſchną y chu-

dnieią z przyczyn rożnych, áni się chcą poprá-wowáć zá naylepszym obrokiem, gdy się tedy to postrzeże: weźmiy oliwi łotow trzy, Mirhy puł-tora, pieprzu żarnek 30. stłuczonych ná proch, uwarz to wespoł, á wley koniowi w gardło po zgrzeble.

2. Rutá z Bylicą mieszana w sienie pomagá do tuczenia, álbo wino z niemi wárząc, láć w gárdło.

3. Jęczmień y owies w piecu dobrze suszony żeby się przyrumienił, y wywiány od popiołu tuczy bárdziey. Tákże y Bob nátłuczony w stę-pie mieszáiąc po gárśći do obroku.

4. Prosiątko młode ktore ieszcze sie świnie, opárzywszy z ięczmienną mąką warz w wodźie ták długo áż mięso od kośći odewre, á tę iuchę daway koniowi pić przez trzy dni

4. Pszenicę przesusz prawie dobrze w piecu, á przywárzáiąc iey w wodźie miodem osłodzo-ney, daway ná obrok koniowi iáko záwáżą trzy funty, przez dni dwádźieśćiá.

6. Siarki łotow trzy, Mirhy ćwierć łotá ztłucz, y zmieszay z párą iáiec świeżych, á przylawszy winá day pić koniowi.

7. Weźmi laskę Bzową trzećiego dniá po nowiu mieśiącá, oskrob náprzod z niego szarą skorę z gory ná doł iáko drzewo stało, á odrzuć precz, potym oskrob źieloną skorkę, ktora pod nim iest opak z drugiego końcá y ususz w ćieniu dobrze, ztłuczże ią ná miałki proch, á w obroku

konio-

koniowi poranu y wieczor przymieſzyway tego prochu tyle, ile trzema palcami zaiąć możeſz.

Słonecznik álbo Káduk.

1. Słonecznik álbo kaduk ieſt, kiedy koń idąc w drodze, álbo ſtoiąc ná mieyſcu, głową poczni trząſać, oczy wytrzeſzczáć, nogami tąpáć, y wſzyſtkim ćiáłem ták drzeć, że áż ná ziemię upadnie, nogi wſzyſtkie rośćiągá, y wſzyſtek ſię miece, á czáſem ſię iemu piáná z nozdrza, y gęby leie, tá chorobá nie tylko ieſt ſzkodliwa ſamemu bydlęćiu, ále ieżdzcowi niebeſpieczná czáſu potrzeby iakiey, álbo drogi prędkiey: temu tedy zábiegaiąc. Naprzod: ſkoro to ná konia przypadnie, możeli tak prędko dopáść: żalać mu oczy wodą á ſuknią iaką álbo gunią okrywſzy mu wſzytkę głowę, dużo dźierzeć, álbo y do źiemie przyſiedz áż to ominie, á to czynić w prędkim rážie, lecz żeby to nań rzádko álbo nigdy nie przypádło, tego zażyway.

2. Daway mu owies poſypuiąc ſaletrą, tákże y ſaletrę mieſzáiąc w wodźie. Albo weźmi ſaletry łoty dwá, á onę zmieſzay z prochem korzenia ogorkow leśnych, á przymieſzawſzy wina kwartę iednę, rozdźieliwſzy ná trzy razy, wley to koniowi w gardło przez trzy poranki, ſtawiaiąc go wſzyſtko w ćiemney y w bardzo ćichey ſtayni.

3. Weźmi żelazo do palenia przypráwne, á rozpáliwſzy ono, przypal koniowi ſkorę na ſamym czubie między uſzyma wzdłuż, áż niemal do kośći, á potym te przypalenie lecz oleiem z warzącym woſkiem rozpuſzczonym.

4. Krew

4. Krew też upuſzczoná z żył wielkich głownych wzwyſz ucha ku ſzyi idących temu zábiegá álbo też z poprzężnic, gdyby tamte żyły nie bárdzo znáczne były: lecz pomniy krew w ten czás, ábo tegoż dnia zárázem nie pátrząc czáſu puſzczáć, kiedy go to złe napadnie.

5. Weźmiy łośiego kopyta dobrze ſtárego y ktemu w możdźierzu ztłuczonego, łot ieden wmieſzay on ćwierć kwárty octu dobrego, á dáy to koniowi wypić. Co czyniąc po trzykroć, álbo ile tego razow trzeba, ſtawiaiąc go w ćiemnicy, wielką pomoc uznáſz.

Noſátym.

1. To właśnie noſatym zowią, ktory koń głową pochyloną ſmutną ſtawia, z nozdrza mu płynie materya, naprzod biała, potym plugawa y śmierdzącá, á ná oſtatek ſztukámi padáć zwykła: nogi mu też nie ſłużą, y chodźi iáko piiany, ćięſzko ſię kłádźie, z trudnośćią bárdzo wſtáwá, bo teyże materyi, ktora mu przez nozdrza płynie, y inne członki nápełnione bywáią. Ciężka to chorobá zwłaſzcza gdy zaſtarzeie, y zrzadka z niey wyleczyć. Zá świeżá poſpolita warząc iarkę w kłośiu w wodźie dzdżowey, dáiąc koniowi miaſto iadła dni 9. álbo y więcey według potrzeby, y też wodę piiać, á nie co inſzego chowáiąc go w ćiſzy w ćieple, wolno puſzczaiąc, y tym konie leczą. Lecz gdy to nie pomoże, weźmi modrzeiowey gębki tłuczoney łot 1. pieprzu, ſoli, po ćwierći łota każdego, warz to w winie álbo w otćie, á ley koniowi

niowi przez gárdło, możeſz też y przez nozdrzá lać, bo ie wyczyśćia.

2. Náwarz mrowek z mrowiſkiem, á przecedźiwſzy day koniowi tę wodę pić po trzy dni.

3. Zwiąż koniá co naylepiey, aby ſię nie miotał, roſpálże ſzwáycę długą, á wetkniy mu ią w koniec ogoná między ſkorą á kości, w głąb ná dłoń, uczyńże knot twárdy z konopi á námaż go łoiem kozłowym, á wyiąwſzy go názáiutrz, wymiy ránę octem ćiepłym, námáſzże záś knot łoiem, y wetkni mu go, y ták ná każdy dźień czyń áż przeſtánie pryſkáć nie zániechywáiąc y innych lekárſtw dáwáć przez uſtá, álbo nozdrze.

4. Gorzałká w ktoreyby przez noc mokłá ćiemierzycá czarná, nápryſkuy nozdrzá często, álbo námoczywſzy párę pior gęśich, wtykay w oboie nozdrza, aż ie wypryśnie.

5. Kurze źiele z korzeniem warz w wodźie, daway koniowi tę wodę pić; á źiele ieść, ochłodźiwſzy, do dni śiedmiu, bárdzo czyśći ropę zewnątrzną, y urázy płucne goi.

O Wilczym, y o Pśim Zębie.

¶ To ſą właśnie pśie Zęby, kiedy niektore trzonowe Zęby wyráſtáiąc z tego álbo z owego boku, nád zwykłe z drugiemi porownánie oſtrzeią, álbo iáko drugie iákie Zęby ná wierzchu wypuſzczáią. Záczym Koń żuiąc, ták bárdzo niemi ięzyk śiecze, że czáſem aż do połowice, rány plugáwe y bárdzo bolące w języku ſię pokázuią. Wilczy Ząb záśię, ten zwykł iuż podle trzonowych

zębow wyráſtáć, álbo ná tym końcu ku kłowi, álbo ná drugim,, á czáſem y ná obudwu znaydowáne bywáią, tákimże ſpoſobem iáko y pśie, ięzyk obrażáiące, y wiele przeſzkádzáiące. Temu złemu oboygu zábieżeć łácno, naytrudniey bywá poſtrzedz. Albowiem tákie wſzelákie Zęby, álbo piłką żelazną zetrzeć y zrownáć potrzeba, álbo dłotkiem pośćináć y ogłádźić.

2. A ieśli będą iákie rány w ięzyku, tedy weźmi źiela, ktore zowią krwáwnik, á po łáćinie *Millefolium*, z ktorego ſtłuczonego ſok wyćiſnąwſzy, onym te rány nápuſzczáć ábo przemywáć dwákroć ná dźień, á poki ſię nie zgoią, nie dáwáć Owſa, áni Jęczmienia Koniowi ieść dla urażenia, ále tylko otręby pſzenne, álbo Jęczmienne, bo żytne, ſą ſzkodliwe wnętrznośći iego.

O Myſzách.

1. Jeſt to chorobá bárdzo ćięſzká y nágłá często, zwłáſzczá gdy náder wielkie przypádną konia umárzáią: bo ſkoro duśić poczną pod gárdłem, zárazem koń upádá ná źiemię y zádycha; ſię gdy mu prętko nie zábiegą. Zá wczáſu tedy zábiegáć potrzebá áby nieuráſtáły: á ieśli nápádną, tedy żádną prętſzą y beſpiecznieyſzą rzeczą onych rátowáć nie może, iáko kłoćiem ſzydłem, ábo náwet y przerzezániem żelázkiem ábo nożykiem ſubtelnym te mieyſca pod ſzyią, gdźie ſię te gruczołki zgromadzáią, ktore myſzkámi zowią, y wybráć one, y ſkorkę ktora w koło nich ſię rodźi: á po przerzezaniu álbo kłoćiu, wełną álbo zgrzebiámi

lniánemi pomoczone w biáłek iáiowy, te ranki trzebá nápełnić, y máſłem ćiepłym námázywáć, áż ſię goic dobrze poczną.

O Suchotách.

Nákſztałt dwuch brodáwek ná ſpodniey ſzczece końſkiey pod Językiem zwykłá nieiáká oſtrość náraſtáć, co to Roſtruchárze Suchotámi názywáią.

1. Skoro ſię tedy to poſtrzeże ten ucisk, obáliwſzy Koniá, y związawſzy dla lepſzego beſpieczeńſtwá, náprzod Język ná ſtronę wyćiągnąć, á one brodawki iáko naylepiey nożycámi przyſtrzygnąć, á z ſolą y z octem ćiepłym dobrze opłokáć, álbo ſolą z trochą ſaletry zmieſzawſzy záſypáć, álbo chcąc áby więcey nie náráſtáły, po przeżnieniu wodką z ſaletry diſtylowáną (co zowią *ſpiritus vitrioli*) báwełnę w niey pomoczywſzy nápuśćić w ranki te, podżierzawſzy długo ięzyká, áż támte ránki od tey wodki trochę zbieleią.

Káſzlom y Dycháwicy.

Káſzel ieſt przodoiezdnym znákiem Dycháwice, dla tego iż z iedney wilgotnośći y przyczyny przechodzą, iednákowych tedy lekárſtw zażywáią, iednak według wielkośći choroby, ſłábſzych álbo monieyſzych.

1. Náprzod te ze trzy dni dźierz go bárzo ſkromno, kármiąc tylko po rázu ná dźień owſem álbo ięczmieniem, y nie poiąc, tylko też po rázu wodą z mąką y miodem zámieſzáno. Potym weźmi ſłoniny biáłey nie żołćiałey, ktorey náſkrobáwſzy iáko pięść, wymocz dobrze w wodźie czyſtey, á

wyſą-

wyſączywſzy z niey wodę, włoż w mozdźierz czyſty, potym przyłącz śiárki przepuſzczáney łot 1. czoſnku głowek 3. z ſkurki wierzchney złupionych, zetrzyi to wſzytko ſpołem dobrze, á wyiąwſzy náczyn z tego gáłek iák orzech włoſki wielki, ile ich bydź może. A wźiąwſzy pátoki miedowey z oliwą zmieſzáney y pomoczywſzy one gałki, kłádź náczczo po iedney w gardźiel koniowi, popycháiąc pálcámi, áż ie połknie wſzyſtkie, uwiązawſzy go ku gorze głową, y ięzyk ná ſtronę wyćiągnąwſzy. To czyń po 3. dni, coraz trzećiego dniá. Możeſz przyłożyć do tego *Agaricum* z Apteki wźiąwſzy to ieſt modrzeiowey gębki puł łota, zwłáſzcza ieśli w káſzlániu, Koń iáką ſproſną wilgotność przez gębę ábo nozdrzá wypuſzcza.

2. Weźmiy ſadła ſtárego iáko pięść, miodu práśnego łyżek dwie, ſzáfránu nietłuczonego ćwierć łotá, *Agarici*, to ieſt modrzeiowey gębki łut 1. á weſpoł zwierćiawſzy, uczyń z tego gáłek śiedm, á po iedney ná każdy dźień koniowi w gárdło wpuſzczáy, oſoliwſzy ią z wierzchu kiedy mu máſz dáwáć.

3. Oleiu konopnego zmieſzáy, ze pśią krwią nápoły, námázuyże tym koniowi żyły ná piersiách.

4. Ná proſty świeży káſzel w niedoſtátku innych lekárſtw, y rzodkiew nákráiáną w owies pomágáć zwykłá. Tego naypilniey poſtrzegáć, żeby źimney źrzodłowey wody pić nie dáwáno, áni wod śliſkich bágniſtych. A coraz poiąc zámąć przygárśćią mąki pſzenney álbo ięczmienney,

przemieſzywáiąc podczás nieco ſaletry, ktora chłodźi, y czyśći nie co płuca.

5. Weźmi gárnek polewány nowy czyſty, nápełnii go Oliwą, wpuść weń żywego Węgorzá, potym oblepiwſzy nákrywkę dobrze ćiáſtem, żeby nie wychodźiłá párá, wſtaw ten gárnek w koćieł wody, á niech wre oná wodá, poki ſię Węgorz rozwárzy, y w oliwę obroći, to ieſt około godźin 12. A przepuśćiwſzy zátym onę Oliwę przez płotno grube, wpuſzczáy iey koniowi przez trzy dni w gárdło po grzeble, ták wiele ná raz iáko záwáży pułfunta: doświádczone to lekárſtwo.

6. Podbiał ſzeroki álbo iáko zowią Cár źiele wárzyć, á tę juchę koniom dycháwicznym pić dáwáć.

7. Proch z wrotyczu miałko utłuczony z ſolą dáiąc lizáć ieſt bárdzo użyteczny, abo to oboie z ćiepłą wodą w gárdło leiąc, ále potrzebá mu tymże źielem obie nozdzá zátkáć. Toż y innemu bydłu ſłuży.

8. Koniom dycháwicznym y zbytnią duſzność w pierśiách ćierpiącym dáwáć im przez trzy dni porządnie nic innego miáſto obroku tylko rzáne otręby. Tákże po gárśći mu ich do wody ſypáć, á zmieſzawſzy pić dáwáć, á káſzlącym też otręby rzáne przez dźiewięć dni porządnie z obrokiem dáiąc, bywá lekárſtwem.

9. *Fœnum Græcum* náśienia z obrokiem mu ieść dáwáć.

10. Wźiąć dwie gárśći mąki jęczmienney, bo-
bowey

Łowey, y mąki z wyki po gárśći y zbić z wodą letnią, á dáwáć mu pić.

Drzenie Sercá.

1. W tey chorobie poſpolićie koń drzeć poczyná oczy mieni y záwierá, z nozdrá gorącá mu párá idźie, á pot przez ſkorę z ćiáłá ſię dobywá, ſtáć ná nogách nie może, iednákże ſię nie miece, iáko gdy náń ſłonecznik nápáda. Temu prętko zábiegáć trzebá, ieśli nie czym inſzym, tedy krwie przerwániem, nárznieniem uchá, przekłoćiem nozdrzá ſzydłem ábo upuſzczeniem krwie z poprężney żyły. Jednák żeby to náń nie przypádło ná potym, ták temu zábiegáć máſz.

2. Táki koń má ſtáwáć w ſtayny ſuchey, weſołey, nie ſmrodliwey, ále ráczey pachniącey, nákłádſzy w nię miętki, ſáłwiey, máieránu, y innych źioł źielonych ábo ſuchych rozmárynu, bożegodrzewká, koćiełzánty, piwoniey. Ale nayprzednieyſze ſą tranki.

2. Weźmy i gwoźdźikow tártych dwie kwintle, ſzáfránu kwintlę iednę, á wley przez gárdło ćiepło.

3. Sok ſzpikánárdowy zmieſzány z gorzałką, á w niedoſtátku ſoku proch ſzpikánárdowy pożyteczny ieſt.

4. Pieprzu źiárn 30. Mirrhy łot 1. ná proch zbiwſzy, z winem dáć ćiepło wypić, ábo z Małmazyą: to proſtym proſte ſą lekárſtwá. Ale przednieyſzym koniom niewadźi przymieſzáć do tego lekárſtw ludźiom zwyczaynych, to ieſt korá-

low

low tłuczonych, iednorożcu, rogu łośiego przypráwnego, prochu z ſkorek cytrynowych, á náwet y prochu ktory w Aptece zowią *de Gemmis*, tákże *Dia ambre*, dáwſzy ktorego z nich po ćwierći łotá w winie ábo w muſzkáteli ná raz ieden.

O zápáleniu wnętrznym.

1. Snádno zápálenie káżdy poznáć może. To gdy ſię poſtrzeże, iáko naydłużey od nápawánia wodą, tym bárdźiey źimną źrzodłową zátrzymywáć potrzebá, poſtáwić go ná mieyſcu od wiátru wolnym, iednák chłodnym, godźin ze dwie álbo dłużey. Potym weźmiy ſaletry puł funta, rozmieſzáy w wiedrze wody ćiepłey, żeby ſię rozpłynęłá, á odchłodźiwſzy onę trochę, day mu wypić, nie dáiąc koniowi obroku w godźin pięć ábo śiedm potym. Z nog też wſzyſtkich może mu krwie upuśćić.

2. To często doświádczone lekarſtwo: weźmiy gorzałki dobrey białey niczym nie przyprawney pułkwárty, pieprzu tłuczonego łyſzkę pełną, zmieſzay, á dáy koniowi wypić po grzeble, uwiązáwſzy głowę wyſoko, nie dayże mu áni ieść áni pić, áż w godźin kilká potym, á będźie zdrow, przykryi go tylko, bo ſię będźie poćił iák w łáźni.

3. Zbiy iáiec śiedm z białkiem y z żołtkiem, á wley w gárdło po grzeble. A tego pilnowáć potrzebá, żeby w nim kał nie zátwárdźiał, bo to w tym przypádku poſpolićie bywá, czemu kryſterą zábiegáć, ślazu z wodą wárzonego, przymieſzá-

wſzy

wſzy Oliwy y gárść ſoli, ábo mu też czopek z mydłá co naydłuzſzy wetknąć, á żywot mázáć oliwą

Ochwat wodny.

1. Naypierwey krwie upuſzczeniem z żył po obudwu ſtron ſzyie zábiegáć temu ktorą záraz świeżą zmieſzáć mąką pſzenną, z kilką iáiec całkiem w to w bitych, przydáwſzy ktemu *Boli Armeni*, Oliwy z parę łyżek, tákże octu z potrzebę, á weſpoł iáko ćiáſto dobrze zmieſzawſzy, tym zárázem wſzyſtkiego konia, począwſzy od ſzyie áż do kopyt y ogoná námazáć, y dáć temu oſchnąć nie obmywáiąc, áż ſamo przez ſię wſzyſtko opádnie nie dáwáć mu leżeć.

2. Záłoż koniowi dwá powrozy ná ſzyię, dayże iednemu zá ieden koniec ćiągnąć, ſam zá drugi ćiągniy, á daw go ták bárdzo áż ſię powáli: opuśćże ná chwile, áż záś powſtánie á czyń to kilkákroć.

3. Záprząz konia w co ćięſzkiego, niech ćiągnie áż dobrze ſpotnieie, oſuſz go potym y wycudź, á to też czyń kilkákroć.

4. Pomaż wędźidłá łaynem człowieczym, á włoż w uſtá koniowi, záćiśniſz mu dobrze nozdrza, áże pryśnie, potym mu day owſa z niedoſpałkiem świeżym.

5. Uwierć trzy cebule, á włoż ie w pułgárcá winá białego; leyże koniowi w gárdło áż wſzytko połknie, potym iedź ná przeiazdkę wiodąc go podle koniá, nie dáwáiąc mu áni ſtáć, áni pić długo po tym trunku.

Ná ochwát wietrzny.

1. Ná ten ochwat drudzy też tuſzą iáko y ná wodny. Ale oſobliwie, day mu krwi upuśćić ze trzech żył między oczyma álbo uſzymá á ieśli w to kowal, nie potrafi, wetknąwſzy y w to y w owo nozdrze laſkę iáką ſurowego drzewá ná palec grubą, ná końcu nákarbowáną, kręć ták długo, áż ſię mu z obu nozdrz krew dobrze puśći, nie daley iednák tę láſeczkę wtykáiąc, iedno ná pare palcow niżey oká.

2. Mydłá uſtrugawſzy kilká czopkow álbo gáłek wpychay w gardło, żeby koń połknął, álbo mydło roſpuśćić z winem białym, y wláć w gardło.

Ná ochwat żytny.

1. W wiedź go w wodę źimną, aż ſię wſzyſtek obleie, á trymay go w niey zgodźinę potym ná nim iedź álbo biegay áż ſię zápoći, á potym nim rob. Po onym zápoceniu day mu záćiąć po dwuch żyłach u obudwu nog, iednę po iedney ſtronie, á drugą po drugiey.

2. Miewá też koń ochwatne trzy prążki ná nośie: w tey śrzedniey námácawſzy goreczkę przekol ią puſzczadłem, á day krwi iść.

Ná wſzeláki ochwat.

1. Pożnieyſzych czáſow doſzli tego, iż ochwácony koń z ktoreykolwiek przyczyny wzwyż pomienioney, w piętkach u nog, pod ſamym długim włoſem álboli koſmáćiną, miewá iáko pęcherze iákie, wodką żołtową nábráne. Prze-

rznąwſzy

rznąwſzy tedy oſtrym nożem obyczaynie ſkorę wymi álbo wyporz cáłkim te pęcherzynki, á ſol z miodem praſnym y z mąką pſzenną zmieſzáwſzy przykładáy áż ſię te ranki zágoią, ſtrzegąc ich od wilgotności.

O Zołzach.

1. Weżmiy ſadła ſtárego, y tyle rozchodniku, utłucz to weſpoł, á uſmáży wſzy, ná płáćie ſukiennym rozmaż przykłádáiąc iáko nayćiepley znieść może ná te guzy do dni kilku, áż mu ſię zmiękczą. Potym czoſnku nátłucz z ſadłem przyłoż to ná nie ćiepło: czyń to áż ſię dobrze zbiorą y wyćieкną. A w chorobie tey warz iáręc żyto w wodźie, kładźże koniowi w niecki ná żiemi, áby pochyloną głową iadł tákże y oney iuchy nie wyleway, że ią tákże po iedle álbo przy iedle wypiie.

2. A żeby ze wnątrzá tym prędzey wychodźiły, rozbiy cztery biáłki iaiowe, wſyp łot ieden tłuczonego kádźidłá, umieſzáwſzy weſpoł, wley w gardło, czyniąc to kilkákroć.

3. Gdźie ſię kolwiek zołza uczyni, pomázuiąc dźiegćiem ná wierzchu ſamym co dźień, zbierze ſię nádobnie, y roſpuknie: lecz gdy ſię otworzy, pomazuy ią miodem przaſnym z mąką ięczmienną mieſzánym, á ná koniec octem ćiepłym przemyi.

4. Wźiąć maśći Diátiliey dwá łoty oleyku Bobkowego ieden łot, máſłá bez ſoli dwá łoty, zmieſzáć to wſzyſtko weſpoł, y námázáć koniá

pod

od gárdłem ná ſłońcu od ucha do uchá, y
rzymáć go z godźinę, puśćiwſzy mu krew
poprężnic z obu ſtron.

O ſpleceniu Końſkim.

1. Zá świeża poſtrzegſzy iż ſię koń ſpleczył, odwiąż mu zdrową nogę poſtronkiem, á ſtoiącego ná obrażoney obrácay záćinaiąc koniá ná ę ſtronę z ktorey nogá boleie, áż ſię koń zápoći: Potym oſuſz go dobrze, á day mu záćiąć żyłe przy łopátce chorey, ktorą ſpleconą zowią.

2. Kolánem nátrąć mu płece z przodku, y z boku, żeby w ſwą miárę záśię wpadło, álbo ſzydłem zakol práwie przećiw ſtáwowi oney opádki: álbo niech ná nim przez głębią płyną, i day mu záćiąć żyłę między kopytem, á między kleiem żeby z niey krew dobrze ſzłá.

Inſſe gdy iuż nogá oćieknąć pocznie.

1. Weźmiy siemienia lniánego, ſtárego ſadłá y oleiu, uſmaż poſpołu, á naćieray ćiepło łopátkę y około wſzędźie.

2. Zágrzáwſzy trochę konia, iázdą day mu żyłę plecną záćiąć, żeby dobrze krew ſzłá do ktorey zaraz zá świeża wbić iáiec pięć á mąki pſzenney przymieſzay, y oliwy trochę, żeby iáko ćiáſto rzadkie było: pomażże tym wſzyſtkę plec y nogę aż do kopyta, około ſtáwow zwłáſzcza naygrubiey nieobmyway do trzećiego dnia, á obáczywſzy wodą ćiepłą, námaż mu Bárſkim mydłem z gorzałką, y niech ták ſtoi dźień y noc, potym przeieżdźáć go trzebá.

3. Nayoſtátecznieyſzy rátunek po wſzyſtkich lekárſtwách ten tylko zoſtáwá, záwleczenie włóśienia, y ták długo onego niewyimowánie, áż ſam przegniie, y rána ſię wyczyśći ktory iáko záwodźić, káżdy to niemal Kowal umie dobrze.

O Wąſaćie.

1. Wąſat właśnie ieſt krzyżow bolenie co łácno poznáć, bo koń zad powłoczy, álbo y ſtąpić żádnemi nogámi nie może. Zábiegáią temu roſturchárze, kołąc ſzydłem ná krzyżu, gdźie ſię kośći zchodzą, żeby krew zła wychodźiłá: ále zda mi ſię iż lepiey upuśćić krwie z dolnych pod kolanem z náworza u obudwu nog podoſtátku: Potym uczyń tákie párzenie: Weźmiy winá, włoż w nie ślazu cáłkiem narwáwſzy tákże lnianego násienia natłuczonego, wárzyć to aż zewrze y ośliźnie w tym płachtę iáką grubą ſowitą máczáiąc iáko nayćiepley kłáść na krzyże częſto powtárzáiąc, á oſuſzywſzy námaż ćiepłą máśćią Wielogłowſką, á w niedoſtátku tey Bobkową.

2. Jeśli z źimney przyczyny właśnie to złe nápádnie: weźmiy z parę ſnopkow owſá, wárz ie dobrze w wodźie dżdżowey, á wyimuiąc po iednym ſnopku, iáko nayćiepley przykładay ná krzyże, odmieniaiąc co raz ſnopki: potym oſuſzywſzy námáż oleykiem kámiennym, ktory w Aptekach zowią *Petroleum*, álbo oleiem z cegły, ktory zowią *Philoſophorum*, co uczyniwſzy kilkakroć, pewnie konia zleczyſz.

Rupie

Rupie y glisty w lelitach.

¶ Rożne glisty y robáki rodzą się w lelitach końskich, ktore one przegryzywáiąc, często y nagłey śmierći przyczyną bywáią, á z tych znáków one poznáć możesz: gdy chudnie koń, smutno stoi, z żymá się, nogámi zadniemi w brzuch się biie, brzuchem się trze gdźie może, głową obrácá to ná ten to ná ten bok, gębą chwytá boki grzbiet, pierśi, á czásem y ogoná: temu ták zábiegáć.

1. Weźmi iáiowych skorup, wydąwszy zewnątrz błonki z nich, ususz sáme skorupy dobrze, y utłucz miáłko: weźmiż też y trosk od kowálá czwártą część też ie utłucz subtelnie, pieprzu czártego piątą część rozmieszay to z octem dobrym y z gorzałką, á zágrzáwszy wley w gárdło.

2. Weźmiy krety suchey, zmieszay z winnym octem, á day wypić ćiepło.

3. Nákray chrzanu drobno, posol go dobrze y daway koniowi w owśie, aż ozdrowieie: á miásto chrzánu y rzodkiew się zeydźie.

4. Warz krwáwnik z ośikową skorą w oćcie mocnym, á ochłodźiwszy wley w gárdło.

5. Weźmiy pszennych otrąb przygárśći dobre, wmieszay śiárki tłuczoney łot ieden, dáway po trzy dni ná czczo, á ozdrowieie.

6. Weźmiy gárść liśćia kápustnego gárść mięty, stłucz w moźdźierzu, álbo w stępie przyley octu dobrego, á wyćisnąwszy sok day koniowi wypić.

7. Warzyć żyto we dżdzowey wodźie, áżby dobrze zmiękło, y ono z obrokiem dáwáć, tąż wodą z inną mieſzáiąc pić.

O zátrzymániu wody y kámieniu w nerkách y pęcherzè.

1. W proſtym zátrzymániu wody wprowádźić koniá do obory ná gnoy owczy, gdźie poſtáwſzy z pułgodźiny puſzcza rád wodę.

2. Slaz warzony w wodźie dzdżowey, álbo y w proſtey, pomocny ieſt, gdy wodę przecedźiwſzy, á z miodem oſtudźiwſzy dáſz koniowi wypić

3. Nátłucz bobku z imbierem, zmieſzay go z winem z piwem, uwarz dobrze gdy oſtygnie, wley koniowi w gardło po grzeble.

4. Weźmiy źdźiebło ſłomy cáłe, okręć ie włoſem końſkim z ogoná, á wetkniy koniowi w korzeń iáko naygłębiey: á gdy tám chwilę będźie wyimi, á zá nim wnet ſię wodá rzući.

5. Nietopierz przywiązány ſuchy w woreczku płoćiennym, koniowi mocz wzruſza, á czyni toż y inſzemu bydłu.

6. Wźiąć náśienia dryákwie polney, uwárzyć z wodą y pić dáwáć.

Inſze mocnieyſze, á te y kámień pędzą.

7. Rogu ielenia zábitego nátrzyi ráſzplą łyſzkę pełną, á day koniowi w winie biáłym, á to bárdzo potężnie pędźi że też czáſem y z krwią wodá ná poł poydźie.

8. Náśienia rzodkwiánego łotow 6. w dónicy

nicy ſtártego, álbo w możdżierzu, piołunu iednę garść, warz z winem, á przecedźiwſzy wley letnio w nozdrzę práwą.

9. Weźmiy gniázdo jáſkołcze rozmieſzayże w wodźie, á przecedźiwſzy przez płachtę grubą, przymieſzay do niego náſienia piotruſzczánego łotow 4. á day wypić.

O zatwárdzeniu káłu.

1. Uczynić poſpolitą kryſterę ślaz wárząc z wodą y oliwą, álbo z masłem świeżym y z ſolą á wpuſzczać to wzad przez rutę.

2. Weźmiy mydłá proſtego táblicę á oberznąwſzy okrągło, wepchniy w zádek.

3. Weźmiy z iáiec żołtkow ſześć, ſoli tłuczoney garść, zmieſzay, á záwiązáwſzy w chuſtkę włoż koniowi w zádek.

4 Koźiey ſerwátki, álbo iákiegokolwiek mleká ſłodkiego wláć przez gardło, pomágá.

Ná Sádno y rany.

1. Kurze źiele ná proch ſtłucz uſuſzywſzy, á przemywáiąc octem co raz od godźiny do godźiny záſypuy ſadno. Toż czyni proch z liśćiá dąbu młodego y z bábki, ktory czyśći y goi rány y wrzody wſzelákie.

2. Proch z łupieżu wężowego poſypuiąc nim goi wſzelákie ſadno.

3. Weźmiy rdze z miedźi częśći pięć, miodu práſnego częśći czternáśćie, octu práwie mocnego częśći śiedm warz to weſpoł poki zgęśćieie

ścieie iáko máść, y czerwoná będźie. Háłun też pálony ránę wyſuſza, y dźiwe mięſo tráwi.

4. Weźmiy woſku żołtego łotow 12. Terpentyny łotow 4. Smoły żołtey łotow 12. Kádźidłá łotow 4. Oliwy funtow 2. zmieſzay, á uwarz z tego máść.

5. Kup w Aptece chrząſzczow złotych, ktore *Cantarides* zowią, pod liczbą dźiewięć, ſtłucz ie ná proch w moźdźierzu, potym wźiąwſzy máſſa świeżego Máiowego nie ſłonego puł funtá, zmieſzay dobrze kopyſtką drzewniáną weſpoł, y ſchoway w náczyniu polewánym, ſtrzegąc żeby tey máśći pies niedopadł, bo pewnie zdechnie okrom wſzelákiego porátowánia; tą gdy námáżeſz ſadno, ktore ſię niechce goić, raz álbo trzy, zárázem ſię wyczyśći, záſchnie; potym tylko ſamym máſſem pomázuy, á zgoi ſię pięknie y prędko.

O ukąſzeniu od gádźiny, y ziedzeniu páiąká

1. Weźmiy roſpálone żelázo, á znáćli mieyſce ukąſzenia, álbo guz z kąd ſię naprzod puchlina poczyná, przypal dobrze iáko nayprędzey, bo żeláza gorącość y jad wyciągá, y ſzerzyć ſię mu nie dopuſzcza. Potym weźmiy Ruty z garść czoſnku głowek dwie, á z octem winnym zetrzyi dobrze, y námoczywſzy gębkę, álbo chuſtkę grubą kilkákroć zwinioną, przykładay ná mieyſce przypálone. Możeſz mu też dáć tegoż octu ták przyprawnego pić we wnątrz przez gębkę, bo zábiegá jádowi, żeby do wnętrzá nie dochodźił.

2. Weźmiy źiemie od mrowek zámieszay w wodźie, day koniowi tę wodę pić, tákże y z wierzchu, uczyniwszy z teyże ćiastá pomazuy puchlinę. 3. Pieprzu źiarn trzydźieśći stłucz. á z stárym winem zmieszáwszy wley przez gardło á dostánieszli iaskołek młodych w gniáźdźie, rozedrzey one, á przyłoż do mieyscá ukąszonego. 4. Weźmiy łayná świniego świeżego, száleiu ogrodnego, násienia lniánego, saletry, octu, rozwarz wespoł iáko kaszę, á námázáwszy ná iáką chustę álbo zgrzebie, przykładay ná ráz ukąszony.

5. Weźmiy Bylicznego y Dźięglowego korzenia suchego po cztery łoty, Bursztynu tłuczonego łot ieden, rogu Łosiego álbo Jeleniego tártego łotow dwá, zmieszay z Winem dobrym á wley przez gardło.

6. Jest źiele, zowią ie w Aptekách *Tussilla-major*, zdá mi się że Rusacy przezywáią Car źiele. Tego suchego zetrzyi ná proch, iáko záwáży łot 1. á day w winie koniowi wypić przykrywszy go guniámi, żeby się mogł zápoćić. A toż źiele y ludźiom ná wszelákie trućizny y ná powietrzne choroby bárdzo iest pomocne y doświádczone, dáwáiąc go ná raz iáko dwá czerwone złote záwáży w iákimkolwiek trunku.

7. Jeśliby te nie pomogły, możesz dośiądz rzeczy droższych z Apteki, ktore ludźiom dáwáią iáko dryákwie, mitrydátu, iednorożcu, prochow z korálow, álbo pereł robionych.

Ná

Ná mártwą koſtkę.

1. Weźmiy żelazo ná to zrobione, á opal ſkorę, około oney koſtki, tákże potym przepal ią ná wierzchu, poſtrzegáiąc żebyś ſię nigdźie nie dotknął żyły ſuchey żelázem: záſypże to mieyſce prze-pálone gryſzpánem, á obwinąwſzy nie ruſzay do trzećiego dniá. Potym uczyń máść: Weźmiy gryńſpánu łotow cztery, miodu práſnego pułfuntá, octu przedniego ile rozumieſz, warz weſpoł, áż zgęſtnieie iáko maść, á tym mu przykładay obwiiáiąc, poki ſię koſtká wyrznie, álbo wygryźie, zátym goy mu ten raz iáko ránę poſpolitą.

2. A ieśli palić niechceſz, ogol śierść ná koſtce, trzy ſurowym płotnem te koſtkę mártwą áż ſię záczerwienieie, przyłożże gorczyce tártey ze czczemi ślinámi grubo ná chuſtce, czyń to trzy dni, żeby do świeża przegryzło.

3. Albo wapna niegáſzonego z miodem zmieſzay, álbo też ſoli z miodem uczynić iáko ćiáſto w nowym garcu upálić, tákże y gryńſzpánu, ktore wſzyſtkie rzeczy máią moc tráwiącą mięśiſko nieczyſte. A gdy ſię przegryźie tedy tą máśćią goy do oſtátká Weźmiy żywice, woſku, oleyku bobkowego zárowno, roſpuść poſpołu á przykładay. 4. Przegoliwſzy to mieyſce, námázuy oleykiem woſkowym, álbo z terpentyny, álbo *oleo Philoſophorum*, álbo náwet koprowym, káżdy z nich, bądź też weſpoł zmieſzáne, powoli tę koſtkę rozbiią y wniwiecz obrocą.

Mocu częſto puſczánie.

1. Poy koniá po kilkakroć wodą tą ktora ſtoi w grubách gdźie glinę kopaią, zwłaſzczá gdy dżdżowá wnet mu pomoże. A w niedoſtátku oney, nápaway wodą z gliną prawie cudną zámoczoną, przyſypawſzy do tego z garść mąki ięczmienney.

2. Weźmiy z Apteki *Boli Armeni*, łotow 4. kádźidłá łoty 2 ſtłucz, á zmieſzáwſzy z octem wley przez gardło.

3. Czerwonego kámienia nátrzyi w winá pułkwarty, przyley do niego wody z gliną zámocney drugie pułkwárty, á day koniowi wypić chłodno.

4. Burſztynu w winie álbo w oććie dáć wypić ná raz łotow dwá.

O puchlinie w iądrach.

1. Jeśli będźieſz mogł przyiść do przywiązánia, weźmiy bobowey mąki, czárnuſzki, co owo ią do chlebá kłádą, zwarz w winie álbo w oććie, á tym owiiay zewſząd iądra podwiązuiąc iáką płáchtą. 2. A ieśliby koń nie dał ſobie obwiązáć, tedy roſpal cegłę álbo dwie, przykryi konia wſzyſtkiego dobrze áż do źiemie, polewayże octem ćiepłym tę cegłę, żeby ſtał nád párą z puł godźiny, á to czyń częſto: potym pomázuy oleykiem rumienkowym, 3. A ieśliby bárdzo twardźiały, ſzmieſzay oleiek rumienkowy z oleykiem woſkowym. Też *oleum Philoſophorum* dobry ná to.

Swierzb

Swierzb, wozgrzywość, żaba, muchá, krzczycá, wilk ſtrupy.

1. Náyprzod ſkoro ſię koń gryść álbo ſkrobáć pocznie, odłączywſzy go oſobno trzebá go przeſpurgowáć, o czym máſz wyżey iáko: Zátym w iadle y w pićiu miarę trzebá záchowáć, poiąc go mączniką nie oſłodzoną y kármiąc ſłomą iárego żytá, owies práwie cudny álbo ięczmień, tráwá mu też bárdzo pożyteczná, y źiołá chłodzące, iáko podróżnik, ſzczáw ták poſpolity, iáko záięczy. Krwie też upuśćić trzebá z żyły ſzyiney, álbo z pierśi, álbo z popręźnic, lub y ze wſzyſtkich czterech nog pod koláný, máiąc wzgląd ná látá y dużość, álbo ſłábość końſką, zátym Lekárſtw zwierzchnich potrzebá záżywáć, ktoreby tę złość z niego wypędzáły. Ługiem tedy go przemywáć nie wádźi codźień raz, w ktorymby wrzał leśny álbo polny ślaz, owan, groch, álbo ſzoczowicá, álbo náwet otręby pſzeniczne, álbo w niedoſtátku tego owſá ſrop cáły, á przemywáiąc tym źielem, z ktorym wodę wárzoną, álbo ſłomą dobrze przećieráć y chędożyć ſkorę, choćiażby też y do krwie, tylo nie gwałtem bárdzo námazuyże ktorą z máśći niżey opiſánych co raz po przemyćiu, z ktorych ſłabſze náprzod mocnieyſze ná zad ſię położyły.

2. Weźmiy terpentyny ſuntow pułtora masłá świezego nieſłonnego funtow dwá, śiarki żywey nieprzetapiáney funt ieden, zmieſzay to

iáko

iáko máść przy lekkim ogniu. 3. Weźmiy śiárki funt ieden, terpentyny funtow dwá, octu práwie mocnego kwartę ſmaż przy ogniu, aż wywrę wilgotność. 4. Weźmiy korzenia ománowego y miodunkowego, ſtłucz ná proch, przyday siárki, gryſzpánu ſtłucz z ſtárym ſadłem, á námazuy ćiepło. 5. Weź Kuperwáſu, śiárki, białku záro-wno, utrzyi to miałko, potym roſpuść w woſku ze lniánym oleiem, á umieſzay z tym. 6. Weźmiy modrzejowey żywice, gryńſzpánu, oleiu lniánego, śiárki, máśći bobowey, á umieſzay.

Ná wſzelkie párchy.

1. Dźiegćiu zmieſzay z śmietáną ſłodką, soli tártey przydáć, á uwiązáwſzy konia wyſoko żeby ſię trzeć nie mogł, námaż wſzędźie gdźie párchy záśięgły. 2. Gdy ſię párchy rozſzerzą y moc wezmą, uczyń ták: Zágrzey w kotle ſmoły żeby áż gorącá byłá, á obáliwſzy koniá ná źiemię, polewayże te mieyſca gorącą ſmołą y puść ná páſzą álbo w ſtayni wolno, y ták ſię koń wytrze y wychodźi, ſtárá ſię śierść złupi á nárośćie nowá.

Ná muchę albo żábę.

1. Gdy táki parch ná koniu poſtrzeżeſz, tedy one mieyſcá roſpálonym żelazem z nienágłá przypálić, á przyłoż chlebá rżánego z ſolą, y zániechay ták przez dźień y noc, potym zdiąwſzy on chleb, poſyp grynſzpánem gęſto, iż wſzędźie przylgnie. 2. Albo náwierć gorczyce ze lniánym oleiem á z miodem zmieſzáwſzy pomazuy

zuy. Dobry też ná to ſok dębowy, álbo wodá z gałkámi dębowemi wárzona.

Niechceſzli też żelázem palić, nátłuczże czoſnku z ſádzami, á z ſtárym ſadłem zmieſzay, á przykładay ná tę żabę álboli muchę, tedy mu ſię też otworzy iáko przepáleniem pomáżże ono mieyſce ſmołą, á przywin ośrzodki chlebá z ſolą ugniotſzy, zániechayże ták przez dźień y noc potym omyi ługiem mocnym álbo człowieczym moczem, á potym przemyćiu poſyp prochem żołtkowym, ktory ták czyń: náwarz iaiec twárdo, wyimiy żołtki z nich podrobże ie, uſuſz co naylepiey, potym ieſzcze mieley utrzy, ná proch. 3. Warz groch z nayſtarſzym ſádłem álbo z ſłoniną, ták iż wſzyſtko iáko káſzá rozewrą, przyſp trochę śiárki á przyłożywſzy ná muchę, obwin ſuknem iákimkolwiek nie ruſzáiąc aż do trzećiego dnia, á czyniąc to po kilkákroć, ſame ſpádną y podechną.

Ná wilká y krzczyce.

1. Te krzczyce wilkiem zowią, ktore bywáią od kolan aż do kopytá, tym ták zábiegay: Warz babkę w wodźie, ktorą koniowi pić máſz dáwać przynaymniey przez cáłe trzy dni ráno y w wieczor nie dáwáiąc mu nic innego pić przez ten czás. Pátrzayże gdźie ieſt śierć z ieżona álbo wznieśiona, á koń ſię tám mácáć nie dá, weźmiż dwá rzemienie, zwiąż mu nogę nád krzyżámi iednym, á drugim pod nimi, y śćiągniy ták mocno, iż mu nogá oćiecze á guzy

nábiegą. Weźmiſz żelazo rozpálone á przypáliwſzy one guzy, odwiąż y záſyp gryńſzpánem, y przywin chuſtą żeby podeſchło: potym przemywſzy, záſypuy prochem wyżey pomienionym z żołtkow. 2. Poczynáią ſię też krzczyce od ognia, co łácno poznáſz gdy koń zádek trze o ściánę álbo o co inſzego: ktemu ieśli námácáſz ná ogonie guzy iákie twardę. Co gdy ták będźie związeſz mu tákże ogon nád y pod krzczycami: gdy guzy krwią náćiekáią, tákże ie żelázem przepal, á rány záſyp grynſzpánem.

3. Albo nátłucz śiárki, grynſzpánu lnianego náśienia zárowno, á to z ſtarym ſadłem zmieſzáwſzy okładay poki ſię zgoi.

Ná ſtrupy.

1. Te máſłem świeżym niepłokánym námazuy áby odmiękły, warźże rzepik w occie, á tym one ſtrupy zmyway: álbo dębnice wźiąwſzy od gárbárzá, álbo też czerwoney farby ſkorney, warz z octem á przemyway.

¶ Ná wſzelákie pomienione tráfunki oleiek bárdzo dobry: Weźmiy náśienia konopnego, włoż go w garniec nowy, przedźiuráwiony ná dole, ták iednák żeby źiemie nie przepadło, teń zámáż z wierzchu gliną y ćiáſtem práwie dobrze, wſtáwże go dołem w drugi gárniec nowy, czczy, wkopay w źiemię á oblep tákże. Obkłádayże ogniem on gárnek z náśieniem ábo węglem, á przez one dźiurki przepuśći ſię w dolny

garnek

garnek, iáko oley czárny y bárdzo mocny. Tym namazuy konie y pſy bo pewne lekárſtwo.

O puchlinie w nogách.

1. Częſtokroć álbo z pracę álbo też z gnuśnego ſtania uſtáwnego ná ſtayni przypádá puchliná w nogi ták przednie iáko zádnie: Jeśli tedy nie zbytnia puchlina przychodźi otworz mu pod kolany, álbo podle kotu, ále nie bliſko kopytá, żyłę u káżdey nogi. Potym párzenie uczyń tákie: weźmiy rumieniu bylice, kurzego źielá, warz w ługu álbo w occie, á nápárzay tym nogi, á po párzeniu co raz oſuſzywſzy okłáday mąką grochową uwárzywſzy ią z winem álbo z octem iáko káſze, przyday trochę miodu, á przywin ćiepło.

2. Bobowey mąki, łayná świniego uwarz w piwie, álbo w occie y przykładáy.

3. Z nieſzay ſol z miodem, á námazawſzy iáko plaſtr ná ſzmátę iáką przykładay.

4. Weźmiy popiołu dobrego gorącego łotow dwá, wápna niegáſzonego łotow dwá, miodu przáſnego łotow cztery á przylawſzy winá nieco zá nieſzay gęſto, y przyłoż ćiepło poki nie ſtwárdźieie.

5. A ieśliby iáká ropá byłá pod ſkorą, zátym przyłożeniem wnet ſię otworzy.

Ná świeżą puchlinę y iákiekolwiek uderzenie.

1. Wźiąć popiołu ćiepłego winney máćice, á w niedoſtátku tedy drzewá wierzbowego pokropiwſzy octem, przyłoż ná puchlinę.

2. Cebu-

2. Cebule dobrze upiec w popiele, á zdárſzy onę z łupiny żołtey, rozrzeż albo rzogniec, włożże w rynkę, przyday do niey práſnego miodu, oliwy świniego łayná, ſmaż dobrze á mieſzay, á gdy będźie nákſztałt káſze, wywroć ná ſukno iákie álbo ná zgrzebie y przyłoż ćiepło ná puchlinę iáko koń zetrwáć może, nie odwiiayże áż názaiutrz, uznáſz pomoc. 3. Weźmiy miodu prząſnego pſzczoł iárzących, mąki pſzeniczney, kminu tártego, wespoł zmieſzáwſzy uſmáż, á ćiepło przykładay.

¶ Niewádźi też koniá wodźić do błotá, álbo wody, gdźie ſię piiáwki znayduią, żeby ſię koło nog wieſzáły, á krew złą z nich wyzſały.

Kopytá roſpádnienie.

1. Rozbierz mu rog ná ſamey roſpadlinie, ieśli ieſt w poyśrzodku álbo z dołu, iáko nayſzerzey z obudwu bokow áż do żywego, á zmieſzáwſzy śiárkę z kozłowym łoiem záſkwárz y day go podkowáć bo lepiey rog ná podkowie odraſtá, á pod podkowę nábiy uwierćianego náśienia konopnego zmieſzanego z białkiem iáiowym. Jeśli też roſpádlina od kleiu z wierzchu będźie przypalże onę żelázem roſpálonym, żeby ſię rozſzerzyła, á choćiaż y do krwie, nic nie wádźi, zálewayże ten raz oleykiem śiárczánym, á w niedoſtątku ſámą siárką záſkwarz, á łoiem zamázuy: dobry też y oleiek z terpetyny álbo z żywice proſtey domowey. To uczyniwſzy używay tego.

2. Grynſzpánu tłuczonego zmieſzay z mio-

dem przáſnym, y z białkiem iáiowym, á przykłáday tylko poki ſię wyczyśći mieyſce ode krwie, y z bieleie.

3. Náśienie Koźiorożcowe, zowią ie *Fœnum Græcum*, y náśienia lniánego zárowno utłuc, á uſmaż w ſkopowym, álbo w koźim łoiu, przydawſzy nieco miodu przáſnego á przykładay ćiepło, nietylko ná rozpadlinę, ále y ná wſzyſtko kopyto. 4. Po otworzeniu nożem kowalſkim roſpálonym, weźmiy ſoku z źielá, ktore zowią Dźiewánna, á przymieſzay do niego *Cruſi* z Apteki, y napchay: bo to śćiſká y wyſuſza w ránie złość z wierzchu: iednak odwilżay czym inſzym.

Piętki roſpádnienie.

1. Roſpádnienie piętki, ktorá z wielkim bolem przypádá, nie potrzebá tám rozbieráć do krwie, gdźie ſię poſzczepáło, tylko rog ſzpetny, á ſtwárdźiáły rozebráć; żeby w ránę máśći y co podobnego kłaść ſię beſpiecznie mogły: á záſię z obydwu ſtron roſpádliny, po bokách piętki ſámey trzebá dla rozráſtánia kopyto wybráć prawie dobrze, mało aż nie dożywego; á ukowáć konia podkową ſzyrſzą niż ſam rog ná záwiiániu z obuwu ſtron ſzeroko, piętkę zákrywáiącą, grubſzą nád zwyczay poſpolity, żeby koń nie ná piętce, ále ná podkowie ſtáć beſpiecznie mogł: nie ślepá má bydź iednák podkowá, ále ku końcowi otwarta dla przykłádánia w roſpadlinę. Ták rozebráwſzy nápuſzczay olekiem śiárczánym ten raz, á co raz po nim

záſkwá-

záſkwarzáy łoiem ſkopowym álbo kozłowym, odwilżaiąc rog ze ſpodu y z wierzchu. A poſtrzegáiąc żeby kopyta nie obmoczył, y w pracy nie był: łácno y prętko oprocz inſzych lekarſtw wygoić ſię może: Możeſz też oliwy z woſkiem járzącym wźiąć y máśći, topolowey zarowno, zmieſzay, á tym pomazuy wſzyſtko kopyto po dwa razy ná dzień.

2. Weźmiy Modrzeiowey żywice, Grynſzpánu, Háłunu; Oleiu lniánego, wſzyſtkiego zarowno, uſmáſz to weſpoł, a nápoiwſzy báwełne, álbo zgrzebie lniáne miękkie, nápuſzczay w roſpádlinę. 3. Oliwy, ſoli wina, octu weźmiy zarowno, przyłoż ktemu łayná końſkiego, swieżego, á uwarz gęſto, y przywiiay na zły raz

Kopytá ſchnienie, ſtwárdzenie y odráſtánie.

1. Day wykopáć dołek na ſtayni w dłuż głęboki ná piądź iednę, á ſzeroki y długi według uważenia, żeby koń dwiemá nogámi w nim ſtawáć mogł, nákłádźże weń krowieńca, á niech ták poſtoi z tydźień, wybrawſzy mu rog do żywego pierwey, odwilży mu ſię y wyraſtáć pocznie. 2. Weźmiy oliwy, y woſku iárzącego, y łoiu kozłowego roſpuść, á námázuy kopyto wćieráiąc ćiepło, wybráwſzy pierwey rog dobrze. Máść też Topolowá y ſama przez ſię ieſt pożyteczná ná to. 3. Nátłucz swieżych Rákow z lniánym náśieniem, á z miodem przáſnym, uczyńże koniowi bot ſkorzány, á włoż tę máteryą weń y obuy konia po wybrániu

rogu, gdyż to záwſze uprzedzáć má, y záwiąż żeby nie ſpádło. 4. Nátłucz korzenia ślazowego, námieſzay go z Oliwą, álbo ze Smietáną, wley koniowi w bot, á niech w nim ſtáwá.

5. Rozwarz Bob w Wodźie, á z Miodem prząśnym zmieſzawſzy, iáko pláſtr námázáwſzy ná Płotnie grubym, przykłáday do Rogu.

Kopytá odewſtánie od Mięſa.

1. Z roznaitych przyczyń to przypádá ná konia. Lecz w tym wielkiey oſtrożnośći potrzebá, upátruy zá wczáſu, ieśli w obłámániu Rogu do żywego nie doſzło, á ropić ſię nie záczęło. Jákoż ſkoro ſię co tákowego poſtrzeże, rozebráć Rog áż do żywego, y gdźieby ſię ropá pokázowáć poczęłá, żeby między Kopytem á żywym zákráść ſię nie mogłá. Jeśli tedy odráźi ſobie, tym go rátuy, po otworzeniu Rogu, álbo rány: bowiem gdy iuż Kopyto zleźie, trudne porátowanie. Mąkę Jęczmienną uwarz w Wodźie, tym obwiiay Rog ćiepło, á odeymuiąc dla przykłádánia świeżego nápárzay gębkę, álbo chuſtą zwinioną, wodą w ktoreyby wrzał ślaz z rumieniem. 2. Albo wezmiy otrąb pſzenicznych, uſmaż z Oliwą, álbo z łoiem przetápiánym iákimkolwiek, á przywiiay ćiepło. Gdźieby ſię też ropá pokázowáłá w ránce, te przemyway Octem z Solą, záſypáwſzy trochą Grynſzpanu, álbo háłunem ſpálonym, żeby ſię nie ſzerzyło á wychędażáło: y łoiem kozłowym záſkwárzáiąc prętko ſię goi, tylko żeby nie był z mieyſcá ruſzány. 3. Weźmiy

oliwy

oliwy, jeleniego álbo kozłowego łoiu po pułfunta, żywice z modrzewiny łoty trzy, á w niedoſtátku terpetyny, roſpuść przy ogniu, á uczyniwſzy iáko máść nápuſzczay w raz, y námázáwſzy ná chuśćie, obwiiay miáſto pláſtru. 4. Jájec weźmiy kilká, á rozbiy całkiem á zmieſzáwſzy z popiołem ćiepłym, obwin kopyto wſzytko z dołu y z wierzchu. 5. Warz urynę człowieczą z łaynem końſkim długo bárdzo, á przymieſzawſzy otrąb pſzennych, obwiiáy iáko pláſtrem wſzyſtek Rog: wyćiągá to wſzeláki bol z kopytá y gorącość przypádłą. 6. Łayno końſkie wypłocz dobrze w wodźie, á co ná dnie zoſtánie, z białkiem iáiowym zbiwſzy, pod podkowy nábiiáy, y z wierzchu Rog obwiiay.

Ná zábićie w Tuczec.

1. Gdy od drugiego konia, álbo z iákiego inſzego przypádku zábiie ſię Koń w Tuczec, bárdzo to bywá chromotá ſzkodliwá, á podobná ſpleceniu, ktorá też podobnemi lekárſtwy opiſanymi o ſpleceniu śmiele możeſz leczyć; lecz ktemu y tu ſię nie co przydá.

2. Weźmiy Oliwy z Oleykiem bobkowym, Sadła ſtárego z Modrzeiową żywicą, wſzytkiego zárowno, a náćieray ćiepło co náylepiey. Albo weźmiy máśći wielogłowſkiey, Dyálthei, każdego po pułfunta zmieſzay. W niedoſtátku też inſzych, z gorzałką dobrą roſpuść mydłá Bárſkiego, á w ćieroy ćiepło. 3. Byłáliby też iáká ráńká, t; lecz iáko o ránách wyżey. Albo korzenia po-

krzywnego nátłucz z ſadłem iáko nayſtárſzym. Oleiek też z kośći końſkich upálony we dwu gárkách, ná tákowe y podobne onemu rázy bardzo ieſt potrzebny.

Stáwu zwinienie.

1. Náćiągniy nogę zwinioną, żeby áż w ſtaw znowu wpádłá, á obłoż zárázem ſtáw náruſzony tą máśćią: Oliwy, Octu, Miodu, Pácyny tłuczoney, to weſpoł umieſzay, z Octem y zgrzey, á ná modry płat námázáwſzy obwiąż dobrze. 2. Nápárz ſtaw zwiniony chmielem w piewie, albo w Occie dobrze uwarzonym, iáko náyćiepley koń zetrwá. 3. Wárz w Occie proch śienny z *Bolum Armenum*, y okłáday. 4. Weźmiy Slazu, Rumienu, Pokrzyw, ſtłucz, á przyſypawſzy otrąb uwarz w occie, y przywiń ná płácie. Jeśliby też roſpálił ſię od Ognia, tedy chłodnym obwin, ktore ták czynią. Jáiec kilká zbić z Pácyną, Háłunu przyſypáć, y Octu trochę przyláć, á owiązać, námoczywſzy zgrzebie. 5. Weźmi *Boli Armeni* łotow ſześć, Mąki pſzenney funt ieden, białkow iáiowych dźieśięć, álbo y całkiem mogą ſię wbić iáycá, Háłunu łotow dwá, uwarz z Octem dobrym, á ćiepło owiń. 6. Drożdże octowe, Popioł gorący, y ſtárego Sádłá ſtłukſzy zmieſzay weſpoł, przyday ktemu z párę Jájec ſurowych, á przywiń ná zwinienie. 7. Nie gánię też tego, że po náćiągnieniu Nogi krwie upuſzczáią niſko u Kopytá z żyły nádworzá doſtátek, potym chuſtą, álbo zgrzebiámi omoczonemi w Winie y w Oliwie álbo w Occie obwiiáią.

Zábićie żyły.

1. Zábićie żyły ieſt rzecz ſzkodliwá, bo nietylko chromota nieuleczoná z tego pochodźi, ále też y wſzytká nogá, á potym y łopátká ſchnie. Temu tedy ták zabiegay zá świeżá: rozedrzyi czárną Kokoſz żywą z pierzem, á obłoż mieyſce uderzone y obwiń. ¶ Abo ogol wſkok Brzytwą śierść nád żyłą zábitą, a náćieray gorzałką dobrą, obwinąwſzy pierwey Kopyto, żeby na nię nie doſzłá, bo gorzey rozpáli: czyńże to kilkákroć. 2. Uwárz korzenia podrożnikowego, przyłoż ktemu ſtárego Sádłá, á ná modrym płáćie przywiń ćiepło. 3. Nátłucz Cebule ze trzy gárśći, ſmaż one w Máśle młodym, a przyſypáwſzy pſzenney Mąki, znowu ſmaż, potym ná tákowyż płat námázawſzy ſzeroki, żeby záiął áż ku kolánu z iedney ſtrony, á z drugiey do kopytá ſamego, ćiepło okłáday, á zániecháy do trzech dni. 4. Nátłucz biáłey gorczyce ze pśim Sadłem tym maż Nogę uſtáwnie áż ſię zgoi. 5. A ieśliby żyłę zábićie ták wielkie było, iżby mu ku gorze idąc puchnęłá, tedy mu ſkorę ná oney żyle roſporz, á to roſproćie uczyń mianowićie tám gdźie guźik námácáſz. Ten guźiczek ná żyłę nálázſzy, puſzczádłem przepuść iż krew wynidźie: á náwarzywſzy chmielu w oććie, obwin wſzyſtkę Nogę, á to czyń po kilkákroć, áż ſię zgoi. Podkowę iednák w tym przypádku pámiętáy odiąć; iżeby ſtał mięko, ále ná ſuſzy.

O Zátretowániu.

1. Ná zátretowánie, áby ſię potym kopyto nie záropiło, ſkoro ono poſtrzeżeſz, zarázem iako naylepiey krew wyćiśniy ręką, á Octem z Solą przemyi, á ná noc grzánkę z rzánego Chlebá upiekſzy przyłoż: názáiutrz zámąć pſzeniczney mąki z białkiem iáiowym: á przyłożywſzy, do trzećiego dniá zániechay. 2. Weźmiy owczych bobkow, Oleiu lniánego, Octu twárdego, máiowego Máſłá, utłukſzy bobki roſpuść w tym dobrze, iż będźie iáko Máść, rozmażże ią ná chuſtę, á tym Nogę y zátret obwin. Potym uwoſzczywſzy dobrze płotno záwiń po wierzchu, żeby wodá nie doſzłá, zwłáſzczá ieślić w drogę iecháć przydźie. 3. Weźmiy ćiepłego chleba z piecá wyiętego, á zmieſzáwſzy z Solą, przywiń codźień świeżego, áż ſię zgoi. Inśi też tylko błotem obkłádaią, co raz ponawiáiąc gdy oſchnie. 4. Pod áną wykárbowawſzy nożem Kowálſkim, żeby ropá ſbhodźiłá ná doł, wymyi ránę Octem ćiepłym oſolonym: á zbiwſzy biáłku z Háłunem, przyłoż przez Noc, názáiutrz záſkwárz Łoiem kozłowym, á muśiſzli w drogę iácháć, Smołą czárną po wierzchu záſmul ćiepło, by wodá nie doſzłá. 5. Jeśliby też ráná ſię záplugáwiłá, álbo záropiłá z niepoſtrzeżenia, álbo záſtárżenia, otworzywſzy rog pierwey około niey, po przemyćiu Octem, Grynſzpánem záſypuy, á Słoniną przetápiáną ná wodę źimną, zámázuy.

O zágwo-

O zágwoździeniu álbo zákłóciu do żywego.

1. Wybieráć trzeba po utnáliu Rog prawie dobrze, y otworzyć áż do żywego mięſa: bo ſkoro tám doydźieſz, wnet ſię krew pokáże od zákłotego gwoźdźia, záczym ieśli świeże zabićie y ropy niemáſz, mniey rozbieráć kopytá, ieśli iuż záſtárzáło, y ropa płynie, muśi ſię dobrze otworzyć; żeby ropá między żywym á rogiem nie zákrádáłá ſie. Potym przemyi Octem z Solą, á záley Oleiem z Woſkiem roſpuſzczonym y záſmul z wierzchu ieśli w drogę iecháć muśiſz Smołę z Siárką zmieſzawſzy, przybiwſzy Podkowę ná Suknie. 2. Po wybrániu do żywego, Siárką z Smołą á Łoiem záſkwarz, y iedź w drogę. Drudzy też záſypuią ránę Pieprzem długim, á Zywicą záſkwárzáią z Łoiem kozłowym. 3. Oleykiem z Zywice upálonym, álbo z Terpetyny, álbo z Dzwonkowym Oleykiem nápuść gorąco w ránkę: tákże obmoczywſzy troche Báwełny, wetkáy wnie, á záſkwárz z wierzchu czymkolwiek. 4. Jeśliby też zápálenie było w Rogu y w ránce, białkiem iáiowym z Háłunem ná zgrzebiách obwiiáy Kopyto, álbo innemi rzeczcmi chłodzącemi, iáko Drożdzámi z Pácyną. 5. Jáiowy białek zmieſzay z Wápnem y z Solą, á przywiiáy. 6. Weźmiy Miodu przáſnego Zywice, Woſku, Kádźidłá, uczyń Maść roſpuśćiwſzy, á wpuść w ránkę, wnet one zgoi. 7. Tráfia ſię też, że zá wielką nieopátrznośćią między kopytem á żywym, ropá záchodźić pocznie, y rog odſtáwáć: w tym poſtępuy

lecząc

lecząc, iako mász wyżey o odsláwániu kopytá albo záropieniu.

O wypádániu Ogoná, y o odrástániu włosow.

1. Kiedy ná koncu samym Ogoná Włosy wypádáią, Koń bárdzo się oszpecá. Przeto przemywáć trzebá Ogon mocem człowieczym, y oskrobáć, ieśli są iákie strupy, często potym námáczáć winem z Oliwą zmieszánym, álbo czymkolwiek niżey opisanym. Twierdzą że pomázywaiąc Sádłem pśim, y liśim, bárdzo máią włosy odrástáć. 2. Weźmi korzenia ślazu lesnego y łopiánowego warz w breczce piwney práwie dobrze, á tym zámáczáy włosy y mieysce gołe. 3. Slázu leśnego y polnego, tákże liśćia kápuśćianego zárowno wźiąć, á uwárzywszy w Wodźie, oną często przemywáć. 4 Spál Papier, á proch ten zmieszay z másłem młodym niesłonym, y námázuy. 5. Od Trzćiny ktorá ná błoćiech rośćie dostáń korzenia, usuśz, á spál ná proch, z tego prochu uczyń ług z wody, w ktorey wrzał groch, álbo bob. 6. Uwarz náśienia *Fœni Græci*, to iest Kożioroż cá z náśieniem lniánym ile rozumiesz w Winie, á zmáczáy mieysce ogolone álbo Ogon codźień podwákroć, prętko włosy odrástaią. 7. Weźmiy mártwych pszczoł co w miodźie pozdycháią, glist żiemnych tylo, spal wespoł w gárncu nowym, y zetrzyi ná proch, zmieszay ten proch z Másłem máiowym nie solonym, á gołe mieyscá tym pomázuiąc, pewnie porosną. Wodká też pálona z Miodu przáśnego, ták iáko on z Ulow wybieráią,

bieráią, nayprzednieyßa ieſt ná odráſtánie wſzelákich włoſow u bydląt, y u ludźi.

Ná Gurdźiel.

1. Gurdźiel ieſt Wrzod ktory ſię ná Języku czyni ná to weźmiy w chuſtę Łayno człowiecze świeże, przywiąz do wedźidłá y włoż Koniowi w gębę żeby żwał, przed obrokiem y po obroku do kilku godźin. 2. Weźmiy Słoniny ſtárey, wyſmaż z niey ſmalec, przyłoż Miodu kniemu od ſtárych pſzczoł czerwonego, to ieſt rdzáwego w pláſtrze, wſyp też Pieprzu tłuczonego, y piątą część niegáſzonego Wápná, roſpuść przy Ogniu, á tą Maśćią namazuy Rany ná Języku, áż ſię zgoi nie kłádąc w gębę Munſztuká. 3. Weźmi Miodu przáſnego, á uſmaż Grynſzpánu w nim, tę mu máść ná Język przykładay w Rany częſto, á zgoi ſię. A pod ten czas trżebá mu dawać otrąb pſzennych miáſto obroku, żeby Językà nie obrażał.

4. Nápuſzczay ten uraz Oleikiem śiarcanym, á zgoi ſię pięknie.

Wnętrzney Chorobie ſkrytey.

1. Gdźieby Chorobá iáká na Konia przypadła, wźiąć Ruty, kobylego Szczawiu, utłucz, á pułtory kwárty Wody przydawſzy, Oppoponáku pułłotá, y z pſzeniczną Mąką Ráno y w Wieczor dáwáć rozczyniwſzy w Wodźie pić, tákże y z obrokiem ieść. 2. Albo ná Chorobę ktoreyby końſki Lekarz zrozumieć nie mogł: Wźiąć ſkorzenia pietruſzczánego w Wodźie uwarzyć dobrze, á ćiepło w gębę iemu láć. 3. Też do nápáwánia koń-

końskiego, pietruszkę y z korzēniem w cebrzyk wody kłaść, y ták mu onę wodę pić dáwáć. Tákże pietruszkę z náćią y z korzeniem śiekáć, y dáwáć w obroku. A ták będźie Koń zdrowy y wesoły.

Ná oćiekły álbo spuchły Brzuch.

1. Gdy Koniowi Brzuch oćiecze, álbo też spuchnie: weźmiy surowe prządźiono konopne, uwarzie w Zołách, tákże mu ná Brzuch spuchły ćiepło przyłoż, á czyńtego po kilkákroć áż mu stęchnieie. 2. Gdyby Koń gdźiekolwiek miał puchlinę, Owies wárzyć w Occie, á ná mieysce opuchłe co nayćiepley przykłádáć.

Postrzáłu dobyćie.

1. Gdyby strzáłá ábo co innego w Koniu zostáło, utłucz trteć naylepiey z Sádłem stárym á to ná Ránę przykłáday, ieśli Zelazo, tedy Mágnes ktemu naylepszy, gdy go do Rány przytnie: ále pierwey trzebá w ránę wláć soku rućiánego, y tym ią dobrze pomázáć, dla kámiennego iádu.
2. Ale gdy Drzewo uwiąźnie w Ránie: nátłucz z Octem iądr włoskich Orzechow, á tych usmáżywszy wespoł przykłáday wynidźieć z lekká: á gdy się tákowá ráná zápáli, iż się wnię Ogień przydá, weźmisz ługu ostrego, á tyle Oliwy weń, ubiy dobrze wespoł, á w tym knot mácząiąc w ránę go kłádź á po wierzchu tákże chustę zmáczáwszy: pokić tu obsychá, y knot w ránie poki Ogień ieszcze iest.

Twárdoustość.

1. Gdy Koniowi twárdoustemu to uczynisz

będźieć

będźieć wolnieyſzy: Weźmi zárowno Sádłá ſtárego y Oliwy, utłucz drobno Siárki wſyp, weſpoł ſmaż u Ogniá áż ſię dobrze zmieſzá, ley to koniowi ták ćiepło w Gárdło iákoby mogł z ćierpieć.

Ná ſzkodliwe Wárgi Końſkie.

1. Gdy Koń ſobie Wárgi iákozkolwiek pokáźi, bo mu ſię popádáią, wykroy ſkibkę ośrodki chlebowey, á nátrzyi ią co náylepiey Solą, przyłoż mu ná dwánáśćie godźin tedy mu odwilgnie: odiąwſzy ono nátrzyi mu tym prochem, nátłucz Gliny ſuchey, nápoły z Grynſzpánem tymże mu prochem iáko częſto otrzeſz, poſypuy, áż mu ſię zgoi.

Ná dźiwe Mięſo.

1. Ale gdyby Koń w iákiey Ránie dźiwe Mięſo miał, nápálże ſtárych podeſzw botowych, ſtłuczże ie ná proch, ſtłucz ktemu łáyno pśie biáłe ſuche y proch álbo troſki kowálſkie, to weſpoł zmieſzawſzy, tym prochem poſypuy dźiwe Mięſo po kilkákroć zginie. 2. Też dobrze ná dźiwe Mięſo, wárzyć w Winie, álbo w Wodźie Siemie konopne, á tą iuchą Ránę wymywſzy, Grynſzpánem poſuć, álbo pálonym Koperwálem.

Pśie Włoſy w Nogách.

1. Ták wypędźiſz pśie, ábo złe Włoſy z Rán nożnych u Konia: weźmiy Łáyno człowiecze świeże, á rozmaż ie ná chuśćie, przywiń ná Sadźel, wyniſzczeiąc muzłe Włoſy, potym inną máśćią zgoiſz.

Zbiegánie

Zbiegánie álbo ſtárgnienie Konia.

1. Gdy Koń záchorzeie z biegánia wielkiego álbo z trudu, iż y ieść nie może, muśiſz kniemu Konowáłá przywieść iż mu żyłę zátnie, o ktorey Kowale dobrzy naylepiey wiedzą á ieśli mu Krew nie pomoże, weźmi goryczki ośm łotow, Soli dwá łoty, to má bydź wſzytko miáłko, zgrzáwſzy z Winem, álbo z Octem, wley Koniowi w Gárdło á czyń to do dźiewiąćiu dni.

2. Dobrze też Koniowi ſtrudzonemu ták pomoc: zwárzyć Máſłá wſypawſzy Soli, á gdy przeſtygnie, wley w nie kilká Jay kokoſzych, ubiwſzy ie oſobno w Gárnku, potym weſpoł zmieſzawſzy, Koniowi wley w Gárdło, przyidźieć záś ku ſobie.

3. Konia zbytnie przebiegłego y ſtrudzonego, prętką, nágłą, y dáleką iázdą, ták rátuieſz, owſzem gdźieby śię wietrznego obáwiał w nim ochwátu, cáłą noc nie day mu ieść áni pić. Názáiutrz Ráno, wźiąć dobre przygárśnie żytá, trochę Száfránu tłuczonego, day mu z mętną wodą pić. Jeſzcze lepiey gdźieby łáśice pęcherz w tę wodę był włożony, á Nogi mu obłożyć ćiepło, rozbiwſzy ktore iáie ze wſzyſtkim, y z Solą.

Slinogorz.

Koniowi Slinogorz álbo Wrzod w Gárdle. Temuż gdźieby Język ſpuchnął: Náprzod Gębę y Język ćiepłą Wodą mu nágrzáć potym wołową żołćią mu w Gębie y Język nátrzeć, á przytym nie dáwáć mu nic innego ieść, tylko Jęczmień zmieſzány z Saletrą.

Szaleń-

Száleństwu.

1. Koń gdźieby z bolu wielkiego Głowy oszalał, z obu skroni Krew mu puśćić, á potym mu dáć świeżey Słomy ieść ięczmienney z Łocygowym y z Opichowym liśćiem drobno pośiekawszy, álbo ná sieczkę zrżezawszy.

Krwáwemu mokrzeniu.

1. Koń kiedy krwią mokrzyi, żyłę mu záćiąć u moszen, á uwárzyć żytá nápoły z otrębámi, po dobrey części przecedźić, do tey Wody wsuć miáłko utłuczonych łupin, gránátowego iabłká łot, á kâżdy poránek ták wiele mu ćiepło dáwáć pić, nie ruszáiąc go kilka dni z máſztelni.

2. Albo wźiąć soku Rućianego z ośm álbo z dźieśięć łyżek, y zmieszáć go z Winem á z Octem kożdego z osobná wźiąwszy, tákże po ośmi, álbo dźieśiąćiu łyżek, á weń wláć, czyniąc to przez osm dni porządnie.

O opáleniu.

1. Koń gdyby się opalił, warz w Wodźie Owies áż zmięknie, uwierć álbo utłucz, á szlámowatość z niego przez chustę wyćiągnieć, y tym ogorzelinę námázuy.

Wyrośliny Koniom ná Nogách.

1. Wypálić ie rozpalonym Zelázem, ośrzodki co naygoręcey záráz z Piecá Chleb rzány wyiąwszy przyłożyć, á do trzećiego dniá nie ruszáć. Potym odwinąć, á z wieprzowego Sádłá, Soli, Oliwy, y z prochu liśćia Jeżynowego máść uczynić, ktorą ná to plastrowáć, á tylko w tydźień odnáwiáiąc, áż się zágoi, doświádczoná.

Koń gdyby záźiąbł.

Weźmiy Ruty á uwarz iey z Máſtyką y z Miodem, wleyże weń ćiepło, przydźie záś ku ſobie.

Koń gdy Ciáłá nie bierze.

Koń gdyby ná ſię nie mogł bráć Ciáłá, choćiażby doſtáteczny obrok miewał, daway mu otręby z Pſzenicą nápoły, á miernie prácuy nim popráwi ſię w rychle.

Gdy liniec niemoże.

Biegay ná nim áż ſię dobrze zápoći, dáyże mu wnet w ſzyi żyłę záćiąć, ułap onę wſzytkę krew, pomazże go nią, á gdy ſię ná nim zeſchnie, tedy ią wycudź á od tych miáſt pocznie liniec.

Szerść odmienić.

A ieślibyś mu Szerść odmienić chćiał, ná mieyſcu niektorym, gorącą żołćią koźią ták długo pomázuy áż ſię odmieni, á iáko będźieſz chćiał ták ią zoſtaw. Albo weźmiy ćiaſtá ięczmiennego włoż go w twárdy Ocet, á Siárki przyłoż, warzże to dobrze, á potym mu ćiepło przykłáday gdźiebyś inney bárwy ſzerść chćiał mieć, czyń to ták długo áż ſię przemieni.

Ná wyćiągnienie z Rány Drzewá.

Woł gdy w Południe, álbo w Wieczor bywá przypędzony, przeżuwá znowu leżąc, co gdy obáczyſz, wetkniy mu w gębę ku gárdłu rękę, á uchwić tey trawney źielonośći, á przykłáday ćiepło do Rány, wyćiągá to y Drzewo y żelázo powoli.

Koń żeby dużo bieżał.

Wilcze Zęby co naywiękſze przywiązáne do

Koniá, żeby ſkory dotykáły, przydáwáią długiego biegu.

Muchy áby Koni nie kąſały.

Weźmiy liśćia bań wielkich, utłucz á wyćiśni z nich ſok, tym pomáczay koniá, á owad náń nie pádnie, *Cardinus* piſze.

Ná robáſtwo w Sádnie álbo w Ránie.

Ziele Rdeſt uſuſzywſzy w ćieniu, utłucz ná proch á záſypuy, zárazem wypádną. Grynſzpánem záſypuiąc, álbo wápnem niegáſzonym, toż morzy y wypędza.

Ná robáki w uſzách Końſkich.

Zábiy pſa, á wyiąwſzy Zebro z niego oſkrob dobrze mięſo, tę kość uwiąż ná ſznurku koniowi pod ſzyią po dni kilku, wypádną.

Máść czerwoná ná Rány, y Wrzody uporne, y na Mięſo żywe.

Weźmiy rdze miedźiáney, co Grynſzpánem názywáią, łotow pięć, patoki miodowey łotow czternáśćie Octu winnego co naymocnieyſzego łotow śiedm, warz weſpoł, áż będźie Máść gęſtá czerwoná.

Złotá Máść ná wſzelkie Rány.

Weźmiy Woſku żołtego łotow ſześć, Oliwy do brey pułtrzećia funtá, terpetyny łotow dwá, Zywice przedniey przezroczyſtey połtorá łotá, Kádźidłá białego łot ieden, ſzáfránu tłuczonego ćwierć łotá, zmieſzay, á uczyń Máść.

Zielona Máść goiącá.

Zywice Jodłowey funtow dwá, Woſku pułtorá

torá funtá, Oliwy trzy częśći funtá, Grynſzpánu łotow ſześć, Zywice y Wosk w Oleiu roſpuśćić, á potym miałko tárty Grynſzpán wſyp nie ſmáżąc więcey.

Máść odwilżáiącá y bol wyćiągáiącá.

Wosku funt ieden, Terpetyny, Zywice twárdey, Zywice iodłowey, każdego po puł funtá: Kádźidłá Gáłbánu, *Bdellium*, każdego po dwu łotow. Máśći Bobowey funt ieden, Oliwy funt, roſpuść rzeczy miękkie, á potym ku końcowi wſyp próchy uczyń máść.

Máść ná bolenie żył ſuchych, ſtáwow tákże y ná wſelakie uderzenia.

Weźmiy mięty, Jagieł, Siárki, Terpetyny, *Storacis Bdelit*, Gáłbánu, Smoły, każdego znich po puł funtá: wſzyſtkie te rzeczy pierwey ſtłukſzy miáłko, ktore ſię tłuc dádzą: roſpuść między ſobą, potym przyley Winá ſtárego funtow pięć, á warz dobrze, áż będźie iáko máść gęſtá.

Máść goiącá.

Weźmiy Wosku, Zywice, każdego po puł funtá: Roży ſuchey funtow dwá, Máſłá świeżego nieſolonego funtow dwá, uſmaż wyćiśni przez chuſtę grubą, y używay.

Plaſtr ná bolenie goleni, y ſtáwow.

Sádłá, Wosku, żywice przezroczyſtey, tyle iednego, ile drugiego, ſpuść przy Ogniu weſpoł y używay, námázywáiąc ná płat gruby płućienny.

Pláſtr ná toż.

Stłucz Słoninę ſtárą prawie dobrze, przy-

mieſzayże

mieſzayże doniey, wapna niegáſzonego ile rozumieſz, á przywiązawſzy ná bot, zániechay do trzech dni.

Plaſtr ná guzy twárde z uderzenia.

Kleiu Woſku zárowno wziąwſzy roſpuść, przyley Octu mocnego, á warz áż zgęſtnieie, przykłáday ćiepło: á ieśli ſtáry raz potrzebá, ogolić ſzerść ná tym zátwárdzeniu.

Pláſtr ná bolenie kolan, álbo koſtek.

Weźmiy Ruty, Rumieniowych głowek żołtych, to ieſt kwiátu z liſtkámi zárowno, tylo drugie Jágieł tłuczonych: warz to w Winie, á rozmázuiąc ná płát, przykłáday ćiepło.

Máść ná wſzelką puchlinę, y bol w łopátkách, y udách.

Weźmiy Bobkow funt, Májeránu ſuchego tyle drugie, Siárki łotow cztery, Sáletry, Kádźidła puł funtá, Kminu ſześć łotow, Zywice funt ieden, Oliwy funt ieden, Winá funtow trzy, zwarz áż zgęśćieie iáko Máść.

Máść prętko Ránę goiącá.

Weźmiy Słoniny ſtárey, Łoiu kozłowego, Zywice twárdey, Oliwy ſtárey, Miodu iárzęcego zánklowego Ziela y przymiotowego, wſzytkiego zárowno, ſtłuczże Ziela co naylepiey, á ſmaż z inſzemi weſpoł, á przecedźiwſzy, ábo wyćiśnąwſzy przez chuſtę, ſchoway zá rzecz koſztowną;

NAUKA DOSWIADCZONA.

Jáko Koniá ku záwodowi wypráwić, bez wßelkiey práce, nákłádu, y zámießánia.

NAprzod weźmij Gałgánu, Gwoźdźikow, Muſzkátowego wiátu, Imbieru, Cynámonu, Tátárſkiego źiela, ſkray to drobno, á zwiąż to w chuſtkę czyſtą, y weś Winá mocnego, iáko cztery kwarty, wpuść to źiele w Wino, do konwie, przywiązawſzy ten węzełek, á niech tám moknie przez pięć dni, á potym pokrápiay Koniowi Owies dobrze wyczyſzczony, á co uleieſz tego winá, záśie doley, niechay będźie bárdzo mocne Wino, y ſam ſię go możeſz nápić, gdybyś chćiał zápáſy chodźić, ná czczo, y gdy idźieſz ſpáć, á Koń má bydź nieſyty, á nie morz go też, ále pomáłu z niego ſádłá wygániay, á nie gwałtem, ále każ ná nim ieźdźieć pomáłu, á czyſto go wymywáć w łáźni, á ták on będźie z śiebie Sádło trácić, á miáſto Siáná, daway mu podrożniku, ábowiem on ſię tym háruie, day mu owſá cztery kroć ná dźień, po trzy przygárśnie kazdym rázem, by trzewá nie záſchnęły, bo by tym Koń przeigrał gdyby go częſto nie przeieżdzał, nie czyniąc mu gwałtu, á przed puſzczániem trzeći dźień uczyń mu Máść: weźmi drożdży á gliny, uczyń z tego iáko káſzę zmáżże go wſzędy dobrźe, á przed puſzczániem ten dźień wymiy go, á názáiutrz puſzczay, á gdy przybieżyſz z záwodu, day mu śiáná zmáczáwſzy w wodźie: á pámiętay áby Koń nie nábierał w kopytá śniegu, náley mu w kopytá od ſpodu gorąco Łoiu.

Prętká ná Koń przypráwá do záwodu.

NAypierwey dwie Niedźieli przed tym owies dobrze płokáć ze cztery przygárśni, á myć dobrze, y wyćiśćić co naylepiey: Weźmi Cukru lodowátego, y białku, zmieſzay ono z owſem, przyſuſzże to ná Słońcu potym dáy Koniowi ieść, ále możeſz trochę ſolą poſypáć.

Item. Puść go wolno w komorze, á kágániec náń włoż.

Item. Trzeći dźień przed biegániem, káż Páchołku náń wśieść włożywſzy náń gunie wśięść ná niey, y niech iedźie ná nim do kreſu grzędą.

Item. Trzećiego dniá ieżeliby niebył dobrze Koń hártowán, tedy weźmiy Gliny, Octu, Háłunu, Jáiec, zetrzyi to weſpoł, potym námáż mu nogi od kopytá áż do połbokow, tákże niech oſchnie ſzerść ná nim, potym każ mu łaźnią pálić, á ługu náczynić, z rumnem, potym otrzeſz z niego glinę, á wymyi go dobrze onym ługiem, támże niech poſtoi áż dobrze oſchnie potym włoż náń prześćierádło białe, y gunię, możeſz chceſzli też dwie, y uwiąż u czego wyſoko że w gorę będźie pátrzyć. A ták ná oſtátek możeſz używáć inſzych rzeczy według możnośći y wiádomośći twoiey.

Jáko ſię z końmi ma ſpráwowáć.

NAprzod kiedy weźmieſz źrzebcá ku obieżdzániu, naypierwey włożyć náń śiodło, uźdźienice z powrozá długi coby drugi ná źiemi ſtoiąc rzymał go. Záś weźmiy kápitan y włożyć ná rzę uzdźienicę. Potym wywiedźieſz konia, nie-

chayże go ieden trzyma zá uzdzienice, á ty będźiesz go bił palcátem, áż się koń troche otárgá co uczyni krok álbo dwádźieśćia, potym go wywiedźiesz do klocá gdźie bedźiesz miał náń wśiádáć, y pierwey będźiesz go głáskał, niż náń wśiędźiesz, y w śiodło ręką trzepał, y mowił do niego, toż dopiero náń wśiędźiesz y będźiesz ná nim śiedźiał chwilę ná mieyscu u klocá, głáskáiąc go. Potym ten co będźie trzymał zá uźdźiennicę, niechay go wiedźie pomáłu, á prosto żeby szyią nie krzywił ná żádną stronę. A wszákoż nie bárdzo mocno trzymáć będźiesz, dla tego, áby się koniowi nie przykrzyło, żeláżo ná gębie áżby koń począł rozumieć, będźiesz ták czynił tydźień. Będźiesz kłosał ná nim prosto, á drugi má go wodźić pod tobą zá uźdźienicę, á ty zátrzymawszy zá kożdym rázem masz go głáskáć.

Potym kiedy obáczysz iż y sam koń poydźie nie wodząc go zdeymiesz mu uźdźienicę, y będźiesz kłosał sam zá kápitan go tylko trzymáiąc. Ale będźiesz dłużey kłosał dáwáiąc mu więcey práce. Będźiesz tego czynił przez dwie niedźieli á przez dźień ieżdżąc ná nim, będźiesz też czásem zátrzymawszy go cofáć názád w kroku ábo we dwu. Potym do 2. niedźiel będźiesz iuż kłosał ná nim w tymże kápitánie przez stáię prosto, y zátrzymawszy postoisz chwilę ná mieyscu. Potym podasz go náprzod że koń uczyni 3. kroki. Potym go obroćisz ná prawą stronę krokiem wielkim raz y przywiedźiesz go záś ná to mieysce, ták też u

czynisz

czyniſzy ná lewą ſtronę. Zás gdy koń pocznie dobrze rozumieć, weźmiż munſztuk wolny dęty, y włożyſz nań, námázawſzy go ſolą á miodem, żeby koń tym więcey ulubił ſobie munſztuki y gębę miał wolnieyſzą. Podpnieſz mu podbrodek wolno zá koniec, zeby ſię koniowi nie przykrzyło. Potym wśiędźieſz nań włożywſzy kapitan ná uzdę, y wywiedźieſz w pole, a wodze maſz trzymáć wolno, ták długo áż ſię koń ſam pocznie poymowáć. Potym kiedy obáczyſz iz koń pocznie głowę dobrze nośić, żeby nią nie kiwáł, ále ią trzymał ſpokoynie, tedy uczyniſz dwie kole ná źiemi, z koniem inſzym ćwiczonym , á tak pomáłu możeſz go popráwowáć do inſzych wſzelákich rzeczy.

LEKARSTWA ROZMAITE

Bydłu choremu, ták Rogátemu iáko też mnieyſzemu

SŁUŻĄCE.

A nayprzod.

1. WZiąć Car źiele ták názwánego, pokráiáć drobno, tákże korzenia Koſácowego, á poſpołu ſtłudz w możdźierzu, y dáć on czym zámieſzawſzy zieść, á nie wypuſzczáć bydłá nigdźie. 2. Wźiąć Bobkow, y dáć byłu, ták máłemu iáko y wielkiemu, po iednemu bobku wChleb zálepiáiąc. 3. Wźiąć popiołu co złutká, ſadze, czoſnku, octu, ſoli, y rozmieſzáwſzy dáwáć bydłu. 4. Wźiąć Bobku w Aptece funt, źielenice rzeſzoto dobre, y uſuſyć ią, czoſnku gárść dobrą głowek,

to

to wſzytko ſtłukſzy, zmieſzaſz poſpołu, wżiąć też w piekárni pułkę ktorá przypádnie, y zmyć tę ſadze wodą, á w tey wodźie to wſzyſtko zmieſzać, y wlać w koryto poſoliwſzy dobrze, dáwać bydłu pić do trzech poránkow, á potym záś dáć ieść, ále nierychło, áż po południu.

Kiedy ſię bydło odyma.

1. Wźiąć octu, y náſkrobáć krety, wźiąć też białey gorczyce gárść, y zbić, á zmieſzáć z tym poſpołu, á oſiodźiwſzy dáć bydlęćiu temu, ktore ſię odymá, á bić to bydłę w boki obádwá cholewą od botá, álbo też miechem. 2. Wźiąć czoſnku, náſkrobáć mydłá, ſypáć trochę pſzeniczney mąki, octu trochę, á rozbić to czyśćie, y ługiem rozmoczywſzy dáć bydłu wypić, y wygániáć, żeby ſię dobrze przebiegáło.

Kiedy bydłu Głowy puchną.

1. Ogniá wſkrzeſać z dębu, dąb o dąb trzeć, przyłożywſzy zágwie, áż ſię zápáli y chowáć ten ogień do trzech dni nie zágáſzywáiąc, á ná káżdy dźień bráć tego węgla, á ná to węgle nákłáść źiela námroku, bylice, konopney miękiny Cár źiela, możelibyć y przełoru, nákurzyć tym bydło dobrze, áżby kicháło, á czynić to do trzech dni tym ogniem wykrzeſzonym z dębu.

Kiedy ſię bydło kręći.

1. Zwierć gorczyce białey z gorzałką mocną, y tym náćieray bydło między oczymá. 2. Tákże tey gorczyce białey zwierczeć z octem, y wlewáć bydłu w gárdło.

Lekárſtwo ná káſʒel.

1. Wźiąć Ománu, ſałwiey, ſoli, to wſzyſtko ná proch ſtłuc, y dáć bydłu ćiepło w kwáśie wypić. 2. Bylicá w wodźie wárzoná do połowice, y przez śiedm dni wołom y krowom káſzlącym po puł kwárty álbo trochę więcey, káżdego dniá ćiepłe w gębę leiąc. 3. Albo, wźiąć teyże Bylice ſoku po śiedmi łotow, przez śiedm dni porządnie przed potráwą dáwáć, álbo w gębę láć. Też prochy teyże Bylice dáiąc z ſolą lizáć, toż czyni, y dycháwicę w nich leczy. 4. Wźiąć mąki Jęczmienney chędogo pytlowáney, Wyki mełtey, po ośm łotow, to w wodźie námoczyć á ná trzy rożne częśći rozdźieliwſzy dáwáć mu porządnie iedno po drugim ieść.

Zeby ſię pukáły wrzody w bydle.

1. Wźiąć coſnku, miodu, pśiego łáyná, żołćiowe źiele, wężowniku, to ſtłuc wſzyſtko, y w ocet wſypáć, á ćiepło bydłu w gárdło wláć.

Ná rány y wrzody zágniełe.

1. Wźiąć Kozłu źiela y z korzeniem, wárzyć go, á tą wodą ćieplo y częſto wymywáiąc, wychędoża y leczy.

Choremu bydłu lekárſtwo.

1. Siwowronek młodych gdy ieſzcze będą w pierzu w gniázdách, zebrawſzy ile możeſz naywięcey ich doſtáć, tedy ich włożyć w nowy gárniec, iáko naylepiey záſzpuntowawſzy nie czyniąc dźiury w nim, żeby ſię upáliły iáko ſzczenietá pálą, potym z onego gárncá wyiąwſzy w

możdźie-

moźdźierzu ſtłucz, álbo w donicy uwierć, y ták nàłypáwſzy owſa, álbo ięczmienia w koryto, onym prochem poſypáć, á bydłu dáć ieść, á potym pilnowáć, żeby nie rychło piło, zá pomocą Bożą będźie zdrowe.

Ná żábę bydłu pod językiem.

1. Wźiąć Ruty, ſałwiey, pśiego łayná białego, ſoli, y ſadz z komina po rowney częśći, utłuc, á tym ięzyk náćieráć. 2. Gdyby bydłu rogátemu żabá uroſłá pod językiem wywroćić mu głowę w tył, y przywiązáć, á potym záraz żelázem ogniſtym pálić mu ią potym wźiąć mąki ięczmienney y mąki przedniey pſzeniczney pytlowáney przypiekłey, po łotow trzydźieśći, y winem to záczynic, á bydłu álbo wołom day ieść.

Ná párchy.

1. Z bydłá párſzywość ſpędzá, Izop, z Oliwą zmieſzány, tym pomázuiąc y náćieráiąc.

Bydłu tráwnemu krwią mokrzącemu.

1. Bydło gdźieby tráwy krwią mokrzeło, ięczmień z mięſem wieprzowym wárzyć, y wdrobić w to chlebá rzánego: y dáć mu kryſtyrę przez ſzpyrcę nie máłą.

Chorobom nieznáiomym.

1. Drudzy wárzą Jęczmień w wodźie áż puknie, y leią w gębę rogátemu bydłu weſpoł z Jęczmieniem. 2. Albo, bydłu chorego żołądká gdy ieść niechce, wźiąć z pięć łotow náśienia Czárnuchy miałko utłuczonego, Oliwy funt, Winá kwártę przydáć, to zmieſzawſzy w gębę mu láć ćiepło.

Ukąſonym od gádźiny.

1. Bydłu czwornogiemu od Wężá ukąſzonemu, álbo od iákiey inney gádźiny, wźiąść náśienia Czárnuchy, korzenia álbo náśienia kobyłego opichu, á gdźieby tego nie było, tedy náśienia albo korzenia Gitu, po 3. łoty. To miałko utárſzy, z kwártą Winá zmieſzáć, y bydlęćiu w gárdło ćiepło láć. *Ná Bielmo.*

1. Rućiány ſok z białym miodem ſpuſzczony, á gdźieby ták wiele ſoku, kopru włoſkiego przydał ieſzcze lepiey oczy ćiemne, á nie tylko to ſłuży wołom krowom, koniom, ále y ludźiom, ſpędzáiąc z ich oczu bielmá, błonki, y wrzedźieniczki, y inne záſłony á wzrok utrácony przywrácáiąc y oſtrząc. Náwet ſám ſok w kąćiku puſzczány pomágá. 2. Drudzy potężnieyſze to lekárſtwo oczom dźiáłáią, biorąc ſoku klárownego z ruty, tákze z kopru włoſkiego, miodu, y żołć z kokoſzy, zárowno wſzytkiego: á tego często w oczy ćiemne po troſze puſzczáiąc. 3. Rutę w miedźiánym náczyniu w białym winie warz, á miáſto wodki do oczu ráno y ná noc po trzy krople puſzczay iáſny wzrok czyni. 4. Sok Celidoniowy to ieſt jáſkołczego źiela, ſam ſurowy w oczy puſzczány, też bielmo ſpądzá.

Gdy bydło od powietrza zdycha.

1. Nápal iaſzczurek w gárncu ná popioł, zmieſzay ten popioł z ſolą, á ſtáwiáy przed bydłem, niechay to bydło liże, do tego ieſzcze warz Rutę, á dáway mu onę wodę pić, y w nozdrze oną wo-

dą bydłu pryſkáy. 2. Szczotki ſpálone ná proch, y zmieſzáć z ſolą, y dáć bydłu lizáć, pomága bárdzo.

Kiedy bydło chudnie.

1. Wźiąć gorzałki, octu, ſoli, czárnego źiela, ománu, to zmieſzawſzy wſzytko poſpołu, dáć bydłu chudemu wypić. Do tego też często uſzu y ogoná nárzynáć, żeby krew ſzłá.

Dla mnożenia mleká u krow.

1. W Mieśiącu Máiu, przez ten wſzyſtek Mieśiąc kopáć korzenie Rádoſtkowe, potym uśiekáć drobno z czymkolwiek, y dawáć krowom. Toż ſłuży, gdy mleko zginie w krowách, tegoż korzenia dáwáć. 2. Lilią polną álbo leśną, po wieyſku zowią Máleſyká, tego źiela nákopáwſzy korzenia krowom dáwáć dla mleká. 3. Skoczki co rosną po piáſku, iáko ſzyſzki, tych dáwáć często krowom, pośiekawſzy z czymkolwiek, z tego ſię mleko mnoży. 4. Libiſtkowego korzenia niemáło zápiec w chlebie: y dáwáć to bydłu po kilku rázow ná nowiu Mieśiącá.

Lekárſtwá oſobliwe rogatemu bydłu, Owcom, Kozom, kiedy wewnątrz robáki, álbo biegunkę máią.

GDy obáczyſz że ſię ktore bydle rozchorzeie, tedy ie od zdrowego odłączyć maſz y dáwáć mu te lekárſtwá niżey opiſane, á nie wádźi y zdrowemu dáwáć. 1. Wźiąć dźięglu lybczyku ománu,, kurzego źiela, polney lakrecyi, álbo poprączki, to wſzytko zmięſzawſzy te źiołá, wſypáć do tego gárść ſoli, y zágrzawſzy to, ćiepło

dáć

dáć bydłu pić ná czczo. 2. Kiedy bydło robaki ma, tedy mu dáć czosnek piołon, sol, bobki ná proch to wszytko stłukszy w kwáśie wypić. 3. Kiedy bydło prętko rozchorzeie rogáte, tedy tákowemu bydlęćiu ięzyk kázáć solą nátrzeć, iáko może dáleko w gárdle dośiąc y rozkrwáwić ięzyk, á námázáwszy chleb miodem, solą posypáć, y z bobkámi dáć to zieść onemu bydlęćiu, żeby z tą krwią połykáło, potym mu nozdrze solą y bobkámi nátrzeć áż do krwie, y ogoná mu nárznąć. Podczás tęż nárástá mu mięso dźikie iákoby guzy, to potrzebá obrzynáć áż do krwie, á nátrzeć solą, y dáć mu chlebá z miodem námázáwszy z dryákwią. 4. Bydłu biegunki álbo ćiekączki záwćiągá, konopie y z náśieniem ich wárząc, á pić dáiąc álbowiem má moc zátwárdzáiącą. 5. Woły gdźieby biegunki miáły y ćiekączki, day mu owśiáney mąki przypiekáney ieść.

Insze bydłu y owcom.

1. Wźiąć smoły modrzeiowey, mirrhy, kádźidłá ostropestu, dryákwie, to wszytko z ćiástem z miesáć z dźieże wźiąwszy y dáwáć bydłu y owcō.

Gdy potraw nie zátrzymá.

1. Gdyby strawy bydło rogáte w sobie zátrzymáć nie mogło, ále surową y niestráwną názád wyrzućiło, ábo przez nię przebieżáło: wźiąć mąki Jęczmienney łotow trzydźieśći, mąki przeprážoney, álbo przepiekłey pszeniczney 15. łotow, rozmieszay to w wodźie, y day bydłu ieść álbo pić, álbo mu w gębę láć. A gdyby się przydáło,

dało, żeby bydlę piiáwkę wypiło, zetrzeſz mu pluſkwę w wodźie, á day mu pić.

Bydłu czerw wywodźi.

1. Bydłu czworonogiemu czerw morzy wywodźi. Podbiału ſzerokiego, álbo Cár źiela korzenie wárząc, á tę iuchę dáiąc pić, álbo w gębę leiąc.

Bydło tuczyć.

1. Bydło rogáte bárdzo roztuczá, dáiąc mu Jęczmień wárzony do iedzenia, álbo mąkę z niego upárzywſzy wárzyć.

Jáko byczki bez rzezánia czynić wołkámi.

1. Ktoby z młodych byczkow chćiał mieć wołki nie rzezáne, ten pierwey niżliby ſię z krowámi poczęli wiązáć, dwá mieśiąca przedtym ięczmieniem ie dobrze wytuczyć ták ſię wołámi potym ſtáną bez rzezánia.

Bydłu rogátemu.

1. Bydłu rogátemu, iáko wołom, krowom, owcom, przećiw wſzelákim ich chorobom wnętrznym, ieſt bárdzo użyteczny Piołun. Przeto Páſterze y Goſpodárze roſtropni, dáią ſol z Piołunem częſto bydłu lizáć weſpoł utłukſzy. Albowiem ich od chorob rozmáitych záchowuie, zwłáſzcza od ich morowego powietrzá y zdychánia.

Lekárſtwá Owcom.

1. Wźiąć Sałwiey, z Rutą, y uwarzyć w oćcie, á przyſoliwſzy dáwáć owcom pić po ránu. 2. Oman pokráiáć drobno, á poſoliwſzy, dáwáć to owcom ieść przed mrozy. 3. Chmielu uwarzyć

dobrze, áby wody w nim nic nie było, á polawszy gorzałką, dawáć to owcom do kilku rázow. 4 Zielenice zbić ná proch, zmieszawszy z solą, y dáwáć owcom. 5. Wźiąć słodu iárzycznego y zemleć, wźiąć też gębki brzozowey, ususzywszy y stłuc, zmieszáć z tą mąką, á uwarzyć w wodźie, y náláwszy w koryto, dáwáć to owcom ćiepło pić, po rázu ná mieśiąc źimie. 6. Wźiąć chmielu ćwierć, y upárzyć dobrźe wźiąć też źielenice y zbić, á Piołun omknąwszy, z tym wszytkim pospołu uwárzysz, á wláwszy w koryto, posolić dobrze, y dáwáć owcom po rázu ná mieśiąc. 7. Wźiąć koperwásu, bobkow, źielenice trzy rázy więcey niż to dwoie, piołunu, sadze, wrotyczu, á to wszytko ná proch zbić, y zmieszáwszy pospołu, wsypáć w koryto, á osolić żeby práwie słono było, y dáwáć owcom poránu raz ná mieśiąc lećie. 8: Ususzyć list osowy w łántuchu, y dáwáć to owcom rosołem pokropiwszy. 9 Wźiąć Szerszeniowe gniázdo, á stłukszy zmieszáć z gliną pospołu z solą, y upiec w piecu, á skoro się upiecze, znowu ná proch zbiwszy, dáwáć ten proch w czymkolwiek owcom. 10. Wźiąć Ománu, kopytniku, koperwásu, śiárki to wszystko stłukszy bárdzo miałko ná mąkę pospołu, w korycie sucho niczym nie polewáiąc, dáwáć ieść, á potym 3. dni strzedz tego, żeby wody nie dopádły. A Kopitnik kopáć z korzeniem skoro ná wiosnę, bo on kwitnie skoro śnieg zbieży, á dáwáć im to lekárstwo nie bárdzo często, przez dwá álbo trzy mieśiące, ále w ten czás nie dáwáć kiedy kotne. Le-

Lekárſtwo owcom od motylice.

1. Wierzbowe drzewo ſpálić, y ten popiol zmieſzawſzy z ſolą owcom dáwáć. 2. Z Járzębiny ſkorę złupić, y ſpálić dáwáć owcom, toż y od żołći. 3. Chmielu głowek nárwáć, z ſolą dáwáć. 4. Jáſionowy popioł z czoſnkiem dáwáć. 5. Járego żytá uwárzyć, á uwárzywſzy ſpálić ná popioł, y zmieſzáwſzy z ſolą, dáwáć owcom. 6. Rząſę co ná wodźie rośćie, dáwáć owcom z ſmołą.

Owcom od káſzlu y dycháwice.

1. Wźiąć dwie częśći Bożego drzewká, á część Izopu, miálko utłukſzy z ſolą dáwáć lizáć. 2. Ziele Zołtwiło z ſolą dáwáć, ná Wioſnę też z ſolą mieſzáiąc piołun, owcom dáwáć zdrowo im to bywá.

Owiec broni od gádźiny.

1. Owcom żeby węże y inná gádźiná nie ſzkodźiłá, między ſłomę mieſzáć źiele Boże drzewko, y podśćieláć pod nie dobrze, álbowiē wſzelká gádźiná iádowitá przed zápáchem tego źielá ućieká.

Owcom zdycháć poczynáiącym.

1. Owce gdyby poczynáły zdycháć, wźiąć z oboygá opichu korzenia miałko utártego dwie częśći, iáłowcowych iágod tákże przetłuczonych część, y ſolą umieſzáć, á dáwáć lizáć.

Swiniom Lekárſtwo.

1. Wźiąć owcę álbo báráná, zárznąć á wypuśćiwſzy krew zámieſzáć, cáły dźień áby nic nie iádły. 2. Krup żytnych wźiąć y wárzyć káſzę rzádko, á świnie pierwey przez dźień przemo-

rzyć,

rzyć, potym tę káſzę gorąco wláć w koryto y przypuśćić też świnie głodne do tey káſze, to czynić do trzech dni, nie dáiąc im inſzego pokármu.

Swiniom od powietrzá zdycháiącym.

1. Szkapie mięſo warzyć, y dáć im onę iuchę pić, y ono mięſo álbo psie kośći mogą w pomyie kłáść, áby tám záwſze były, á dáwáć im pić ono często. 2. Tákże gdyby odchodźiły świnie od zárazy morowey: ſamo korzenie tegoż żiela, Jeleniego opichu dáiąc. Albo tákże z iágodámi Jáłowcowemi dobrze utłukſzy, á z popiołem drzewá Jáłowcowego, y z popiołem tegoż żiela, dáwáiąc im z kármią ieść. 3. Może też proch iáki bydź dla nich uczyniony: korzeniá wźiąć białego, y czárnego, opichu ſk lnego, jágod Jáłowcowych po puł funtá, Dźiewieśiłu z korzeniem, Lubczykowego korzenia po ćwierći funtá: To wſzyſtko miáłko utrzeć, á przerzeczonym obyczáiem bydłu z ich kármią dáwáć.

Swinie tuczyć.

1. Swinie álbo Wieprze otręby tuczą. Niektorzy im ie y w ſerwatce, álbo z pomyiámi pić dáwáią, w korytá leią. Ták y tłuſte y zdrowe, á ktemu domu pilnuiące bywáią. 2. Jęczmień też wieprze y świnie oſobliwe tuczy. Prośiętá też bez rzezánia wieprzkámi czyni, kármiąc ich nim przez mieśięcy dwá, pierwey niżby śię wiązáły z świniámi.

Lekárſtwo Gęśiom.

1. Gąśiętom młodym dáwáć ieść gorczyce nie

trzebá

trzebá śiekáć. 2. Gdy ſię ſtrzygą, dáwáć im iárego ſłodu y konopnego náśienia.

Gęśi Tuczyć.

1. Gęśi tákże y kokoſzy oſobliwie tuczy, mąká Jęczmienná, wodą ná ćiáſto gęſte záczyniona, z ktorey poczyniwſzy gałki, y poſuſzywſzy ie, kármić. To też wątroby wielkie y roſte czyni w gęśiách. 2. Jęczmień w wodźie mocząc, á gęśiom do iedzenia dáwáiąc, tuczy ie, y mięſo w nich białe czyni. Káczki tym ſpoſobem kármią, bardzo tłuſte y ſmákowitego iedzenia będą, w koycách ie máiąc, żeby w nich áni názbyt ćiáſno: áni názbyt przeſtrono śiedźiáły, muráwę źieloną y tráwiſtą przed nie kłáść, ná ktorą im Jęczmień z wodą do iedzeniá dáwáć. Ták prętko potyią. 3. Gęśi tákże tuczyć, wźiąwſzy otrąb cztery częśći, dwie mąki jęczmienney przypiekáney, y ćiepłą wodą záczynić, chowáć w ćiepłym mieyſcu, á dáwáć im co mogą zieść, y wody doſtátek do pićia.

Kokoſzom potráwá też, żeby ſię nioſły.

1. Weźmiy z dobrą miárkę, álbo z pułkorcá otrąb, y zmieſzay z nimi puł kwárty prochu z ſkorub ślimáczych miáłko utłuczonych, záczyń białym winem, á day im ieść, będą iáycá wielkie nioſły. 2. Drudzy biorą ták wiele Jęczmiennych otrąb, y mieſzáią między nie tłuczoną cegłę miáſto ſkorup ślimáczych, winem záczyniwſzy ieść im dáią. 3. Kokoſzy przez cáłą źimę konopnym śiemieniem kármiąc, nie przeſtáną iáiec nieść.

nieść. Tákże naśienie pokrzywiáne dáiąc im miáſto zobia. 4. Chleb żytny ná rośćie przypiec, y w źimney wodźie przez noc moczyć, názáiutrz przed inną zobią dawáć go im ieść: tákże po połudnuiu drugi raz, przed wieczorem dáć im zobi iákieykolwiek, owſá, ięczmieniá, tátárki: álbo trochę konopnego naśienia, y ták w nayćięższą źimę mieść ſię będą. 5. Albo, karmić ich źimie miękiną, tłukąc, y opátrywáiąc, y obmieſzywáć mąką rzáną, álbo tátárczáną. 6. Dźiárſtwo ſtłukſzy miáłko oblać ukropem á mąką rzáną obmieſzywáwſzy, karmić.

Lekárſtwo Kurczętom.

Wźiąć iágieł y uwárzyć, z máſłem, á czoſnku trochę ſtłukſzy, támże włożyć: y dawáć to kurczętom ieść.

Kiedy ſkrzydła opuſzczáią.

Pátrzyć u kurcząt w głowie, ieśli ſą gnidy, tedy námázywáć ſzárą máśćią.

Ná kury gdy pypćieią.

Náwárz coſnku z otrębámi, dayże im to ieść.

Ná kokoſzą ćiekączkę.

Kokoſzą ćiekączkę záſtánawia: Jęczmienną mąkę winem dobrze ſkropić, woſku przydáć, y to wſzyſtko wodą w ktoreyby ſkorki Jábłek gránátowych, álbo Pigwy były wárzone záczynić, y w pigułki nákſztałt grochu máłego potoczyć, uſuſzyć y dáć im ieść.

Jáycá świeże záchowáć.

Jáycá świeże pełne, z właſzczá lećie w gorący czás záchowáć może, w otręby zágrzebione. A drudzy wyćiągáią ie tłuczone ſolą, álbo w roſole z wody z ſoli uczynionym, omywáią ie, á kiedy oſchną, w godźinę, álbo cztery w otręcy ie zágrzebuią,

Gołębiá przynęca y zátrzymywa.

1. Gołębie ták ſię bárdzo kocháią w źielu, ktore zowią Koſzyſzczko, iż gdźieby w gołębiniec było włożone, tedy zátrzymywa gołębie, że ſię odwabić inſzym z mieyſcá nie dádzą: Przeto też od Łáćinnikow názwáne *Columbária.*

2. Zeby gołębie nie odlátywáły od ſwoich gniazd, dáwáć im Kminu kramnego z wyką miáſto zobie, pierwey w pitym miodźie, á pótym w miodowey ſyćie to mocząc; y choćiaſz wylecą, iednák záś przylecą: Drudzy tylko ſam kmin dáią im niemoczony, pierwey nizli poczną wylátywáć.

Roie Pſczoł z Ulow zátrzymywáć

1. Roie Pſzczoł nie wykradáią ſię z ſwych ulow y indźiey ſię nie przenoſzą, gdźieby náć źiela Tátárſkiego w Ulách byłá záwieſzona między nimi. A *Apuleius* ie zowie *Piper Apium*, Pſzczelnym pieprzem. 2. Koper Włoſki Pſzołom ieſt bárdzo przyiemny, przeto rády ſię okołoniego báwią, kto tedy chce Pſzczoły zátrzymáć, żeby ſię gdźieindźiey nieprzenioſſy, Ule nim wewnątrz potrzeć, y garztkę go włożyć, nie odlecą precz.

Ale

Ale piołyn Pſzczoły precz odgánia, przeto między Ulámi, áni pobliſku ich, nie ma bydź miány.

Ryb wielki połow czyni.

1. Ktoby chćiał wielkość Ryb połowić, táki powab uczyń: Weźmiy ięczmienney mąki, ośrzodki białego chlebá dobrze wykwáſzonego, łoiu koźiego, álbo kozłowego po cztery łoty, Száfránu tłuczonego łot. Łoy roſpuśćić ná ogniu, á do tego inne rzeczy przydáć, przymieſzáć krwie człowieczey ileby doſyć było do záczynienia ćiáſtá, ktore dobrze ugnieść, á wźiąwſzy go iáko włoſki orzech, przywiązáć do włoká, y w wodę wpuśćić, álbo ná wodę, poydźie ryb zewſząd wiele do połowu.

2. Albo: Chceſzli bydź ſie Ryby prętko łowiły pomázuy mátniey, álbo woru oleykiem cegłowym, ktemu rády idą.

A gdyby Ryby wſtáwách, álbo w Sadzáwkách ſnęły, álbo zdycháły, tedy kłádź do nich Opich, álbo mieć ná wodę do ſtáwu.

Kápuſty od gąśienic broni,

Kápuſtę młodą, y inne ogrodne rzeczy záchowuie od mſzyc, gąśienic y innego chrobáctwá, naśienie iákiekolwiek w piołynowym ſoku moczone przez noc, á po tym śiane.

Kto chce mieć Ocet dobry.

1. Wźiąć piwá dobrego, zwárzyć go, y grochu dobrze wyprážonego włożyć, y trochę drozdzy, albo kwáśney naćiáſty, y ták zá krotki czás będźieſz miał dobry ocet. Drudzy miáſto gro-

chu przenice źiárniſtą tákże w panwi álbo wgárncu práżą, y co naygorętſzą w ten ocet ſypią, y ſkorki z grzonek chlebá rzánego, á Mirry trochę. Tym ſpoſobem będźie ocet dobry.

2. Albo kto chce mieć ocet mocny piwny, winny, wźiąć ięczmieniá nietłuczonego z ſzupin ſwych, y przyſtáwiwſzy ná panwi do przypalenia gorącego, wyſypác w piwo, álbo w wino, zá krotki czás będźie ocet známienity.

Piwo nákwáśniáłe nápráwić.

1. Wźiąć Pſzenice do iedney beczki funt, y przetłuc ią zgrubá: á w worku záwieśić we środku piwá. Albo wźiąwſzy przetłuczoney pſzenice, zmieſzáć ią z drożdżámi tegoż piwá, wlać w beczkę, á gdy ſię podſtoi będźie ſmákowite y klárowne. 2. Albo, Nárzeźáć owſá w ſłomie będącego w ten czás gdyby doyzrzewał, á wźiąwſzy go máły ſnopek, záwieśić w áchtelu piwá, ták ſię náprawi y odmłodźi, że będźie do pićia bárdzo przyiemne:

Kozy żeby doſtátek mleká miáły.

Dáway Kozom przez kilká dni Pięćiorniku źiela, naypierwey niż będą pić.

Owce áby nie odchodźiły.

Białą olſzynę, piołun, Chmiel wárzyć położywſzy dáć im ná czczo pić. Tákże Koperwáſu w wodźie rozpuśćić, y to dawáć pić. *Item.* Chmiel od piwá wyrzucóny, iáko nayczęśćiey dáć im iadáć, trochę Piołunu przymieſzáwſzy.

Wroble

Wroble áby zbożu nieſſkodźiły.

Gdy ma kto siać, włożyć ſztukę mięta wilczego, ſuchego w ono naśienie.

Gąśienice.

Łayná gołębiego wſypać w iákie naczynie y wody wlać, z ktorą dobrze zmieſzáć, y w tym Roſſádę wmoczyć, żeby nie pukłá, potym przeſuſzywſzy ią śiać, albo z moczem wołowym zmieſzać.

INFORMACYA o BYDLE.

Jákie maſz ſkupowáć, y rozeznáwáć dobre między złym, tákże iáko ſię obchodźić z nim, á rozeznáć ſtáre między młodym.

Bydłá wielkiego kto chce nábyć rogátego, iákie Krowy ma ſkupowáć, tákże Byki obierać.

BYdłá wielkiego kto chce nabyć rogátego, ma ku płodowi Krowy ſkupowáć tákie, coby ſię więcey ku zupełnym látom ſkłániáły, niżli ku młodym, tákże maſz upátrowáć áby było zdrowe, wzroſtu wyſokiego a długiego, iáko też y brzuchá doſtátniego, czarnych oczu y wielkich, czoła ſzerokiego, rogi czarne, á gładkie miáły, tákże uſzy czarne y koſmáte, policzki zwieśiſte, nozdrze ſzerokie, ſzyię grubą, y dobrze długą, w łopátkách ſzerokie, goleni máłych á czarnych, ogoná zá ſobą długiego gęſtego á kędźierzáwego, koláná proſtego, kopytá krotkiego á rownego, śierći czarney, niezbyt twárdey, áni chropowátey ſkory. Byk záś niechay będźie wyſoki, udátny, lat śrzednich, wſzákże lepſzy gdy ſię ku ſtárośći ſkłánia, wzroku ponurego &c.

Jako Krowy ku Bykom przypuszczáć.

Myſtrz *Vatro* náucza, że przez ieden Mieśiąc przed ſpuſzczeniem ſpołem lepiey krowę w mierności karmey chowáć, bowiem chuda lepiey pobieży, niżeli zátyła, záśię Byk przez dwá Mieśiącá przed tym ma bydź dobrze tuczon śiánem, plewámi y chwaſtem, á do inſzych ſámic nie ma bydź przez ten czás dopuſzczan, potym, przez wſzyſtek Czerwiec, y ná początku Lipcá do trzody ma bydź puſzczan, bowiem ktore w ten czás krowy pobiegáią, tedy też miernego, á ćiepłego ſię czáſu ćielą, gdyż one przez dźieśięć Mieśięcy płod w ſobie noſzą. Przed dwiemá lat niegodźi ſię ku iáłowkom byká przypuſzczáć, ále wtrzećim Roku, áby ſie ná czwarty oćieliłá.

Jáko młode woły do roboty wpráwiáć.

Gdy iuż przyidźie czás odſádźić ćielę od mátki, trzebá ie wſpomagáć paſzą żieloną, y ćielcom ſześć mieśięcznym podawáć przennych otrąb z mąką ięczmienną, á chwaſtki też nie twárde przymieſzay, y dwákroć przez dźień pić im dawáć z ráná y ná wieczor, ſtáynie ich máią bydź kámykámi, álbo czym twárdym brukowáne, áby ich kopytá twárdo roſły, gdyż gniią ná wilgotney źiemi ſtoiąc, á od Jeśieni mogą ſpołem z inſzym bydłé ſtawáć, y ná páſtwę chadzáć: Gdy tedy chceſz woły wpráwić ku robocie, maſz ie pierwey przed tym w zwyczaiáć głaſkániem po głowie y po grzbiećie, nie ztyłu ále z oczu im záchodząc, á z ręku podawáiąc im ieść, głaſkáć

ſkáć po głowie, po czole, ſzyi, y po grzbiećie, á gdy we trzech lát będźie, tedy ná końcu Márcá, á ná początku Kwietniá, poczynay ie wpráwiáć do roboty, álbowiem po piątym roku trudno máſz náuczyć robić.

O kupowániu wołow, iáko dobre poznáć, á iáko ſię z niemi obchodźić.

Woły gdy chceſz kupić, miey to na báczności żeby nie máłych członkow, iáko też ćiáłá zupełnego były, tákże áby miáły uſzy wielkie, czoło ſzerokie, sierć ná nim iákoby kędźierzáwa, oczy czárnáwe, rogi nie grube, á nád zwyczay krzywe, nozdrze ſzerokie, á nie zwieśiſte, ſzyię okrągłą á śiádłą, pierśi miąższe, plecy wielkie, brzuch nie máły, boki długie, biodrá ſzerokie, grzbiet proſty á głádki, golenie mocne á żyláſte, kopytá krotkie; ogony długie, wielkie á obroſłe, śierć po wſzyſtkiey ſkorze ma bydź gęſta, á nie długa, czerwoney bárwy naywięcey, álbo śniádey. Naylepiey wołow nábywáć z ſtron niedálekich, ktore zwykłość máią powietrzu y ſpoſobowi tey Kráiny, nie możeli to bydź, tedy z Kráin bliſko poſtronnych wołkow doſtáwáy. To też ná pieczy miey, áby rownych w mocy doſtawáć, by ſnadź mocnieyſzy mdłego przemagáiąc, iego nie zepſował. W ich obyczáiách to maſz, obaczáć áby były czerſtwe á nie gniewliwe, żeby ſię fukánia ſłow, iáko też y bićia báły, á chćiwe też iedzenia były, karmia też wołom żadna lepſza nie ieſt (gdźie to może bydź) iáko

żielona

źielona paſza, á ktora tego Kráiná nie ma, ma im karmia bydź dawána według doſtátku, á baczność mieć ná ich ſrobotę, gdyż tám więcey y lepiey karmy potrzebuią. Stanie tez ich ma bydź twárde, dla záchowania kopyt w twárdośći, ma bydź zámknione, á w ćiſzey, áby ták uſzły niemocy y niedoſtátkow ná ſobie. Látá ich poznaſz iż one odmieniáią przednie zęby po roku przed ośmią, álbo dźieśiąćią Mieśięcy: potymże przez ſześć drugich Mieśięcy, drugie też zęby bliſkie odmieniáią, á nie pierwey áż we trzy látá wſzyſtkie odmieniáią, ták, że z niemi trwáią áż do dźieśiąći, álbo dwunaſtu lat, máiąc zęby długie, rowne, á gdy śię iuż bárdzo ſtárzeią, tedy im też zęby czernieią, wygryzáią śię, y mnieyſze bywáią.

Jáko Owce ſtáre poznáć.

Zęby owcom po Roku, naydáley po puł Roku mienić śię poczynáią dwá przednie, w ſześć Mieśięcy, potym drugie dwá bliſkie, drugie potym, áż we trzy látá, naydáley we cztery wſzyſtkie wyrownáią: poki zęby nierowne ſą młodość owcą pokázuią, ále zrowniáłe iuż práwie doroſna, á w ſwey mierze, á gdy śię iuż śćiſkáią, álbo przygryzáią owcę ſtárą známionuią. Owcę w dobrym ſtánie trwáią do ośmiu lat, drugie też do dźieśiućiu ktore dobrą páſzą máią, bo ktore głod ćierpią rychley śię ſtárzeią.

O Pſczołách y obierániu im mieyſcá ſłuſznego.

O mieyſcu godnym Pſczołom powiáda *Polladi?*, iż máią

iż máią bydź ſtáwiáne ná oſobnym mieyſcu w ogrodźie, tám gdźieby Słońce dochodźiło, á wiátry źimne nie ſzkodźiły, przeto ćiche mieyſce ma bydź. Bowiem *Virgilius* piſze iż wiátr im wádźi, przeſzkadzá áby z robotą ſwią do domu nie przychodźiły. Nie dáleko też od domu goſpodárſkiego máią bydź, áby ták od złodźiei były wolnieyſze, y od wilká obronione. Gdźieby też było kwiećia doſtátek ná zielu, álbo ná drzewách, tego ćię ſam rozum náuczy czynić. Drzewá też náſadzáne lubo náſzczepione z ſtrony pułnocney, támże też ſtok, álbo row iáki, w ktorymby miáłka wodá byłá. *Varro* náucza iż Pſzczoły máią bydź ſtáwiáne ná mieyſcu miernym, gdźieby lećie był chłod, á źimie Słońce ogrzewáło, zwłaſzczá przećiw oney ſtronie gdźie Słońce źimie wſchodźi, gdźieby też mieyſce nie dáleko było zkądby paſtwę miáły, y też wodę czyſtą. *Virgilius* przydawa, iż przed ich mieſzkániem máią bydź drzewá źielone, á w wodźie ktoraby tám byłá ſtoiąca, lub ćieknąca, máią bydź poprzek kłodźiny wydrożene, lubo wielkie kámienie, ná ktorychby pſzczoły odpoczywáć mogły, á przećiw gorącemu Słońcu ſkrzydłá rozſzerzáć. *Palladius* też piſze, iż dla Jáſzczurek, álbo inſzych gádźin ktore w ulu leżąc im ſzkodzą, dla tego pod ulámi trzebá im ſtáwiáć klocki, álbo iákie podſtáwniki, dobrze ugłádzone, ieden opodal od drugiego, áby tám te gádźiny nie mogły ſię wemknąć, *Virgilius* piſze, iż

owce

owce y kozy nie máią bywáć bliſko pſzczelniká, dla poplugawienia kwiećia im pożytecznego Tákież Krowy, bowiem roſę otrząſáią, y tráwę młodą depcą. Bronić ich też od iáſzczurek, iáſkołek, y innych ptakow im ſzkodźiwych. Chroń ie też od ſmrodu, gnoiu, błotá, y iákichkolwiek inſzych rzeczy ſmrodliwych.

Jákie máią bydź Ule.

Palladius piſze iż ule ſą naylepſze z ſámey ſkory świeżo złupioney zdrzewá, bowiem w tákim áni źimno, áni gorącość nátury nie odmienia. Dobrze też z drzewá wydrożonęgo, álbo też z deſzczek rubych złożone, á gdyby te nie mogły bydź, tedy zwierzbowego prąćiá, iákoby okrągło máią bydź uplećione, zgliny utłoczone ſą naygorſze bowiem źimie rychło zmárzną, á od gorącego Słońcá też ſię roſpaláią.

Jáko Pſzczoły dobre poznáć.

Między Pſzczołámi naylepſze bywáią máłe, pſtráwe. Trzebá też kupcowi wiedźieć ieśliby zdrowe, álbo chore były. Zdrowe potym poznáć, ieśli wiele ich w roiu, ieśli głádkie á lśniące, á robotá ich ieſt rowna y głádka. Znák záś chorych ten ieſt, ſą iákoby kołmáte, chropáwe, á iákoby prochem przytrzęśnione. Ma też kupiec obaczyć ieśli ich pełne ule, co pozná okiem oglądáiąc, álbo uchem dźwięku u dźiury ſłucháiąc, álbo też gdy ich wiele, álbo máło wchodźi y wychodźi.

Jáko miod od woſku odłączáć.

Z Plaſtrow ták miod odeymieſz. Naprzod ni-

żli ie pogniećieſz, odbierz iesli w plaſtrze co nieczyſtegò, álbo gdźieby zarobki pſzcoł były, bowiem tá rzecz ſmák miodowy pſuie, tákże on czyſty plaſter połomáwſzy włoż ná iákie naczynie z kąd miod czyſty ſam znienagłá wyćiecze, álbo też zgniotſzy wſzyſtek pláſtr włoż w chuſtę ćienką, á przyćiśniy czym ćięſzkim, popłynie ſam miod ſzczery, potym oſtátek z woſkiem wywárzyſz. Potym co zoſtánie w worku włożywſzy w koćieł przyſtáwić ná letni ogień, áby ſię znienagłá miod rozpuſzczał, ręką tám mieſzáiąc, a gruzły rozćieráiąc, áby ſię miod wytopił, á gdy iuż ćiepło w rękę pocnie ugaráć, wyłoż wſzyſtko w worek, á ták drugi raz práſuy mocno, á to co poćiecze, zowią miod wárzony, álbo przetapiány, tenże włożywſzy w gárniec niech ſtoi przez kilká dni w ćiepłym mieyſcu nie przykryty, zbieráiąc coby nieczyſtego ná wierzch wyſzło, iednák on pierwſzy miod lepſzy będźie ktory ſam powoli zwoſzczyn wyidźie. Potym to co w worku zoſtánie po wyćiśnieniu z pſzczołámi, álbo bez nich, włoż w koćieł, wlawſzy tyle wody ile woſzczyn, ábo więcey, trzymay ná ogniu áże ſię wſzyſtko rozpuśći, mieſzáiąc drewnem to wlawſzy w grubego płotná worek, wyćiſkay mocno nád nieckámi, wodą odwilżonemi, niechże ták ſtoi áże oſtydnie y z śiędźie ſię, potym zebráwſzy co ná wierzchu, będźieli brud iáki odbądź, oſkrob, á woſk z chowáy.

NAUKA

NAUKA GOSPODARZOM.

Około roli, siewu, y ſzczepienia, &c. báwiący m ſię, ku pożytkowi ich krotko zebráne.

O Anyżu kiedy go śiać.

ANiż potrzebuie żiemie tłuſtey á dobrze zrytey, á naylepiey ſię kocha gdy iemu pomoc będźie dawána wilgotnośćią wody, á gnoiem. Sieią go Lutego albo Márcá, y ſam oſobno, y międy inſzemi, á naśienie iego wiſzące trwa w mocy do trzech lat, zowią go też ináczey kminem Rzymſkim, álbo koprem.

Bob rozmáity ieſt, ieden máły, drugi więkſzy. ieden biały, drugi też czarny, albo brunatny záś niektory ieſt wrzący, á drugi trudny ku wárzeniu, zwłaſzczá biały rychley uwre, y lepſzy ieſt á mnieyſzy ſmácznieyſzy bywa: niż wielki y rychley ſię mnoży, á plennieyſzy też bywa, áczkolwiek wielki cudnieyſzy bywa, ále mniey plenny. Powiádáią iż może ſie przyiąć w káżdey Kráinie gdźie ludźie mogą zmieſzkáć, wſzákże żiemie potrzebuie tłuſtey á glinney, bowiem ná tákiey gdy ſię rodźi bywa lepiey wrzący, á to dla miękkośći iego łuſzczki ktorą bierze z tákowey żiemie áczkolwiekteż y ná śrzedniomiękkiey żiemi może ſię rodźić. Záś ná piaſku y ná żiemi chudey nie dobrze ſię rodźi. A ieś i ſię ma co urodźić, tedy bywa twárdey łuſki, á nie wrzący, chybá iżby y oná żiemiá byłá nágnoiona y náprá wiona gnoiem, tedy też y Bob może bydź nápráwion. Wſzákże záwſze bywa lepſzy ktory

ię rodźi ná tłuſtey roli. A śieią go poſpolićie
proſto między ćierniſkiem, álbo ná roli nie orá-
ney, á zátym záoruią, áczkolwiek y ná oráney
roli dobrze ſię rodźi. W ćiepłych kráinach to
naśienie bywa śiáne Księżycá Liſtopadá, álbo
Grudniá, ále w źimnych, w Lutym álbo w Már-
cu, iák ſkoro ſię źimá roſpuśći od mrozu, iáka-
by tylko mogłá bydź orána po rozśianiu, á le-
piey go śiać ná wilgotney niż ná ſuchey źiemi.
Márcá też lepiey niż inedy, zwłaſzczá ná źie-
mi bárdzo tłuſtey. A będźieli źiemiá bárdzo
wilgotná, nie trzebá ſię z nim porániáć gdyż
w tákowey rychło wſchodźi.

Ber iáki ma urodzay, ſpoſob kiedy go śiać.

Ber źiemie y powietrza tákowego potrzebuie
iáko proſo, tegoż czáſu śian bywa, y ták wiele
go ma bydź bráno ná ſtáiánie, iáko proſá. Ták-
że trzebá go pleć opatrzáć. Może też bydź śian
między bobem. Jeſt też ieden rodzay Bru,
ktory bárdzo rychło ſię doſtawa, ten może bydź
śian po żniwie ná roli, á ná śćierniu gdźie zbo-
że zbiorą przeoráwſzy raz álbo dwá, tákież ſki-
by á gruzły pokruſzywſzy, Tám więc dobrze
ſię urodźi chybá iżby czás był bárdzo ſuchy.

Cebulę kedy śiać, ſádźić, y zbieráć, y o iey Naśieniu.

Cebulá potrzebuie źiemie pulchney, tłuſtey,
á dobrze wyrytey, náśienie iey wykruſzone le-
żąc, tylko do roku trwa, ále w głowkách, álbo
w ſwym pierzu wiſząc, trwa w mocy przez trzy
látá.

látá. Niektorzy ią śieią źimie ná początku Liſtopadá, zwłaſzczá w ćiepłych Kráinách, ále czynią nád nią przykryćie z ſłomy uczynione iákoby dáſzek ku pułnocy zniżywſzy, ále ku południu podnieśiony ná dwie piędźi: Drudzy ią śieią w Márcu, álbo co nayrychley bydź może po źimie. Sámo naśienie ma bydź ná zagonie śiane, áczkolwiek też y między inſzymi może bydź, zwłáſzczá ktoby ią chćiał ſádźić w Maiu, álbo w Czerwcu gdy trochę odrośćie, tedy ią ſadź ná dłoń od śiebie, álbo daley czteremá rzędomá, ále ktoryby chćiał rychło Pożywáć, tedy ią ſadz między ogorkámi, áby gotowa byłá, niż one doroſtną, á ták im nie przeſzkodźi, á iednák też tám cebulá możebydź zoſtáwiona áże ſię doſtoi, wſzákże nie będźie ták wielka, iáko tá ktora ſámá rośćie. A kto chce ſádźić cebulę ma zniey wierzchnią ſkorę zdiąć á tylko ieden plac nád nią przykryć źiemią, bowiem to źiele nátychmiaſt ſię przyimie, by też ieno źiemie dopádło, á może ią zánieść w dálekie ſtrony, choćby też z wierzchu zwiędłá, łátwo ſię przyimie gdy tylko dźień świeży będźie. Potrzebuie cebulá okopowániá, y też od wſzelkiego chwaſtu wyplewienia, á nie będźieli źiemiá tego roku gnoiona, tedy potrzebuie gnoienia, gdy iey będźie ſádzenie, áby tym buyniey roſłá. Zbieránie cebule bywa gdy ſię iuż doſtoi, á tego znák ieſt gdy ſię cebulá w źiemi zoſtáć nie może, ále ná wierzch wychodźi, bowiem od tych czas iuż

większa

większa nie rośćie, to bywa pospolićie w Sierpniu, zwłaszczá w Kráinách ćiepłych. Tedy to naylepszą cebulę chowáią ku sádzeniu, áby drugiego roku naśienie z niey było, zás co naydrobnieysza tá bywa sádzona pośćie, ále śrzednia cebulá tá bywa obierána ku długiemu chowániu. A ieśli cebulá będźie wybierána ná schodźie Xiężycá, czásu suchego y pogodnego, dłużey trwa zwłaszczá ná ćiemnym, á ná suchym mieyscu.

Czosnek kiedy ma bydź sádzon, zbieran.

Czosnek w ćiepłych Kráinách sádzą ná źimę náywięcey ná żiemi białey niegnoioney, ále dobrze Wzruszoney, áczkolwiek też rodźi się ná inszey żiemi choćiaż gnoioney, w źimnieyszych stronách pospolićie go sádzą co nayrychley po źimie, á gdźie bywa iego naśienie, może bydź śiane w źimnych stronách w Wrześniu, Pázdźierniku, álbo Lutym, choćiaż w Márcu, ále w ćiepleyszych Grudniá. Kiedy czosnek bywa zostáwion w żiemi przez źimę práwie dostały, tedy puśćiwszy się ná láto wyrośćie w słup, á będźie miał naśienie ktore Roku drugiego może bydź śiane, á urodzi się czosnek. Sádzon ma bydź ná zagonách rzędem, álbo czteremá ná piędźi od śiebie, lubo dáley. Trzebá go też okopowáć, áby się głowki stuláły, á chceszli áby tym większe głowki urosły, tedy iák skoro się pierze, álbo zdźiebło puśći ma bydź tłoczono áby nie wzrastáło, tedy się sok iego nádoł zás obroć, á będą się głowki

stuláły.

ſtuláły. W ten czas czoſnek bywa zbieran, gdy iuż więdnieć poczyna, pokłada ſię. Ná ſchodźie też Kśiężycá, czáſu też pogody ma bydź wybieran.

Cwikłę kiedy śiać.

Cwikłá potrzebuie źiemie bárdzo tłuſtey, gnoyney, wilgotney, á dobrze wzrytey, áby ſię tym lepiey przyięłá: tá ktora ma bydź ku pożywániu, bywa śiana w Grudniu w ćiepłych Kráinách, á indźie Lutego y Márcá, áczkolwiek może bydź śiana przez cáły Rok ledákiedy, gdy tylko będźie miáłá źiemię powolną. A gdźie będźie gęſtá, może czyśćie bydź wyrywána y przeſadzána gdy trochę odrośćie, á to gdy iuż cztery, álbo pięć liſtow wypuśći, przyimie ſię dobrze gdy tylko korzenie ſádząc, świeżym gnoiem będzie obkłádána. Może też bydź śiana ćwikłá ná zagonie między bániámi, málony, y citrullámi, choć też między cebulą, ktora potym zoſtánie, gdy te przerzeczone rzeczy wybráne bedą. Trzebá ią częſto pleć od chwáſtu niepożytecznego, á zwłaſzczá gdźie będźie pośiana. A ćwikłá ktorąby chćiał mieć ná naśienie, naylepiey ią śiać w Sierpniu, potym iák rychło ſię źiemiá po źimie otworzy, ma bydź rozſádzona tu y owdźie po ogrodźie, bowiem ták tymlepiey ſię naśienie doſtoi, y więcey go będźie.

Chrzan iáko ſádźić.

Chrzan iż naśienia nie ma, przeto go nie śieią, ále ſádzą wierzchołki iego świeże, álbo ná połowicę rozerznione. Przyimie ſię chrzon by ná

naymniey-

naymnieyſze ſztuczki ſkráiány, byleby tylko ſkorká przy iedney ſtronie byłá, bowiem po-śrzodek bez ſkorki nie rad ſię przyimuie, ale go trzebá pierwey w chłodney wodźie pomoczyć, áby rozięḋrzniał, á może bydź ſadzon, w Liſtopádźie y w Grudniu w ćiepłych ſtronach, tákże w Styczniu, Márcu y Kwietniu. Potrzebuie też ziemie pulchniey á głęboko zrytey, ná czarney źiemi náylepiey ſię rodźi iáko y káżde źiele ktore ma wielki korzeń.

Czás ku opatrowániu ſczepu iáki ma bydź wybieran.

Czás ku drew y ſzćzepow opatrowániu ieſt od początku Liſtopada, aż do końcá Márca, álbo od tego czáſu gdy liſt pocznie z drzew opadać (wyiąwſzy czáſy wielkiego mrozu) áże gdy iuż poczną ſię pukáć. Przydáwa ſię też młodym ſzczepom iż práwie w iedną z gorącośći ſłoneczney, ktorym pomoc bywá dána okopywaniem źiemie wyſoko około nich álbo też częſtym pokrápiániem álbo czynić im záſłony od Słońca z ſłomy, álbo dać tám rość około źielu iakiemu wyſokiemu, álbo obwiiáć miękką gliną, álbo mazáć ſkorę onego ſzczepu z ſtrony południa łoiem, lub oleiem áby ták wilgoć nie wyſychałá.

Drzewo ku budowániu ktorych czáſow ma bydź rąbáne.

Drzewo do budowánia ma bydź rąbáne Mieśiącá Liſtopádá y też Grudnia, á zwłaſzcza ná zchodźie Mieśiąca. Bowiem w ten czás dla

źimna wyſtępuią wſzyſtkie miázgi, y zbytnie wilgoći, á to dla źimna powietrza ktore chłodnośćią ſwoią zgánia ćiepło drzewu przyrodzone, áże do korzenia, y owſzem w głębokośći ziemię, Xiężyc też iáko po naſtániu ſwym áż do Pełni, wſzelkie wilgoty mnoży tákie też ná ſchodźie záś umnieyſza. Drzewá ktore máią bydź ná budowánie podćięte podrąbáwſzy ie áż do drzdzenia trzebá im dopuśćić poſtáć przez niektory czás, áże ſok z nich precz ná doł wybieży, ieśliby tám ktory był z ktorego więc czerwie ſię mnożą.

Drzewká gdy chceſz przeſadzać, co máſz obáczáć áby ſię przyięły.

Wſzelki tedy ſzczep; álbo z korzenia bywá wyrwány álbo z pniáká odćiąwſzy wſadzony, álbo z gáłąſki przyięty, álbo też z peczyny wyroſły, á ná inſze mieyſce przenieśiony, wſzákoż tego nie zowiemy ſzczepieniem, ále włáśnie przeſadzeniem. A drzewá tym obyczáiem gdy chceſz przeſadzać, tedy dla grubośći ich nátury y też miąższośći ſkory dobrze ie trochę otłuc, álbo obrzezáć, choć oſkrobáć ná dole, kiedy máią bydź w źiemię wſadzone, áby ták onym odmiękczeniem tym łácniey w ſię ćiągnęły y też bráły żywność z źiemie.

Drzewo ſtáre odnowić áby dobrze rodźiło

Jeſt znák tego gdy kto ſtárego drzewá korzenie rozporze wdłuż, tedy ono odnowi ſię y lepiey rodźi, bowiem wſzyſtką oną drogą rozdártą,

bierze

bierze ſię w korzeń żywnosć ktorey w zgorę wyżſze dodawá pniákowi, ále gdyby go poprzec korzenia uciął niepomoże drzewu, y owſzem záſzkodźi.

Drzewko wſadzone, iáko ma bydź oſypowáne źiemią ná Láto y Zimę.

Przy káżdym ſadzeniu ktore bywá po źimie w ſuchych á ćiepłych mieyſcách, pożyteczno ieſt zmieſzáne zmieſzáwſzy źiemię z trochą gnoiu, lubo też zmoczywſzy ie w gnoynicy otłoczyć w grubie około drzewá ſadzonego, tylko nie bárdzo przytłáczać, áby ták źiemia zoſtáłá rzadká do przyimowánia w ſię wilgoći dzdżowey, ktorá bywá ná Wioſnę lub Láto. Dobrze też drzewá wſadzonego wyſoko nieobſypowáć, ále w około iákoby dołek zoſtáwić áby ſie tám dżdżownica mogłá śćiągáć czáſu ſwego, y do korzenia wſtępowáć, wſzákże około tákiego drzewá, ktore ná źimę bywá ſadzone lepiey ieſt, gdy oſypáne będźie źiemią ku gorze utłoczywſzy onęż, áby tám z ćiekáłá, y nie ſtępowáłá zbytnia wilgotność czáſu źimy, záráżaiącá y pſuiącá iſtotę w onym drzewie. Gáłęźie też ku ſadzeniu więcey máią bydź obieráne dwuletnie, niż młodſze, bowiem tákie iuż śilnieyſze będąc rychley ſię przyimuią. Subtelnieyſzych záś drzew gáłąſki, tegoroczne máią bydź ſadzone. Inni záś ogrodnicy wielu drzewom, lub gałęźiom obćináią wierzchy ſadzące, tylko zoſtáwuiąc one gałęźie w pewney

G m'erze

mierze, to iest, áni bárdzo krotko, áni też długo pospolicie to czynią sadząc wierzbę, oliwę wino, z brzoskowe drzewo y niektorym inszym drzewom toż czynią.

O sadzeniu sczepieniu niżey pomienionych Drzew.

O JABŁONI.

TO drzewo trwá w káżdym powietrzu, wszákoż w ziemi tłustey á buyney bárdzo się kocha, ktoraby wilgotnośći więcey miáłá z przyrodzenia, niż z pokropienia. Jednák gdyby ná piasku było, álbo ná glinie suchey potrzebuie pomocy pokrápiania iákiego lubo wilgośći zewnętrzney, Chudá też, á suchá bárdzo źiemia iabłká czerwiwe czyni, przeto ná łąkách źiemia iemu naywięcey służy.

Może też to drzewo bydź z násienia y też z sadzenia; wszákże z oboygá tego nie rychło dorosta ku rodzeniu, ále sczepiąc rychley się doczekász. Naylepsze sadzenie bywá w Páźdźierniku y Listopádźie w ćiepłych Kráinach, á zás w źimnych w Styczniu y w Márcu leśne płonki dobrze sadźić, á gdy się przyimą, tedy sczepić. A szerokość mieyscá między drzewy sadzonemi ma bydź ná stop trzydźieśći, á przynaymniey dwádźieśćia.

Szczepienie iábłonowey latorośli może bydź w gruszkę, w śliwę, w pigwę w brzoskwinie, w trześnie, lub w wiśnie, tákże w drzewo jáwowe, lipowe, y wierzbowe, lepiey w drzewo tegoż rodzáiu, á to ma bydź Márcá álbo Lutego

tego, przynaymniey w pięćdźieśiąt dni po ſtániu ſłońcá ná Wioſnę, iáko ná Jesień.

Szczepy też wſzelkie pierwſzego Roku pilno máią bydź opátrzone káżdego Mieśiącá, zwłáſzczá Lećie, chwaſt od nich wyrywáiąc, á potym dwá, álbo trzykroć do Roku. Ná káżde też Lato źiemią ie okopuiąc, wſzákże gdy ſię iuż dobrze przyimą y w korzenieią doſtátecznie iuż nie potrzebuią okopywánia.

Gnoienia to drzewo nie potrzebuie, lecz nie záwádźi, zwłáſzcza gdy między gnoy popioł będźie przymieſzan. mierne też pokrápiánie lubi, tákże y obrzezánie zwłáſzcza zbytnich, álbo ſuchych gáłązek. Ták też má bydź ſzczep ſpráwion, áby pniák ſam wyroſł w zgorę od źiemi bez towárzyſzá, y bez gałązek roſochátych, przynaymniey ſześć ſtop, toż dopiero máią bydź gáłązki zápuſzczáne ku rozkrzewieniu, y też ku owo owi, ktore też máią bydź iednáko ze wſzyſtkich bokow rozſzerzone, á to ma bydź czyniono, náchyłániem álbo przywięzowániem ku proſtośći, álbo krzywośći.

O GRUSZCE.

GRuſzká ieſt drzewo poſpolite y dobrze znáiome, iego rodzáie ſą rozmáite według rożnośći owocu, ktory wedle rozmáitośći Kráin y powietrza bierze odmiánę, przeto opuſzczáiąc też wſzyſtkie rozmáitośći, tylko to powiem, iż to drzewo w káżdey Kráinie może rość bowiem ták w źimney, iáko y w ćiepłey dobrze

 rodźi

rodźi, iednákoż ták ná tłustey, iako y ná chudey źiemi dá się szczepić, wszákże ná źiemi twardey, álbo chudey mnieysze bywá drzewo, zápęźiałe, á chropáwe, ále ná tłustey záś y ná buyney źiemi, drzewo bywá wysokie, y owoc dáwá gęsty, á roskoszny á naywięcey będźieli táká źiemia przy stronie z boku iákiey gory, álbo choć w rowni, by iedno pod gorą, bowiem w tákim mieyscu to drzewo bárdzo się kochá. Zá się ná mieyscách dálekich od gor, bywáią nie ták piękney bárwy.

To drzewo może bydź z iąder sadzone y też szczepione, iáko jábłoń, wszákże z sadzonego nie rychło owoc może bydź doczekan, á iednák y z tegoby się puśćiły, leśne, á nie ogrodowe grusz ki. Przeto naylepiey násadźić płonek leśnich gruszek, á gdy się przyimą toż więc szczepić. Dálekość iednego szczepu od drugiego ma bydź trzydźieśći stop, áby się tym lepiey drzewo korzeniło, á może ie szczepić w Paźdźierniku y Listopádźie, ták w źimnych iáko y w miernych Kráinách. Szczepienie też naylepsze bywá w gruszkę ták leśnią iako y ogrodową, bowiem tám się naylepiey kochá. W inszego rodzáiu drzewá (iáko w iábłoń, w pigwę, álbo w śliwę białą) áczkolwiek się przyimuie, wszákoż nie może bydź drzewo ták dobre, áni owoc iego smáczny. A może bydź szczepioná ták w źiemi przy korzeniu, iáko przy źiemi ná wierzchu, álbo też y wzwyż nád źiemią, iáko się wyżey opisáło.

Szczep

Szczep gruſzczany rad widźi okopowánie około ſiebie też gnoienie, á ták má bydź ſpráwion, áby ieden tam pniak roſt wzgorę ná ośm, álbo dźieśięć ſtop od źiemie. Potym więc gáłąłki mogą bydź zápuſzczone.

O Sliwach.

Feſtki tego drzewá máią bydź śiane w Liſtopádźie, w źiemi gnoyney, á dobrze wzrytey náydáley ná dwie dłoni głęboko, tákże y w Styczniu mogą bydź śiáne, á kto chce aby rychło weſzły, tedy ie trzebá moczyć w ługu ze trzy dni. Przeto naylepiey mieć od tego zágrodkę iáką gdźieby mogły rość aż do dwu lat, potym ie więc do ogroda przeſadzać. Tych też Mieśięcy mogą bydź śliwy ſadzone, ták z korzeniem cáłym iáko y gałęźi od korzenia oderwáwſzy, ále tákowe trzebá czyśćie gnoiem obmazáć, á to drzewo nie potrzebuie do ſadzenia dołu bárdzo głębokiego, bowiem nie głęboko w źiemię korzenie wpuſzczá. Mogą też bydź nie dáleko śiebie ſadzone, gdyż iedná drugiey w gęſtwie mało ſzkodźi. Może też śliwy ſzczepić w inſze drzewá, iáko w brzoſkwinie, álbo morele, wſzákże ſię one odmieniáią, iż álbo będą drobne, álbo przyimuią rodzay drzewá w ktory bywáią ſzczepione, ták iż ſię ſtáwáią Brzoſkwiniámi, álbo Morelámi, á bywáią ſzczepione ná oſtátku Márcá álbo Lutego, poki ieſzcze kley ſię z nich nie imię puſzczáć. Poniewaź też ma im bydź dáwaná częſtym okopywániem, pokrápiániem

pianiem, tákże wyrywániem latorośli, ktoreby ſię od korzenia puśćiły, tylko proſte zoſtáwiáć z ktorychby drzewo miáło bydź A ták ma bydź ich drzewo ſpráwowáne, áby tylko ieden pniák miáło wſzákże nie wyſoko od ziemie podnieśiony, gdźie więc gáłęźie mogą bydź zápuſzczone.

Będźieli to drzewo nieiáko chore álbo mdłe, tedy nálać między iego korzenie wody nápoły rozczynioney z fuzámi oliwnemi, lub oleiowymi, tákże y popioł z piecá, zwłaſzcza z winney máćice okráwkow ſpálonych, bárdzo śliwom pomágá.

O Wiśniach.

Pochodzą z náśienia koſtek, ktore bywáią śiáne w Paźdźierniku, álbo w Liſtopádźie, álbo iednák ie ſádzą wybieráiąc z Ogrodow drugich, gdźie ſáme z koſtek wyroſną, á tákie prętko ſię przyimą á ma bydź to przeſádzanie Mieśięcy námienionych w Jeśieni.

Przyimuią ſię też y ſzczepione bydź máią iáko *Varro* náuczá, źimie, od dwunáſtego dniá Grudniá, aż do końcá Lutego, áczkolwiek ſię y w Márcu przyimuią ſzczepione, ták zá ſkorę, iáko y pniák rozdárty ſwego rodzáiu, śliwowy, álbo morelowy, choćia y topolą álbo iáwor, iáko niektorzy powiádáią.

Trzebá to drzewo głęboko w kopáć, á opodal od śiebie ná 30. ſtop, potrzebuie też częſtego okopowánia y obrzezowánia ſuchych y zbutwiá-

łych gałązek tákże y drugich ktore w gęſtośći będąc łacno uſycháią, gnoiu też nie lubi, y owſzem od niego ſię wyradza y pſuie.

Kſztałt iego ták ma bydź ſpráwion, áby pniák ſłodkich wiśni był zápuſzczan od ośmiu ſtop, áż do dwunáſtu w żiemie pod gałężim mniey álbo więcey według tego iáko to drzewo będżie ná tłuſtey, álbo ná buyney żiemi, záś one kwáśne ná ſześć tylko ſtop máią bydź zápuſzczane.

A gdyby to drzewo poczęło gnić, álbo butwieć od iákiey wilgotnośći, tedy trzebá w nim dżiurę wywierćieć dla wychodu zbytniey wilgotnośći.

O Włoſkim Orzechu.

To drzewo osobliwey w żiemi pulchniey á tłuſtey rado ſię rodżi. Sieią orzechy, lub ſadzą tym obyczáiem iáko y migdáły tychże też Mieśięcy, tylko iż ktoreby chćiał ſadżić Mieśiącá Liſtopáda, trzebá ich ná ſłońcu przyſuſzyć, áby z nich wyſzłá zbytniá wilgotność, dla ktorey zginęłyby w żiemi. Záś gdy w Styczniu, álbo w Lutym chceſz ſadżić, máſz ich pierwey w wodżie pomoczyć proſtey. A máią bydź w żiemi ſadzone ná bok, ćieńki koniec, ná pułnocy obroćiwſzy, á to má bydź w przegrodce pierwey, áby ſię tám pierwey powżięły, niż do ogrodá były przeſadzone.

Przeſadzánie ich w ſuchych y w ćiepłych Kráinach ma bydź ná końcu Páżdżierniká, y owſzem gdy iuż liſt z nich opádnie. A záś w

żimnych

źimnych w Lutym y Márcu, ále w stronách wolnych, oboiego czásu może bydź przesadzánie, wszákże ták áby w źimnych Kráinách dwuletnie orzechy, á w ćiepłych trzeletne, były przesadzane, pod maćicę korzeniową, podłożywszy kámień, álbo skorupę iáką, áby korzeń się odráźił ná strony nie rosłąc prosto w źiemię, bo to drzewu temu szkodźi.

Spodek tego drzewá má bydź krowińcem około okładan á w dołku popiołem trzebá potrząsnąć, á to w źimnych stronách, gdyż w ćiepłych piáskiem grubym mász potrząsnąć, áby korzeniowy chłod dáwał czásu gorącośći, o popiele też powiádáią iż skorę subtelną temu drzewu dáwa y mnożenie owocu.

Potrzebuie też głębokiego w kopánia á to według wielkośći drzewá, tákże też y rzádkiego rozsadzenia pięćdźiesiąt stop, álbo czterdźieśći przynaymniey od śiebie, bowiem to drzewo ták ćieniem swym, iáko y dżdżową wodą z niego kápiącą szkodźi wszelkim drzewom bliskim, ták swego rodzáiu iáko y cudzego.

Może też bydź to drzewo szczepione w rodzay swoy choćiá y w śliwę Mieśiącá Lutego, iáko *Albertus* powiáda, á ták ma bydź odpráwiáno áby sam pień gładki ośm, álbo dźieśięć stop wzrost, od źiemie, niżby gałęźie były zápuszczone ku rozkrzewieniu, ktore z pierwodku máią bydź prostowáne wzgorę, potym záś ku dołowi ie náchyláć. Czásem też ma bydź

odkopo-

odkopywáno, áby dla ſtarośći od źiemie niebutwiało iżby ták ſtwárdniało y wyſchło od słońcá, y też od wiatru to coby poczynáło butwić od wilgoći.

Gąśiennice po Ogrodách ſzkdzące iáko ich tráćić.

JAko *Palladius* piſze, przećiw rdzy ktora ze mgły bywa, pożytki zarážaiąca, nakłáść plew álbo iákiey mierzwy y tu y owdźie po Ogrodźie, ktora ma bydź zápálona, kiedy mgła poczyná powſtáwáć, będźieli też gdźie wiele ślimákow, nic inſzego nie może ieno ie obierać, przećiw Gąśiennicom uczyniwſzy doł iáki w poyśrzodku ogrodá ná ſulzy włożyć tám kłodę zgniłą potym tám nánośić mrowek z mrowiſká, ktore gdy ſię tám záſtánowią, wſzyſtkie gąśiennice po ogrodźie poiedzą, á czynią też to mądrzy Ogrodnicy, gdźie ſię gąśiennice ná drzewo rzucą, tedy náſadzáią ná nie mrowek co nay więcey pomázáwſzy drzewo u dołu w około máźią áby mrowki nie śmiáły złáźić ná doł tedy one po drzewie łáżąc wſzyſtkie gąśiennice pogłádzą.

Mrowki ſzkodliwe czym máſz ich gubić.

Gdźieby zás mrowki bárdzo ſzkodźiły ogrodowi, tedy poginą, gdy ieno ſerce Sowie będźie włożone do mrowiſká, álbo ſtłukſzy lebiotą z śiárką potrząſnąć dźiurę kędy mrowki łáżą. A iesliby zinąd pochodźiły: tedy wſzyſtek ogrod przy płoćie obſypáć popiołem, álbo wápnem niegáſzonym á gdyby drzewu ſzkodźiły

mrowki

mrowki, tedy pomazać oleiem u dołu drzewo: żadna tám nie polężie poki oley nie uſchnie.

Kápuſtę iáko ſadźić, y kiedy śiáć.

Siánie Kápuſty może bydź w Lutym, Márcu, Kwietniu y Máiu owſzem przez wſzyſtko Láto á ktorą śieią w Sierpniu, może bydź ſadzona w Wrześniu álbo w Paźdźierniku. A gdy będźie dobrze opátrzoná ná źimę tedy mogą bydź głowy Pośćie, álbo trochę z wielkieynocy, ále będźieli poźniey śiána, tedy źimy nie przetrwá dla mrozu.

Sadzenie Kápuſty ma bydź tákie, uczyniwſzy dołek w źiemi palcem, álbo kołkiem, á może koniec korzenia urwáć, áby ſię niewywinął wzgorę, kiedy będźie w źiemię wſadzon, bowiem to iemu bárdzo ſzkodźi, á trzebá ſadźić roſadę nie drobną, ále co náylepiey wroſłą, ktorá ácz ſię nierychło przyimie, wſzakże trwalſza będźie lepſza, Niepotrzebá też korzonkow gnoiem obkłádáć ſádząc, áni źiemie obieráć miękkiey, bowiem przymię ſię ná źiemi miernie twárdey, áczkolwiek liśćie nie iáko powiędnieie, wſzákoż záś moc weźmie iáko ſkoro deſzcz ſpádnie.

Ma też bydź ſadzona kápuſtá ſamá ná ſwym zágonie rzędem nie gęſto, áczkolwiek przy niey ná drugich zágonách może rość cebulá, marchew álbo inſze pożytki, álbo też może ią ſadźić rzędem, álbo dwiemá między cebulą y czoſnkiem, ále nie gęſto, bo im rzadcey będźie ſtáć, tym

większá

większa rośćie. Tá zás kápusta ktora ma zostáć ná źimę, áby rychło byłá ná Wiosnę, może bydź sadzoná między ránną á wielką kápustę iż gdy onę wielkę wytną kápustę ná źimę, tedy tá sama zostáie ná źimę ná zágonie.

Aby gąsiennice Kápuśćie nie szkodźiły.

Chcesz li bydź gąsiennice kápusty nie psuły, wárz słoninę trzyletnią, lub stárszą, á wywárzywszy wyimiy ią, w rosolę ktory zostánie máczay nasienie kápuśćiane, ktore potym bespiecznie śiey, á ták uczyniwszy będźiesz miał kápustę wolną od gąśienic.

Látorośli iákie obieráć, á z ktorey strony drzewá máią bydź szczepione.

Latorośli też ku szczepieniu máią bydź obieráne płonne, to iest ná ktorych nie mász pąkowia ku kwitnieniu sprawionego, bowiem wszystká moc ktoráby miáłá bydź ku pomnożeniu szczepu, idźie ku onemu pąkowi, z ktoreyby miał bydź owoc, á ták nieprzychodzą ku dobremu wzrostu szczepy ktore rychło rodzą: przeto lepiey obieráć latorośli młode dla tey przyczyny. Wszákże trzebá tákie obieráć, ná ktorychby się pokázowáło pąkowie miąższe á nie drobne, álbo zápęźiáłe. Bowiem gdźie będźie pąkowie miąższe, znáć iż też tám iest obfitość siły ku dáwániu owocu, ktorá się w pąkowiu miąższym też okázuie.

Máią też bydź rzezáne strony drzewá ku wschodu słońcá, bowiem z tey strony więcey

niż

niż z inſzey dla miernego palenia y oświecánia ſłonecznego zámyká ſię w gałęźi ćiepło y wilgoć doſtateczná, w ktorey tey oboiey rzeczy zámyká ſię żywot y trwałość, áczkolwiek też y inſzych ſtron drzewá latorośli obrzezáne przyimuią ſię, gdy będą mieć náleżytośći ſwoie.

Potrzebá też wiedźieć iż choćia rozmáite ſą obyczáie ſzczepienia, ktore y ſzczepy ſię kocháią, y drzewo ſię przemienia z płonnośći w ukrocenie, wſzákże to naypierwſza y naypoſpolitſza ieſt náuká, żeby pniák był roſzczepion poprzek, y latorośl też z inſzego drzewá w podłuż áby byłá obrzezána á że do połowice drzewnia, potym uſtáwiwſzy, zálepić dobrze woſkiem, álbo gliną one rany, áby tám nie záchodźił deſzcz, álbo inſza wilgoć ſzkodliwá. Trzebá też dobrze obwiązáć, áby ſię rány nie otworzyły, álbo latorośl ſię nie ochwiáłá, á ſkoro rána oná zárośnie ſkorą dobrze, tedy wierzchnia latorośl będźie dawáć owoc.

Náśienie rzeczy ogrodnych kiedy ná ſchowánie zbieráć.

Náśienie ma bydź zbieráno gdy iuż ſurowość á źieloność wſzyſtká z niego wyſchnie. A korzenie w ten czás gdy liſt iego pocznie opádáć. Ale cáłe źiele, tedy má bydź zbieran gdy ſię práwie roztworzy wſzákże niżli pocznie opádáć. Ale cáłe źiele, tedy ma bydź kopáne gdy przydźie ku ſwey doyźrzałośći.

O Tátárce gdźie y kiedy ią śiáć, y kędy śię naylepiey rodźi.

Tátárká naylepiey śię rodźi w miernych stronách y też w miernym powietrzu á wilgotnym. Źiemie potrzebuie tłustey á pulchney, zwłásżcza gliniastey bowiem oná źiemie bárdzo wysżusżá, y chudą czyni.

Pospolićie ią śieią w ćiepłych Kráinách w Mieśiącym Lutym, y Márcu. Ale w źimnych stronách w Kwietniu, ktory bárdzo pomoże ku rychłemu weśćiu w pożnym śiániu, gdy będźie odmiękczoná moczeniem, zwłásżczá w gnoiowey wodźie, w ogrodách, álbo ná rytych grzędách dobrze śię rodźi, trzebá z niey źiele pleć, á mgłá iey bárdzo szkodźi, ták, iż też od niey ginie, przeto ná mieyscách rownych lepiey śię rodźi gdźie zewsząd słońce dochodźić może, y oświecáć, á záś w zádusży, álbo w ćieniu, nie może śię rodźić.

O Mánnie.

Mánná ktorą śieią iest dwoiákiego rodzáiu, iedná rumiána, drugá biáłá, czásem też drugá będźie bielsza niż iagły, tákże iedná wyżey rośćie niż drugá. Tá też ktora wyżey rośćie, dłużey ná polu trwá niż śię dostoi, ále niska tá mnieyszá bywá niż proso, á społem śię też z nim, dostáwá.

Potrzebuie mánná źiemie tłustey więcey gęstey niż pulchney, bowiem oná też źiemię bárdzo wysusza dla zbytniego wyćiągánia pokármu

kármu, ktorego potrzebuie wiele á rodźi ſię ná mieyſcách bágniſtych, á ná źiemi nowey pierwſzy ráz z oráney naylepiey rośćie, y owſzem ná nowey roli gdźie żyto, álbo ktorężkolwiek zboże naypierwey śiáne bywá wyśili ſię dla zbytniey tłuſtośći źiemie, przeto lepiey tám náprzod mánnę śiać, áby ták zbytek tłuſtośći był, wyćiągnion.

Sieią ią też ná gnoyney źiemi, á ná twardey, może też bydź śiána między Bobem, tám gdźieby rzádko było po przeplewieniu bobu.

W miernych ſtronách śiána bywá ná oſtátku Márcá y ná początku Kwietnia, wſzákże w ćiepłych Kráinách może ią rániey śiáć, ále mánnę niſką á drobną może śiáć káżdego czáſu kiedy y proſo, bowiem ſpołem z nim rośćie y ſpołem z nim doſtáwá. Przeto ludźie niektorzy mieſzáią iey náśienie między ber, álbo między proſo álbo y wſzyſtko troie we ſpołek, á tákowego náśienia nie trzebá wiele, ná ſtáiánie tylko oſmą część korcá.

Náśienie to piętnáśćie dni, álbo naydaley dwádźiesćia leży w źiemi niż wznidźie, á gdy wznidźie źdźbło manny choć ieſzcze máłe będźie, tedy wierzchy ſciſkáią ná początku Máiá, á ták lepiey ſię krzewi iey źiele, á záś w Czerwcu drugi raz ią śćiſkáią y okopuią żeby nie poległá, álbo nie zwiędniałá od ſłońcá, támże w Sierpniu álbo w Wrześniu, zbierána bywá, żnąć ią przy ſamey źiemi, potym ſáme kiśći, álbo pałki obrzynáią ku młoceniu. *o Lnie*

O LNIE.

LEn potrzebuie powietrza miernego, źiemie też pulchney á tłuſtey, ktorá im tłuſtſzá będźie, tym ſię też len większy rodźi, ná chudey záś źiemi zdźbło będźie ćieńſze, y przędźiwo też krotſze, á od tego nășienia rola ſię bárdzo wyſuſza y niepłonna ſtáwá, przeto potrzebuie pomocy częſto gnoienia gdźie má bydź len częſto śian. Rolád dlá niego ma bydź raz przed źimą, orana, áby ſię ták ſkiby przed źimą leżące ſkruſzyły od mrozu, ſkoro po źimie, ma bydź oráná drugi raz, á gdy ią dobrze deſzcz przemoczy, tedy orać y trzeći y czwarty raz, iż ſię źiemia dobrze ſkruſzy, wſzákże ták, áby pierwſze oránie było głęboko, wtore mniey głęboko, á ták co dáley tym miáłczey ma bydź rolá orána. Siánie iego naylepſze bywa po Pełni Kwietnia áż do końcá iego ſchodu, á ma bydź śian nie głęboko, ále po wierzchu, ták iżby źiemię tylko ná dłoń miąźſzo náśienie przykryłá gdy broną powleczone będźie.

Może też bydź śian len przed źimą w Krainách ćiepłych, gdźieby iemu źimna nie ſzkodźiły, á tám lepiey ſię rodźi ná źiemi miernie twárdey, niż ná ſypkiey, álbo pulchney á nie potrzebuie też zbytniey tłuſtośći, álbo oránia więcey niż dwákroć, byle tylko źiemia byłá ſkruſzona, á po śiániu áby náśieniu było powłoczone broną.

To źiele ma bydź dwakroć, á pilnie wyplewione

wione od chwaſtu, zwłaſzczá od kániey przędze, ktora len ſplatáiąc, bárdzo iemu ſzkodzi, przeto ma bydź w czás wyrywáná, poki ſię obwiiać nie pocznie, áczkolwiek to lniowi ſzkodźi bárdzo, gdy kto płźi chodząc po nim, przeto potrzebá ſię mieć nábáczności w plewieniu, zwłáſzczá gdy iuż wzgorę len wzráſtá, áby był rękámi przed ſobą przegarnian, tám kędy ma bydź nogámi deptánie, iáko też y od ſuknie áby nie był połoman, ále w pierwſzym plewieniu poki ieſzcze len młody, nie potrzebuie tákiey oſtrożnośći, bowiem iemu nie wadźi, choćiażby też był przytłoczon, gdyż on znowu wſtánie. A gdy iuż ſię zapalá, od ſłońcá, tedy ſię godźi wybieráć, á tego dnia gdy będźie wybran, má bydź pod dach wnośion w ſnopki związány áby go roſa nie zmoczyłá, od ktorey więc len czernieie. Potym gdy zeſchnie náśienie, kiiánkámi má bydź otłukáno.

O Konopiach.

KOnopie też lnowi náturę máią podobną, przeto też tákiego powietrza y źiemie potrzebuią wſzákoż iey nie trzebá iák wielekroć oráć, iáko len. A kto chce mieć dobre konopie ku powrozom, trzebá ie śiáć ná źiemi co naytłuſtſzey, gdyż ná tákiey wyroſną wyſokie konopie, miąźſze wiele ſkory y włokna ná ſobie máięce, á im rzedzey będą śiáne, tym więcey będą krzewiſte. Ale kto chcę mieć konopie ná płotno álbo ná iákie ſzáty, má ie śiáć

ná roli miernie tłustey, pulchney, á nie iáko miąższey bowiem ná tákiey rodzą się konopie nie krzewiste, ále smágłe, iáko len wysoki, á tákie lepsze będą nápłotno, y też ná nići, ná śieći rybytwom, ktore záwsze trwalsze bywáią z konopi, niż ze lnu, gdyż konopiom nie ták rychło szkodźi wodá, iáko lnu, bowiem on prętko od niey zbutwieie.

Siánie konopi naylepsze ná końcu Márcá bywá, áż do końcá Kwietnia. Wybieranie ich ma bydź, kiedy się iuż náśienie dostoi. Potym ie wźiąć w snopki, y kłáść ieden przy drugim, álbo ná drugi, ták, iżby naśienie, álbo wierzchy iednego snopká leżały ná wierzchu drugiego, á korzenie przećiw sobie z kráia. A gdy ták będą ułożone, tedy trzebá náśienie, álbo one wierzchy przykryć tráwą, albo mierzwą iaką, a przyłożyć kamieniem álbo czym ćięższym, áby się ták náśienie leżąc dostáło iáko ma bydź, tedy po sześćiu álbo po osmiu dniách zebráwszy mierzwę dobywáć konopi, y wybiiáć náśienie kiiánkámi ná płáchćie álbo ná źiemi gładkiey, á nie bárdzo twárdey, bowiem y rychley, y lepiey się wybiie, gdy się tym obyczáiem odleży. Ale konopie ktore zowią samice, álbo suszki, ktore náśienia niemáią, trzebá wybieráć dźieśięć dni pierwey niźli samice, álbo gdy iuż bieleią: á ták ie społem moczą iáko y len, ták długo, poki się skorá od głąba álbo od drdzenia nie pocznie odłupowáć. One záś ko-

nopie ktore będą miąższe, á gáłęźiste, iáko drzewká: máią bydź dłużey moczone, á skora ma bydź z nich zdźierana, iáko łyko z dzewa, bowiem, ie trudno złomáć w ćierlicy, á iednák skorá prędzey się da obłupić, gdy odmoknie.

O Rzepie.

RZepá potrzebuie źiemie tłustey, y pulchney, á ták bárzo sypkiey, áby byłá prawie iáko proch miałká bowiem ná tákiey naylepiey się rodźi.

Jey naśienie áby gęsto po roli nie padáło śieią z piáskiem zmieszáwszy, bowiem rzádko śiána większa bywá, á przeto gdźieby bárdzo gęstá tedy naylepiey ią przerywáć gdy iuż moc weźmie, á one záś wyrownáną sadzać ná prożne mieyscá. Tákże częste plewienie, á przerywánie z niey chwástu, wielką iest pomocą ku rośnieniu. Czás iey śiánia od ostátku Lipcá áż przez wszystek Sierpień, y dáley trochę. Też ią śieią ná gołey roli, áczkolwiek ná śćiernisku może bydź śiána, gdy tylko będźie dobrze zoráná, á náśienie nisko má bydź źiemią przewleczone, bo niechcę głęboko leżeć. Może też bydź śiána rzepá między prosem álbo brem, á to gdźie będźie rzádkość, á mieysce prożne po wtorym przeplewieniu: rodźi sie ná roli iáwney, bowiem niedochodzenie słońcá wielce iey szkodźi, á gdyby ták sucho było iżby nie mogłá bydź śiána ná mieyscu iey obiecánym, tedy iey może náśiáć gęsto iáko kápusty indźiey ná roli choćia wodney álbo záćmioney á potym gdy trochę

odrośćie

odrośćie, tedy ią przeſadzáć czáſu pogodnego ná źiemię dobrą ktora iey lepiey lubi, á to przeſadzenie ma bydź po deſzczu od końca Sierpnia, áże do połowicy Września.

O Páſternáku.

PAſternák śieią Mieśiącá Grudnia, Stycznia, Lutego Márcá w źiemi tłuſtey, pulchney, gnoyney á głęboko wzrytey. Jeſt też dwoiáki ieden domowy, drugi leśny, oboygá korzeń ieſt grubey kármi, mniey tuczy niż rzepá, ma w ſobie nieiáką ćierpkość, dla ktorey wyćieńćia ćiáło mócz wywodźi, y upłáwy niewieśćie pobudza. Má też w ſobie nie co ćiepłá zápáláiącego, dla tego ku ćieleſności pobudza, &c.

O Márchwi.

MArchew też potrzebuie źiemie tłuſtey, á dobrze uprawney, wſzákoż gnoyná źiemia iey nie lubi, ále ná źiemi gdźie kápuſtę zbierą naylepiey ſię kochá iáko cebulá, rodźi ſię w káżdey kráinie, ták ſamá oſobno śiáná ná źimę iáko y z drugiemi pożytki. Może bydź śiáná ná źimę, kto ią chcę raną mieć ná Wioſnę, wſzákże poſpolićie ią w Márcu śieią. Niechce też bydź gęſto śiáná, dla tego mieſzáią mądrzy Ogrodnicy źiemię między náśienie, gdy ią máią śiáć, áby tym rzádzey pádáłá po zágonie. Potrzebuie też y plewienia gdy odrośćie, bowiem chwaſt iey ſzkodźi, iż nie może w miąźſzość rość. Kto też chce áby nie roſſa rogáta, ále proſta, tedy trzebá náśienie iak naylepiey utrzeć

áby ſię otarło od mchu ktorym obrosło. Może też bydź śiána y wśrzod Latá około S. Janá á będźie gotowá ná Jeśień, ktorą zowią iárą márchew.

Znáki poznánia mieyſcá wodnego.

ZNáki pewne, á nie omyláiące poznáwánia mieyſcá wodnego ſą te: Jeśli ná ktorym mieyſcu zdáwna nie byłá kałuża, álbo wilgość żiemie nieiaka, á támby wyrosło śitowie, złotowierzbá, olſzyná, topolá, trzćiná, bluſzcz, álbo ktorekolwiek inſze rzeczy w wilgoći ſię kocháiące, á gdy ktorą rzecz tákową tám naydźieſz tedy ná onym mieyſcu wykopay doł trzy ſtopy náſzerz, á pięć w głęb, w ktorey wſtáw około záchodu słońcá koćiołek wewnątrz czym tłuſtym pomazány, choćia konewkę cynową, álbo nie iákie ołowne náczynie, ták przyłożywſzy láſzczkámi, przyſyp dobrze żiemią. Názáiutrz odkrzywſzy, ieśli w onym náczyniu przy ſtronie krople nieiákie będą náleżione, pewny znák ieſt tám bliſkiey wody. Tákże garniec nowy od garncárzá, nie wypalony, tylko dobrze wyſuſzony, gdy tymże obyczáiem będźie wſtáwion, ieśli támże przez noc odmięknie iáko ſzczera glina, znáć iż tam źrzodło wodne niedáleko.

Ziemie mokrą, wilgotną, á ktemu niepłodną iáko nápráwić.

Będźieli też żiemiá bárdzo wilgotna y mokrá, á z tey przyczyny niepłodná: może to bydź u-

ſkromio-

skromiono, wykypáwszy ná dole przekopę, uczynić brozdę wielką przez pośrzodek roli, ktorąby wodá zbytnia ściekáłá áże do przekopy, á ták się rolá b̨dźie osuszáłá, może też więcey przekop, lubo doły czynić przy roli ná niższey stronie, wedkug potrzeby, á ku nim przywoprzywodźić brozdy poprzeczne przez zágony uczynione, áby ták wszystká ku dołowi się zćiągáłá, á ták rolá będźie osuszoná.

Jest rzecz pewna iż role zbytnie mokre gdy będą lnem, lub bobem osiewáne, tedy potym stáwáią się rodżaynieysze, álbowiem iż tákowe rzeczy z korzeniem bywáią wyrywáne z źiemie, zá ktorym wiele się wyćiągá, y wychodźi wilgotnośći z niey, przeto oná ku mierności przychodząc lepiey potym odrádza.

ROBACTWA WSZELKIE, Muchy, Pchły, Pájąki, Niedźwiádki, Skorpiony, Pluskwy, Stonogi, Szczypáwice, Swiercki, y inne rożne w Gmáchách przeszkdne, znayduiące się, iáko wyczyśćić.

DOstáć pierza, álbo skrzydłá z Dudká y kurzyć tym ná faierce Gmáchy, drzwi, y okna zámknąwszy, tedy od godźiny do godźiny, od tákiey woni do szczętu wyginie precz ten niestátek, że Gmách wolny y czysty zostánie.

Ná Komory uprzykrzone te są osobliwe sposoby.

MUchy w dźień dość są ludźiom uprzykrzone, dopieroż w Nocy Komory, z swoią muzyką, przygráwániem, y kąsaniem, iedná molestyą:

ieſtya: Więc áby ſię tego uchronić niewczáſu, gdy kto idźie ſpáć, kminu wźiąć w uſtá, y pogryść go miałko, potym rozgrzyźionym náſmárowáć ſobie twarz y ręce, á ták od tego zápáchu, Komor zaraz ućieká, trąbić, kąſać nie będźie mogł. *Item.* Zámknąć w tym Gmáchu okna, y drzwi, gdźie ludźie ſypiaią, dopiero ná faierce Burſztynem, álbo Jałowcem, kádźić, żeby ſię iáko naylepiey nadymiło, potym kwaterę iednę w kwadrans od okna otworzyć, á ták wſzyſtkie co ich będźie, ná dwor powylátuią, że żádcn ná noc nie zoſtánie Komor tylko młode, y niezwyczayne, że nie będą mogły tráfić do otwártey kwátery, tylko ſię po oknách błąkáć ſię będą, kuchennym ich zagániać wachlarzcm, pokázuiąc im do ućieczki drogę, ućieſzná rzecz widźieć ich ućiekáiących iednego zá drugim.

Muchy iáko z domu wypędźić y gubić.

Kmin w Wodźie wárzyć, y tym wſzyſtkie mieyſcá pokropić, precz uſtępuią z Komorámi, náwet y ná Obrazy, ſzkła ktore zwykły ſzpećić nie pádną y nie popſtrzą.

Muchy, Koni w drodze y ná mieyſcu áby nie kąſały.

LAgru winnego doſtáć, y nim Konie ſmárowáć, żádná Muchá ná niego nie padnie, nie tylkoby kąſać miały ktore w drodze oraz y w pracy z pracuią ſię ogánieniem ſię.

Item. Wźiąć Rdeſtu y popiołu, y uczynić z niego ſok y nim nátrzeć Konia.

Pchły gubić. Kmin krámny w wodźie wárzyć, tą wodą podłogę polewáć. *Pluſkwi*

Pluſkwy czym ich wygubić, ſpoſob.

DOſtáć Oleyku Piołunkowego, tym ſmárowáć mieyſce gdźie znayduią ſię Pluſkwi, álbo też y od tego wyginą: Doſtáć Pijáwek z kilkánáśćie lub z pułkopy według wielkośći gmáchu, choć y więcey, y ſpaliwſzy one ná proch, tym ná faierce kurzyć, drzwi y okná dobrze zámknąć w gmáchu.

Szczurkow ſzkodnych wygubienie.

DOſtáć kilká żywych Szczurkow, y mieć ie w iákim náczyniu, z ktoregoby ućiec nie mogły, y ták długo morzyć poki ieden z nich mocnieyſzy drugich nie wyżrze; á gdy tylko ſam ieden zoſtánie, tego potym żywo puśćić potrzebá, ktory to Szczur zápráwiwſzy ſię ná onych, iuż czym inſzym żywić ſię nie będźie, tylko ſámoiedźią ſzczurkow, á ták ich lepiey áni żeli Kot wyłowi.

Myſzy wygubienia ſpoſob.

WEźmi Lebiotki źielá, lub náśienia Opichowego, przyłożywſzy do tego Koperwáſu, zákurzyć w Gmáchu, ten nieſtátek muśi uſtąpić.

Item. Zielá Opichowego w kwas wſypáć, á gdźie Myſzy przebywáią poſtáwić, zá dotknieniem tego, záraz zdycháć muśi.

Liſzki áby tákże Kur, Gęśi, &c nie pſowáły.

DOſtáć od Myśliwych Łowczych, płuc z Liſzek, dáć ie ugotowáne y pośiekáne drobiu zieść, przez to Liſzká żádna im ſzkodźić nie będźie.

LEKARSTWA LUDZIOM

Sádło y Stroy Bobrowy, ieſt wielce ſkuteczny.

DOſtáć Sádłá Bobrowego y mieć od przypadku: Zyły nárwáne y ſuche nim ſmárowáć, także

członki nárwáne w junkturach, ieſt znáczną pomocą: wielką chorobę dźiećiom przzpádáiącą ſmárowániem uſkrámia, náwet od nágłey śmierći, tym przenikáiącym otrzeźwia y ożywiá ſmárowániem.

Stroie tegoż Bobra álbo moſzenká, w rożnych áffekcyách Ludzkich ſą potrzebne, wiátry w Człowieku zátrzymáne rozpędzáią, Głowę utwierdzáią, omdláłe śiły umácniaią, Trućiznę zádáną zCzłowieká wypędzáią, do kichánia przywodzą, Białogłowſką chorobę Mieśięczną pędzą, od nagłey śmierći bronią, y od wſzelkiey choroby záchowuią, od zbytniego ſpánia miárkuią czas, od záwrotu głowy záchowuią. Trzęśie tákże oddálaią, Słuch w uſzach náprawiaią, y boleśći zębow mitiguią. Tenże pomieniony Stroy, zátłumienie máćice Białogłowom przez rożne ſpoſoby umácnia, y do ſkutku dobrego przywodzi, pod noſem trzymáiąc y wącháiąc, pod pachámi noſząc, przywiązániem, kádzeniem, od ſpodu wąglikámi, dobrze w przod wypalonemi, zdrozdrowi, czerſtwi, y znácznie ten Stroy Bobrowy pomágá.

Sádło Niedźwiedźie tákże ieſt potrzebne.

SAdło z Niedźwiedźia, Dźiećiom y ſtárym Ludźiom, ná przepukliny, y wychodzące wnętrznośći w moſzny, ſmárowániem goi y leczy.

Tákże toż *Sadło* Łupieże z głowy goi y parchy zpędza y czyśći, czoło włoſuie, y dobrą zaraz pámięć Człowiekowi do wſzyſtkiego ſpráwuie, w rożnych potocznych ſpráwach. RE-

❧§][*,*)(✱)(*,*][§❧

REJESTR LEKARSTW KONSKICH.

A nayprzod:

Mocu

REIESTR 2.

Lekárſtw rozmáitych Bydłu choremu, ják więkſzemu iáko też y mnieyſzemu ſłużących.

Tákże też Náuk Goſpodárſkich około śiánia, ſzczepienia, ſprawowania rol, &c.

Kiedy

Informácya Goſpodarzom.

Nauki Goſpodarzom około roli, śiewu, bawiącym ſię.

O ſadzeniu ſzczepieniu niżey pomienionych Drzew.

O Já-



Przestrogá Gospodarzom iako maią sobie postąpić z tym niżey położonym Robáctwem przeszkádzáiącym.

Lekástwá Ludźiom chorym.

Informácya, álbo Náukę w ważeniu.

Trzebá wiedźieć co znáczy Funt, Uncya, y Drágmá.

Nayprzod: Funt ma w sobie uncyi 12. Uncya ma w sobie 2. łoty, ktore czynią Dragm 8. Drágmá má w sobie 3. skrupuły, Skrupuł záś wáży 12. źiárn Jęczmienych śrzednich.

